ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème CZWARTEK, 8. marca 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 8. Mars 1951 Nr. 56

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Bèthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 10 fr

Komunizm cofa się...

Komunizm cofa się na całej linii, stwierdzają to korespondenci i obserwatorzy wszystkich krajów! Bolszewizm moskiewski przeżył się, przestaje już pociągać ideowców; może mieć jeszcze płatne sługi, ale one też opuszczą niewygodnego pana, gdy spostrzegą zmniejszającą się jego potęgę. Ideowcy — ci, którzy chcą pewnych reform co do posiadania i rozporządzania dobrami — występują głośno przeciwko komunizmowi Stalina. Mają odwagę, jak to uczynili komuniści włoscy, przeciwstawić uczucia narodowe fałszywemu internacjonalizmowi moskiewskiemu, który jest dziś nazwany przez wielu trzeźwo patrzących — „dawnym imperializmem carskim, policyjnym systemem reakcyjnym, przeciwko któremu buntowali się rewolucjoniści rosyjscy".

Trzeba przyznać, że pierwszy krok ku temu wyraźny i uwieńczony powodzeniem uczynił Tito. Uwolnił się od dyktatury Stalina i nie oddał kraju w niewolę, w służbę interesom moskiewskim. Miał w rękach ważny atut — położenie geograficzne Jugosławii, zapewniające mu sporą niezależność; ale nie mógł jednak zamykać oczu na sąsiadów: na Węgry, Rumunię, Bułgarię będące placówkami Kominformu. Nie miał też tak bardzo państwa „w swoim ręku" — bo w Jugosławii istnieje partia królewska i dawni zwolennicy Michajłowicza, którzy nie zapomnieli jego skazania i śmierci, są katolicy oburzeni uwięzieniem biskupa Stepiniaca. Jednakże Tito oparł się Moskwie, odrzucił „jej pomoc". Dziś jego zwrot ku Zachodowi zjedna mu niezawodnie opinię w kraju, każe zapomnieć o okrucieństwie, z jakim tłumił wszelką opozycję.

W krajach niezależnych od Moskwy był czas kiedy komuniści posiadali istotną siłę. Działo się to w 1945 r. we Włoszech, nawet we Francji. Mieli licznych przedstawicieli w parlamencie, większość syndykatów, kilku ministrów, ale poważnych rewolucyjnych ruchów lub wielkich powszechnych strajków nie było; na komunistyczne nawoływania — naród odpowiedział milczeniem.

Dziś faktem jest, że w Belgii, w Holandii, w zachodnich Niemczech, nie wspominając powtórnie Francji i Włoch, komunizm cofnął się. Partia komunistyczna jest mniej liczna, w każdym z tych krajów, komunistyczne pisma mniej poczytne, wpływy polityczne i społeczne o wiele słabsze. We Francji nakład dzienny „L'Humanité". spadł z 500 tysięcy do 220 tysięcy. To jest chyba najwymowniejsze!

Przyczyną tego jest wyjście na jaw wszystkich fałszy i kłamstw propagandy komunistycznej. Zasługę mają pisma niestrudzenie informujące publiczność o tym co się dzieje „w raju sowieckim". Światło na istotny stan rzeczy rzuciły procesy, w które wplątały się zbyt usłużnie, niektóre organa prasowe.

Dziś — prasa francuska to stwierdza — jeżeli Stalin liczy, że w razie wojny Francja zajmie stanowisko chwiejne, że rząd będzie miał wewnętrzne trudności — to myli się najzupełniej. Przed wojną 1914—18 we Francji nastrój był bardzo pacyfistyczny; całymi siłami zwalczał go K. Péguy wykazując niebezpieczeństwo niemieckie. Ale Jaurès sądził, że wraz z niemieckimi socjalistami nie dopuści do wojny. Na depeszę wysłaną do Berlina w przededniu wojny nie otrzymał odpowiedzi! A Francuzi, jak jeden mąż, schwycili za broń i odnieśli zwycięstwo! Tak samo byłoby i teraz — niech się Moskwa nie łudzi!

Argus.

Proces o szpiegostwo „atomowe" w U.S.A.

Oskarżonym, którzy działali na rzecz Rosji, grozi kara śmierci

Nowy Jork. — 34-letni inżynier-elektryk Juliusz Rosenberg, jego żona Ethel oraz 34-letni Morton Sobel, specjalista od spraw radaru, stanęli we wtorek przed sądem w Nowym Jorku, oskarżeni o szpiegostwo „atomowe" na rzecz Rosji. Aresztowanie ich nastąpiło w wyniku zeznań złożonych przez brytyjskiego szpiega „atomowego", Klaus Fuchsa.

Ich wspólnik, Harry Gold został skazany w U.S.A. na 30 lat więzienia. Jeśli chodzi o byłego wicekonsula sowieckiego w Nowym Jorku, Anatola Jakowlewa, który również zamieszany jest w tę aferę, to przypuszcza się, że znajduje się on, już na terenie Rosji.

W procesie tym ma być przesłuchanych 97 świadków, z których niektórzy są znakomitościami na polu nauki.

Trzem oskarżonym grozi kara śmierci.

:-:

Clementis miał być zabitym w czasie próby ucieczki z więzienia?

Nowy Jork. — Komitet Wolnej Czechosłowacji wydał we wtorek oświadczenie na podstawie otrzymanych wiadomości poufnych, jakoby Clementis, były minister spraw zagranicznych został zabity, gdy próbował ucieczki z więzienia. Wiadomość ta nie została dotychczas potwierdzona.

:-:

Czy ambasadorowie czechosłowaccy z Paryża, Londynu i Moskwy popadli w niełaskę?

Praga. — Reżim czechosłowacki odwołał do Pragi na „konsultacje" swych ambasadorów z Paryża, Waszyngtonu i Moskwy. Ambasador Hoffmeister, który reprezentował Czechosłowację w Paryżu był przyjacielem Clementisa. Bystrzycky, przedstawiciel Pragi w Londynie oraz ambasador Kreibich z Moskwy, byli członkami partii komunistycznej. Nie brak przypuszczeń, że trzej dyplomaci reżimu Gottwalda popadli w niełaskę.

Zaostrzona dyskusja nad programem przysz łych narad W. Czwórki

Gromyko atakuje Stany Zjednoczone — Davies oświadcza, że konferencja Wielkiej Czwórki będzie bezcelowa

jeżeli nie będzie rozpatrywała głównych przyczyn napięcia międzynarod.

Paryż. — W środę po południu o godzinie 16. rozpoczęło się trzecie zebranie zastępców ministrów spraw zagranicznych pod przewodnictwem Gromyki, delegata Rosji.

Wtorkowe obrady pod przewodnictwem Daviesa zaznaczyły się przemówieniami delegatów U.S.A., Francji, i Anglii, po czym dłuższe przemówienie wygłosił Gromyko.

Dr Jessup przypomniał, że konferencja zastępców ma na celu ustalenie porządku dziennego przyszłej konferencji W. Czwórki, ale nie wchodzić w szczegóły zagadnień. Dr Jessup wskazał, że projekt mocarstw zachodnich może być niezupełny, ale Rosjanie mają wolną rękę, by go uzupełnić.

Z kolei przedstawiciel Francji, **Parodi** poparł w swym przemówieniu amerykański punkt widzenia i przypomniał, że propozycje mocarstw zachodnich nie przeszkadzają w żaden sposób delegatowi sowieckiemu w wysunięciu problemów, które znajdują się w jego projekcie. Mówca wyraził zdziwienie, że rząd rosyjski uważał za stosowne pominąć w swym projekcie sprawę przyszłości Austrii.

Po krótkiej przerwie reprezentant W. Brytanii, **E. Davies** wykazywał Gromyce, że sprawa Niemiec nie może być omawiana oddzielnie. Jeśli rząd sowiecki nie uzna tego, że poza zagadnieniem niemieckim winny być rozpatrywane istotne przyczyny obecnego napięcia w Europie, to spotkanie czterech ministrów spraw zagranicznych byłoby bezcelowym.

Po tych wywodach trzech delegatów mocarstw zachodnich, którzy mówili w formie uprzejmej i z umiarem, zabrał głos delegat Rosji, **Gromyko.** W tonie zjadliwym przedstawiciel Rosji wystąpił z krytyką tekstu projektu mocarstw zachodnich, podkreślając, że projekt ten jest jakoby nieokreślony, podczas gdy plan sowiecki ma być ścisły, zwłaszcza jeśli chodzi o demilitaryzację Niemiec. Zgodził się wszakże, że sprawa Austrii może być włączona do porządku dziennego.

Następnie Gromyko wbrew ostrzeżeniu dr Jessupa, zaatakował politykę Zachodu, posuwając się aż do ataków na politykę U.S.A. wobec Japonii, a więc poruszając zagadnienia, które nie miały żadnego związku z konferencją.

W odpowiedzi na ataki Gromyki dr. **Jessup** wyraził swoje zdumienie ze stanowiska przedstawiciela Rosji i wezwał Gromykę, by zastanowił się nad następstwami, jakie mogą wyniknąć z zajmowania nieprzejednanego stanowiska przez delegację sowiecką. Stanowisko szefa delegacji amerykańskiej poparli znowu przedstawiciele Francji, Parodi, oraz reprezentant Anglii, E. Davies.

Obrady odroczono po 5. godzinach.

W dzisiejszym numerze „Narodowca"

Rząd de Gasperi otrzymał wotum zaufania w parlamencie

RZYM. — Rząd włoski de Gasperi otrzymał w parlamencie we wtorek 325 głosami przeciwko 16 i 5 wstrzymującym wotum zaufania przy rozpatrywaniu dodatkowych kredytów na obronę. Poprzednio rząd włoski przeznaczył 300 miliardów lirów na ten cel. Razem więc Włochy przeznaczyły na swoją obronę 750 miliardów lirów w roku bieżącym.

:-:

Tajemnicza śmierć 3 dziewcząt

Zwłoki dzieci wykopano celem zbadania

LONDYN. — Wszyscy, którzy znali inżyniera Lewingtona i jego żonę, zamieszkałych w dzielnicy Tong, przedmieściu przemysłowego miasta Bradford, byli oburzeni, kiedy dowiedzieli się że policja postanowiła wykopać zwłoki trzech córeczek Lewingtona: Anny, zmarłej w marcu 1949 r., w wieku 4 miesięcy, Joyce, zmarłej w październiku 1950 r. w następstwie operacji i 5-letniej Joan-Mary, która zmarła w Sylwestra ubiegłego roku. Przyjaciele i znajomi uważają bowiem, że Lewingtonom nie można nic zarzucić. Po zgonie ostatniego dziecka, małżonkowie opuścili tragiczny dom i zamieszkali u ojca żony.

Śmierć dzieci uczyniła na niej straszne wrażenie, bowiem mimo, że liczy zaledwie 30 lat, włosy posiwiały jej zupełnie. Pani Lewington była przed ślubem pielęgniarką. Autopsja zwłok wykaże, czy śmierć dzieci była tragicznym zbiegiem okoliczności, czy też kryje się za nią dramat.

Po niepowodzeniu p. Guy Mollet w Zgromadzeniu Narodowym

prez. Auriol poruczy dziś nowej osobistości utworzenie nowego rządu

Mówi się o p. Plevenie, jako własnym następcy



(Foto Record)

P. Guy Mollet czyta swoją deklarację na trybunie Zgromadzenia Narodowego. Z lewej, w fotelu prezydialnym, p. Ed. Herriot.

Paryż. — Kandydat na premiera p. Guy Mollet nie uzyskał zatwierdzenia przez Zgr. Narod., gdyż zamiast potrzebnych 311 gł. otrzymał tylko 286 gł. przeciw 259. Wobec tego prezydent Auriol podjął w środę rano ponownie rozmowy z politykami w celu utworzenia nowego rządu. Po rozmowie z p. Herriot, Prezydent odbył naradę z p. Menthon, przewodniczącym grupy parlamentarnej M. R. P.. Nowy kandydat na premiera ma być wyznaczony w ciągu środy. W kołach politycznych wymienia się nazwiska pp.: Bidault, Petsche, Pleven, Queuille i Roberta Schumana.

* * *

P. Guy Mollet, który powiadomił Prezydenta o wyniku głosowania natychmiast po jego ogłoszeniu we wtorek o godz. 23.30, oświadczył, że Zgromadzenie bynajmniej nie zakwestionowało całości jego programu i że nadal jest przekonany, iż możliwe jest osiągnięcie porozumienia coraz bardziej pilnego.

Deklaracja p. Guy Mollet

W deklaracji, złożonej w Zgromadzeniu Narodowym, p. Guy Mollet poruszył głównie zagadnienia gospodarcze i sprawę reformy ordynacji wyborczej. Na wstępie podkreślił, że w planie zamierzonej akcji nie pragnie się kierować żadnymi względami doktrynalnymi, ale starać się będzie „wybrać najskuteczniejsze środki, celem poprawy położenia gospodarczego, obrony pieniądza i uniknięcia inflacji".

Mówca przytoczył kolejno główne linie swojego planu:

Zapewnienie aprowizacji surowcowej przemysłowi i rolnictwa francuskiemu.

Wysyłanie produktów z Francji tylko do tych krajów, które wzamian mogą ofiarować towary potrzebne Francji; ograniczenie wywozu tych towarów, których niedostatek we Francji powoduje zwyżkę cen.

Zarobki nie mogą zostać zablokowane, ani też nie powinno nastąpić ogólne taksowanie cen.

Subwencje gospodarcze winny zapobiec albo ograniczyć zwyżki cen produktów podstawowych, szczególnie nawozów sztucznych i węgla. W upaństwowionych kopalniach i elektrowniach muszą zostać rozwinięte metody porządku i równowagi budżetowej.

Co do sprawy zmiany ordynacji wyborczej p. Guy Mollet oświadczył, że będzie starał się zbliżyć punkty widzenia różnych grup większości na zagadnienie reformy, zapowiadając w tej dziedzinie politykę „aktywnego pośrednictwa", nie angażującego jednak rządu.

Stanowiska partyj

P. de **M e n t h o n** (M.R.P.) wyraził wątpliwość co do skuteczności zamierzonego przez p. Guy Mollet „aktywnego pośrednictwa", ale poparł jego program gospodarczy, dodając jednak, że pomija on dwa punkty: zagadnienie szkolne i brak równowagi między cenami przemysłowymi i rolniczymi.

P. Paul **R e y n a u d** (niez.) oświadczył, że jego przyjaciele poprą tylko Premiera, który zobowiąże się dążyć do przeprowadzenia reformy wyborczej na zasadzie głosowania dwukrotnego, opartego o system większościowy. P. Reynaud wystąpił przeciwko podwyżce płac.

Radykał p. **D e l c o s** oświadczył, że radykałowie nie mogą zadowolić się formułą „aktywnego pośrednictwa".

P. **C r o u z i e r**, P.R.L., zaniepokojony ewentualnością nowych podatków, odmówił poparcia. Komunista **G u y o t**, twierdził, że p. Guy Mollet toruje drogę gen. de Gaulle.

Do przepisanej większości brakowało p. Guy Mollet 25 gł., gdyż głosowało za nim tylko nieliczni posłowie z grupy niezależnych P.R.L. i na ogół ze wszystkich formacyj umiarkowanych.

Obfite śniegi w Wogezach

EPINAL. — Obfite śniegi spadły w całym departamencie Wogezów, ale głównie w górach. W samym mieście Epinal warstwa śniegu dochodzi do 6 cm.

★

Śnieg przeszkodą komunikacji telefonicznej pod Tuluzą

TULUZA. — Opady śnieżne w okolicy Tuluzy wyrządziły poważne szkody sieci telefonicznej, na skutek zerwania drutów i wywrócenia podtrzymujących je słupów. Na naprawę sieci będzie potrzeba kilku dni.

:-:

Czterech plantatorów holenderskich zamordowano na Jawie

Djakarta. — Nową serię morderstw plantatorów holenderskich popełniono na Jawie. Dwóch zostało zabitych w ok. Surabaia, jeden pod Tangerang, ok. 50 km. na południowy - zachód od Djakarty, a czwarty na głównej szosie między Djakartą i Bandungiem. Ataku dokonała w każdym wypadku szajka 10 uzbrojonych osobników.

Coraz większe

zaostrzenie walki przeciwko chłopom w Polsce

Warszawa. — Rozgłośnia warszawska nadała ostatnio przemówienie B. Bieruta, w którym sekretarz generalny P.Z.P.R. zapowiedział zaostrzenie walki przeciwko „kułakom" czyli niezależnym od reżimu chłopom w Polsce.

Bierut oświadczył na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego partii, że najbliższy program partii przewiduje podjęcie zarządzeń, zmierzających do „odsunięcia małych grup zacofanych polityków i spekulantów". Mówca domagał się utworzenia „narodowego frontu" dla przyspieszenia urzeczywistnienia 6-letniego planu gospodarczego, oraz wzmocnienia walki o pokój. Mówiąc o niezależnych od reżimu chłopach w Polsce, Bierut podkreślił, że t. zw. „kułacy" nie wezmą udziału w tym „froncie narodowym", kierowanym przez komunistów, ale zostaną złamani. Sekretarz generalny P.Z.P.R., oskarżył w końcu Stany Zjednoczone, jakoby wciągały Niemcy zachodnie do „nowej wojny światowej przez zachęcanie ich do prowadzenia akcji przeciwko Polsce".

Niemcy zachodnie

na drodze do odzyskania pełnej samodzielności

Nowy statut okupacyjny znosi uprzednią kontrolę wewnętrznego ustawodawstwa i zezwala na utworzenie niemieckiego mini sterstwa dla spraw zagranicznych

Bonn. — Wysoka Komisja Aliancka ogłosiła 6. marca br. wprowadzenie zmian w dotychczasowym Statucie Okupacyjnym Niemiec zachodnich, w wyniku których rząd w Bonn będzie mógł utworzyć własne ministerstwo spraw zagranicznych, oraz wysyłać swoich dyplomatów do stolic zagranicznych.

Z chwilą ogłoszenia zmian Statutu Okupacyjnego, rząd w Bonn powiadomił Wysoką Komisję Aliancką, że uznaje przedwojenne długi niemieckie, jak również długi, zaciągnięte od czasu zakończenia wojny. Rząd Adenauera zobowiązał się zagwarantować również sprawiedliwy rozdział surowców, potrzebnych dla celów obronnych zachodniej Europy.

Zniesione zostały ograniczenia ze strony aliantów w sprawie ustawodawstwa wewnętrznego Niemiec federalnych, jak również kontroli wewnętrznej. Mocarstwa zachodnie zachowują sobie jedynie prawo kontroli bezpieczeństwa w Niemczech zachodnich.

Odtąd rząd w Bonn będzie mógł zawierać umowy dwustronne z różnymi państwami. W praktyce na początku przez czas jakiś jeszcze rząd w Bonn będzie załatwiał wszelkie swoje sprawy dyplomatyczne z Francją, W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi za pośrednictwem Wysokich Komisarzy.

Pierwsi posłowie i ambasadorzy mianowani będą dopiero po upływie kilku tygodni.

Przypuszczalnie pierwszym ministrem spraw zagranicznych Niemiec federalnych będzie czasowo sam kanclerz Adenauer. Stałym dyrektorem tego nowego urzędu ma być profesor Walter Hallstein, przewodniczący delegacji zachodnio - niemieckiej do spraw planu Schumana, oraz na konferencję paryską w sprawie stworzenia armii europejskiej.

Naczelny dowódca Sił Atlantyckich organizuje swój sztab

Prócz generałów francuskich Carpentier i Bodet, już mianowanych, gen. Juin ma być dowódcą frontu środkowego, a Montgomery zastępcą Eisenhowera

Paryż. — Gen. Eisenhower ogłosił we wtorek pierwszą decyzję w sprawie składu swojego sztabu, powołując do niego 2 Francuzów, 3 Brytyjczyków, 1 Włocha i 1 Amerykanina.

Dwoma najbliższymi współpracownikami gen. Eisenhowera, szefa sztabu Sił Atlantyckich zostali generał francuski Carpentier (dział administracyjny) oraz brytyjski wicemarszałek lotnictwa, Hudleston (dział planowania).

Na stanowisko kierownicze 5 Biur sztabu zostali powołani:

Generał Pierre-Louis Bodet (Francja) — dział operacyjny;

generał Terence Sydney Airey (W. Brytania) — wywiad;

generał Festing (W. Brytania) — organizacja i szkolenie żołnierzy Sił Atlantyckich;

generał Edmond Leavey (Stany Zj.) — zaopatrzenie;

kontradmirał Ferrante Caponi (Włochy) — sprawy personalne.

Przypuszcza się, że nominacja dowódców sił lądowych, morskich i lotniczych zostanie ogłoszona w najbliższym czasie.

Marszałek brytyjski Montgomery jest przewidziany na stanowisko zastępcy gen. Eisenhowera, a gen. francuski Juin ma objąć dowództwo środkowego odcinka Sił Atlantyckich.

2 - letnią służbę wojskową uchwalił Parlament Belgijski

Bruksela. — Belgijska Izba Reprezentantów przyjęła 103 głosami przeciwko 87, przy jednym wstrzymującym się, projekt ustawy podnoszącej czasokres obowiązkowej służby wojskowej z 12 do 24 miesięcy.

:-:

Nowy rekord wysokości lotu szybowca

BISHOP (Kalifornia). — Dr. Joachim Kyettner, uczony niemiecki, pracujący w amerykańskim Ośrodku Badań Lotniczych w Cambridge (Massachusetts) wraz z Robertem Symonds ustalili w ub. poniedziałek nowy rekord światowy wysokości lotu na szybowcu. Osiągnęli oni wysokość 11.460 metrów. Poprzedni rekord wynosił 10.830 m.

Otwarcie Targów Lipskich

Lipsk. — Otwarcia Targów Lipskich dokonał p. Handtke, minister handlu wschodnich Niemiec. W Targach uczestniczy 400 wystawców z zachodnich Niemiec oraz 16 krajów zagranicznych, m. in. z Francji.

TRIPOLI. — Marszałek Montgomery przybył do Tripoli, by odwiedzić swoją kwaterę z czasów ostatniej wojny.

Dla przeciwdziałania kłamstwom sowieckim

97 milionów dol. na rozwój „Głosu Ameryki"

KEY WEST. — Prezydent Truman zwrócił się 6. III. br. do Kongresu o uchwalenie 97 milionów, 500 tys. dolarów na rozwój i utrzymanie „Głosu Ameryki". W motywach swych prezydent Truman wskazał, że obecne warunki w świecie nakazują, by znalazły się potrzebne środki w celu prowadzenia skutecznej kampanii prawdy, zwłaszcza wśród narodów „żelaznej kurtyny". Prezydent podkreślił, że propaganda komunistyczna, prowadzona w różnych częściach świata opiera się na kłamstwie. Narody zaś, ujarzmione przez reżimy komunistyczne nie mają możliwości sprawdzenia, co jest prawdą, a co jest fałszem.

W związku z obecną sytuacją międzynarodową konieczną jest rzeczą, oświadczył prezydent Truman, przyspieszenie budowy nowych stacyj nadawczych, oraz rozbudowania dotychczasowych dla podtrzymania ducha wśród wolnych narodów, jak również, by wzmocnić opór w najbardziej zagrożonych częściach świata.

W końcu orędzie prezydenta wskazuje, że akcja amerykańska za pomocą rozgłośni radiowych stanowi część akcji, zmierzającej do zapobieżenia rozszerzeniu się agresji komunistycznej.

9 kobiet zginęło w pożarze fabryki

Madras. — Pożar, który szalał w ub. piątek w fabryce pocisków i sztucznych ogni w Tinnevelly, rozszerzył się z taką gwałtownością, że dziewięć młodych kobiet doznało ciężkich poparzeń.

:-:

Matka 25 dzieci

MONTREAL. — Arcybiskup Montrealu ochrzcił w tych dniach 25 dziecko rodziny francuskiej w Saint-Joseph-du-Lac, Dyonizę Saint-Denis. Matka, lat 47, porodziła w 30 latach 13 chłopców i 12 dziewcząt.

:-:

Trzy lata więzienia dla nieludzkiego ojca

COUTANCES. — Sąd tuteiszy skazał na trzy lata więzienia Arsena Vaubert, robotnika rolnego z Cérences (Manche), który rozżarzonym haczykiem przypalił stopy swojej 20-miesięcznej córce, aby ukarać ją za płacz.

„Gazeta Polska" na ławie oskarżonych

w paryskiej Izbie Karnej

Paryż. — Na dzień 8-go marca na godzinę 1-szą po południu wyznaczona jest przed 17-tą Izbą Karną w Paryżu rozprawa przeciw „Gazecie Polskiej" na skutek skargi o obrazę i oszczerstwo wytoczonej pismu temu przez redaktora „Narodowca" p. M. Kwiatkowskiego.

W ciągu procesu obrońca „Gazety Polskiej" adw. p. Nordmann usiłował na próżno wykazać, że skarga jest przedawniona. Sąd odrzucił jego wniosek po znakomitym prawniczym wywodzie adwokata p. Baudet, który razem z adwokatem p. J. P. Palewskim występują w imieniu p. Kwiatkowskiego.

Echa afery podpalacza i mordercy z Grenay

Pronnier miał dostarczać wiadomości o przeciwnikach komunistów

BETHUNE. — Paul Pronnier, trzymany w więzieniu w Béthune, został we wtorek wezwany przed sędziego śledczego dla wytłumaczenia szeregu punktów zeznań, dotyczących głównie sprawy przechowywania broni.

Krążą pogłoski, że pp. Legrand i Pannequin, członkowie Komitetu Centralnego Partii Komunistycznej, o których mówił w swoich zeznaniach Pronnier, zgłoszą się sami do sędziego śledczego i że być może, zostaną skonfrontowani z Pronnierem.

Paul Pronnier wyjaśnił swoje spotkania z p. Guilly, członkiem R.P.F. Oświadczył on, że tak jego sekcja, jak wszyscy przywódcy Partii Komunistycznej doradzali mu utrzymywanie kontaktu z Guilly (sekretarzem inżyniera Belarda), z którym zaprzyjaźnił się w Ruchu Oporu. Pronnier kazano zdobywać możliwie jak najwięcej wiadomości o przeciwnikach komunistów. P. Guilly oświadczył, że w rozmowach z Pronnierem nie poruszał nigdy spraw politycznych.

Zeznania Pronniera, oskarżające działaczy komunistycznych spowodowały, że na granicy belgijskiej wzmocniono czujność i od poniedziałku bada się ściśle tożsamość przechodzących osób. Mają one na celu zapobieżenie ucieczki ewentualnych winnych.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

„Polska a Stalin"

Gdy się nastawi radio na Warszawę, Pragę, czy też inną stolicę za żelazną kurtyną, to wiecznie się słyszy słowa: „tak mówi wielki Stalin" — „dzięki Stalinowi" — „Stalin ojciec narodów" itd. Wydawałoby się, jakoby naród polski zawdzięczał Stalinowi, że w ogóle istnieje, i jakoby bez „opieki" Stalina nie mógł żyć, pracować, myśleć..

Jestem zwykłym robotnikiem, ale przecież dużo już przeżyłem, lecz nie słyszałem nigdy o takich „patriotach polskich" jak Stalin i jego namiestnik Rokossowski.

Przykro jest nam i buntuje się dusza, nam robotnikom polskim, gdy słyszymy ustawicznie to samo obce nam nazwisko, te ciągłe pochwały, hołdy dla człowieka, który nic nie ma z Polską wspólnego, a który nas serdecznie nienawidzi.

Zapytuję, dlaczego to nic nam nie mówią, nie piszą w „G.P." o naszych patriotach: Paderewskim, Korfantym, Sikorskim, gdyż to oni powinni przejść do historii Polski, a nie Stalin?

Ja, jako zwykły robotnik, wiem tylko jedno, że pierwszy dar Stalina dla narodu polskiego, to był nowy rozbiór Polski, uzgodniony z Adolfem Hitlerem w r. 1939;

drugi dar, to zabranie nam po wojnie Lwowa i Wilna;

trzeci — to narzucenie narodowi polskiemu rządów mniejszości komunistycznej;

czwarty — zabieranie prawie darmo węgla i innych produktów;

a piąty, — obdarowanie Polski Rokossowskim.

Czy za te wszystkie dary, które oburzają cały naród polski, my robotnicy musimy wysłuchiwać pochwały na cześć Stalina?

Nie, towarzysze! Zostawcie w spokoju obcych i nas samych, a dajcie nam czcić naszych prawdziwych polskich patriotów.

Stary czytelnik „Narodowca".

Czy nastąpią zmiany w urzędach watykańskich

Watykan. — Już od zakończenia drugiej wojny światowej zaczęto mówić o zmianach w Kurii rzymskiej, przypisując papieżowi Piusowi XII chęć dokonania na szeroką skalę zakrojonej reformy urzędów Watykańskich.

Pogłoski te opierały się w pierwszym rzędzie na fakcie, że nie zostały obsadzone różne stanowiska i godności w Kurii, jak np. sekretarza Stanu, kamerlinga, kanclerza i td. Konsystorz, zebrany w lutym 1946 roku, pierwszy w obecnym pontyfikacie, wzmocnił jeszcze bardziej to przekonanie, gdyż na nim dokonana została nominacja 28 kardynałów zagranicznych, a tylko 4 Włochów, co przyczyniło się do utracenia przez włoskich kardynałów dawnej większości w Świętym Kolegium.

Coraz więcej kardynałów z poza Włoch

W późniejszym czasie Papież w dalszym ciągu podtrzymał swe pierwotne stanowisko, mianując coraz to więcej cudzoziemców na stanowiska zajmowane tradycyjnie przez duchowieństwo włoskie i to tak w reprezentacji Stolicy Świętej za granicą, jak i w samej Kurii, i to dążenie rozszerzyło się w ostatnim czasie nawet na dwór papieski i na „Rodzinę papieską", w których do chwili obecnej byli zawsze sami tylko Włosi. W ten sposób Holender, ojciec Canisius Van Vierge, objął stanowisko Zakrystiana, nieobsadzone dotychczas od śmierci ojca de Romanis, podczas gdy Irlandczyk, ojciec Michał Browne objął następstwo po zmarłym ojcu Mariano Cordovani, jako teolog Papieża.

Zgon kardynała Francesco Marchetti Salvaggiani, Vikariusza rzymskiego, Sekretarza Świętego Oficjum, Prefekta Kongregacji Ceremoniału, po zostawił nie obsadzone te dwa ostatnie urzędy, gdyż tylko na pierwszy został mianowany kardynał Clemente Micara.

Wzrost ilości urzędów watykańskich

Widać więc z powyższego, że liczba urzędów i godności nieobsadzonych stale się zwiększa, co stanowi nowy argument o prawdziwości przypuszczeń co do przyszłej reformy. Do tych wszystkich dowodów dołącza się jeszcze okoliczność natury czysto materialnej. Kongregacje rzymskie mają bowiem opuścić niebawem Pałac Świętego Kaliksta, gdzie się znajdowały od chwili podpisania ugody Laterańskiej z Włochami w roku 1929 i przenieść się do nowych i obszernych gmachów wybudowanych pomiędzy Placem Świętego Piotra i Drogą Pojednania, w których mieściły się wystawy Roku Świętego w ostatnich miesiącach Jubileuszu. Korzystając z tego przeniesienia, ma być dokonana gruntowna reforma różnych kongregacji, które mają być zamienione na wydziały, podporządkowane jednemu wyższemu kierownictwu, na czele którego miałby stanąć kardynał, skupiający w swych rękach władzę kardynałów, którzy do chwili obecnej kierowali kongregacjami rzymskimi, jako Prałaci lub też jako Sekretarze wydziałów, a Papież był osobiście Prefektem. Ta reforma kongregacji miałaby jako skutek bezpośredni zmniejszenie do dwóch lub trzech liczby kardynałów Kurii, których za pontyfikatu Piusa XI było przeciętnie dwudziestu pięciu, a w chwili obecnej jest trzynastu.

Reforma ta miałaby jeszcze to następstwo, że liczba kardynałów włoskich ograniczałaby się tylko do arcybiskupów i biskupów, członków Świętego Kolegium.

Przyszły Konsystorz z początkiem lata?

Do chwili obecnej kardynałowie Kurii byli prawie wyłącznie narodowości włoskiej i razem z kardynałami przełożonymi diecezji stanowili większość w łonie Świętego Kolegium. Jeżeli reforma, o której mowa, będzie naprawdę przeprowadzona, to rozdział kapeluszy kardynalskich pomiędzy różne części Chrześcijaństwa dokonywałby się od tej chwili proporcjonalnie do liczby wiernych w każdym kraju. Jest to przypuszczenie, w którego urzeczywistnienie wierzy dużo ludzi w Rzymie. Najbliższe miesiące pokażą, czy w ten sposób pomyślana reforma będzie naprawdę zrealizowana. Konsystorz, oczekiwany na najbliższe tygodnie, już się obecnie nie odbędzie przed Wielkanocą, jest bowiem we zwyczaju zawiadomienie o Konsystorzu sześć tygodni przed jego zwołaniem, aby dać możność nowym kardynałom przybycia do Rzymu i odpowiedniego przygotowania się. Wobec tego przyszły Konsystorz będzie zapewne zwołany na początek lata i wtedy dopiero okażą się bez wątpienia zamiary Ojca Św. Piusa XII.

(C. I. C.)

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Zakłady Chryslera w Detroit wprowadzają na rynek nowe auto z silnikiem o mocy 180 koni parowych, a więc z motorem o 20 koni mocniejszym niż najmocniejszy dziś na rynku Cadillac V-8. Po Chryslerze i Cadillacu idą kolejno Packard (155 koni), Lincoln (154), Buick (152) i Hudson (145).

■ Pierwsza pocztówka z życzeniami gwiazdkowymi użyta była w Anglii w roku 1845.

■ Produkcja miodu w stanie Nowego Jorku spadła w roku 1950 o 10%, t.j. do 9.030.000 funtów z powodu zimnej wiosny.

■ Kinomani angielscy będą mieć wkrótce możność oglądania kolorowego filmu amerykańskiego przedstawiającego podróż międzyplanetarną pierwszych ludzi na księżyc.

Mac Arthur przygotowuje wojska O.N.Z. do odparcia kontrofensywy chińskiej w środkowej Korei

TOKIO. — Komunikat Kwatery Głównej Mac Arthura doniósł w środę, że silne patrole alianckie na środkowym i zachodnim odcinkach frontu napotkały na wzrastający opór dywizyj chińskich i północno-koreańskich.

Mac Arthur, oraz dowódca 8. armii, generał Ridgway ostrzegli swoje oddziały przed możliwością nowej kontrofensywy chińskiej w środkowej Korei. Obserwatorzy lotniczy stwierdzili obecność 9—12 dywizyj chińskich, skoncentrowanych na osi Kunhva — Hwachon — Chungchon, tz. wzdłuż drogi, prowadzącej do Hoengsong.

Silna działalność oddziałów ONZ w środkowej Korei wskazuje na czujność dowódców alianckich. Dywizja Strzelców Morskich USA znajduje się 18 km. na północ od Hongchon.

Batalion francuski walczy o opanowanie wzgórz w rejonie Pangnim.

Pod Seulem patrole alianckie przekroczyły rzekę Han, oraz doszły do przedmieść miasta, po czym powróciły do swoich podstaw wyjściowych.

Ciężkie nadfortece latające, typu „B-29" zrzuciły 156 ton bomb na miasta Pyongyang i Hamhung.

Wreszcie jednostki morskie wojsk ONZ ostrzeliwały urządzenia portowe w Chinnampo na zachodnim wybrzeżu Korei.

*

Straty wojsk południowo-koreańskich

Tokio. — Rzecznik 8. armii podał do wiadomości, że wojska południowo-koreańskie straciły dotychczas w ciągu wojny na Korei 169 tys. ludzi, w tym 16 tys. zabitych, 87 tys. rannych i 66 tys. zaginionych.

2.500 księży katolickich aresztowano w Czechosłowacji

Rzym. — „Civita Catolica", organ księży jezuitów, dokonując przeglądu sytuacji Kościoła katolickiego w Czechosłowacji, podał do wiadomości w dniu 6 marca br., że reżim Gottwalda aresztował w ostatnich miesiącach 2.500 księży w różnych częściach kraju. Równocześnie bezpieka czechosłowacka deportowała do obozów pracy przymusowej ponad 600 kleryków seminariów duchownych, którzy poddani zostali przymusowej nauki marksizmu i leninizmu. Wreszcie „Civita Catolica" doniosła, że reżim Gottwalda dokonując likwidacji wielu zasłużonych zakonów katolickich, deportował z Czechosłowacji 1.500 zakonnic.

Zdaniem pisma jezuitów, wszystkie te przykłady świadczą o bezwzględnej walce, jaką prowadzą przywódcy Czechosłowacji z Kościołem katolickim, duchowieństwem, zakonami i z zakonnicami, które prowadziły wiele znanych instytucyj dobroczynności publicznej.

Prasa katolicka w Rzymie doniosła w ostatnich dniach o nowych prześladowaniach i masowym zesłaniu księży katolickich w Czechosłowacji do obozów pracy. Szczególnie doniesiono o masowych aresztowaniach księży w Słowacji.

Minister Schuman zażądał wyjaśnień od ambasadora Egiptu w sprawie fałszywych informacyj prasy egipskiej

PARYŻ. — Na skutek wrogiej Francji kampanii prasy egipskiej oraz w związku z antyfrancuską uchwałą parlamentu egipskiego, min. spraw zagranicznych, Robert Schuman wezwał we wtorek ambasadora Egiptu w Paryżu, domagając się od niego wyjaśnień w tej sprawie. Jak wiadomo, antyfrancuskie stanowisko Egiptu oparte jest na fałszywych i bezpodstawnych informacjach o sytuacji w Maroku.

W czasie rozmowy z ambasadorem, min. Schuman miał się zapytać, dlaczego rząd egipski pozwolił, aby tego rodzaju informacje rozszerzały się coraz bardziej oraz podkreślił pragnienie rządu francuskiego posiadania odpowiedzi Egiptu w tej sprawie.

*

Oświadczenie ambasadora Francji w Egipcie

KAIRO. — Pod tytułem „Francja nie oddała jednego strzału w Maroku", czasopismo egipskie „Al Nida" ogłosiło deklarację ambasadora Francji w Egipcie, p. Couve de Murville.

Po wyrażeniu swojego zdziwienia z olbrzymiej kampanii antyfrancuskiej prowadzonej przez prasę egipską, ambasador Francji stwierdza, że w Maroku nie ma żadnego śladu rzekomej rewolucji. Samoloty francuskie nie dokonały żadnego nalotu na miasta marokańskie.

Ambasador podkreśla w swej deklaracji, że cała ta sprawa jest manewrem politycznym marokańskiej partii Istiqlal. Niezależnie od tej deklaracji, ambasador Francji będzie się domagał odpowiednich wyjaśnień w czasie rozmowy z premierem egipskim.

UNESCO ma przeznaczyć 100.000 dolarów na szkolnictwo na Korei

NOWY JORK. — UNESCO ma zamiar przeznaczyć 100.000 dolarów na palącą sprawę szkolnictwa na Korei.

UNESCO składa tę ofiarę po otrzymaniu szczegółów od połączonego dowództwa sił zbrojnych ONZ na Korei w sprawie obecnych potrzeb szkolnictwa w tym kraju. Połączone dowództwo zawiadomiło, że będzie potrzebna co najmniej suma 4.000.000 dolarów dla rozpoczęcia nauki w 4.000 szkół, do których uczęszczało 500.000 uczniów, a których nauczanie zostało przerwane na skutek agresji komunistycznej.

Francja i Włochy ofiarują fundusze w celu stworzenia laboratorium fizycznego w Europie

NOWY JORK. — Francja i Włochy postanowiły dostarczyć pomocy finansowej UNESCO w celu przeprowadzenia badań nad możliwością stworzenia laboratorium fizyki w Europie zachodniej.

Zawiadomiono, że Francja ma zamiar złożyć na ten cel 2.000.000 franków, a Biuro wykonawcze UNESCO przyjęło już kwotę 2.000.000 lirów, wpłaconą przez Włochy. Badania będą prowadzone pod kierownictwem wydziału Nauk przyrodniczych UNESCO, na którego czele stoi Pierre Auger.

Istnieje przekonanie, że to laboratorium pozwoli na znaczny rozwój fizyki atomowej w zachodniej Europie. Wiele innych państw zainteresowało się już tym projektem i przypuszcza się, że przyczynią się one również do urzeczywistnienia projektu, składając pomoc finansową.

———:-:———

10 lat niebywałego rozwoju przemysłowego Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON. — Mobilizacja gospodarcza, przeprowadzona ostatnio w Stanach Zjednoczonych w celu wzmocnienia obrony wolnego świata opiera się obecnie na potencjale gospodarczym i przemysłowym o dużo większym niż w roku 1940, jak wykazuje następujące porównanie.

	Sytuacja w r. 1940	Sytuacja w r. 1950
Liczba obrabiarek	950.000	1.762.000
(zdolność produkcyjna maszyn najnowszego typu przewyższa o 40 % zdolność produkcyj maszyn z roku 1940)		
Produkcja roczna samochodów turystycznych	3.692.328	6.672.000
(pewna część została już nastawiona na produkcję dla obrony. Przeszło miliard dol. przeznaczono na zamówienia wojskowe)		
Liczba ciężarówek w użyciu	4.600.000	7.800.000
(ostatnie modele są większe i przewożą o dużo większy tonaż niż w roku 1940)		
Liczba wagonów towarowych w użyciu	1.700.000	2.000.000
Produkcja roczna stali	60.970.000	88.270.000
(zdolność produkcyjna osiągnie do r. 1952 — 110.000.000 ton rocznie)		
Produkcja roczna nafty w hektolitrach	2.151.588.000	3.137.070.000
Liczba telefonów	27.400.000	42.300.000
Liczba aparatów radiowych wyprodukowanych w St. Zjedn.	12.000.000	55.000.000
Liczba aparatów telewizyjnych	nieznana	10.000.000
Ludność St. Zjedn.	131.669.275	około 152.500.000 przy końcu r. 1950

Kardynał Schuster, arcybiskup Mediolanu przestrzega przed niebezpieczeństwem „szóstej kolumny" bezrobotnych

MEDIOLAN. — W głośnym już obecnie liście pasterskim, kardynał Ildefonso Schuster, arcybiskup Mediolanu, zwrócił uwagę odpowiedzialnych władz na niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla społeczeństwa istnienie olbrzymiej masy dwóch milionów bezrobotnych we Włoszech. Po stwierdzeniu, że niedomagania gospodarcze stanowią „najsilniejszego sprzymierzeńca międzynarodowego komunizmu i jeden z najważniejszych czynników braku moralności, kardynał oświadczył, że masa bezrobotnych tworzy prawdziwą „szóstą kolumnę".

Kardynał Mediolanu następnie zwrócił specjalną uwagę na fakt, że nie chodzi dzisiaj o to, aby udzielić zapomogi tym, którzy domagają się pracy i nie chcą jałmużny i dodał: „Przygotowanie broni i żołnierzy jest całkowicie bezużyteczne, dla obrony państwa w czasie wojny, jeżeli się pozwoli błąkać po ulicach Włoch dwu milionom bezrobotnych, którzy jutro przyłączyliby się bezwarunkowo do piątej kolumny. Ci ludzie są przyprowadzeni do ostateczności".

W dalszym ciągu swego listu pasterskiego kardynał składa uznanie za wszystko co zostało dokonane i co się robi dla ulżenia wielkiej nędzy, lecz zwraca uwagę czynników odpowiedzialnych na fakt, że „próżny żołądek staje się szybko anarchistą, bez względu na to, jaką jest pierś, która go ochrania", i kończy wezwaniem skierowanym do rządu, aby robił wszystko, co jest w jego mocy, aby była rozwiązana sprawa bezrobocia „przeciwko komunizmowi".

Anglia zwiększa o jedną trzecią wydatki na RAF

LONDYN. — Brytyjski minister lotnictwa, Henderson przedstawił we wtorek w Izbie Gmin budżet na lotnictwo wojskowe Anglii na rok 1951-2. Budżet, przedstawiony przez Hendersona wynosi 328 milionów funtów, t.j. o 105 milionów 750 tys. funtów więcej, niż wydatkowano na rok budżetowy 1950-51. Obecne lotnicze efektywy wojskowe, wynoszące 230 tys. lotników wraz z personelem technicznym zostaną zwiększone do 255 tys. ludzi do marca 1952 roku. Minister Henderson podał do wiadomości, że siły R.A.F. posiadają nowe myśliwce typu „Venom", lepsze od „Vampirów", będących obecnie w służbie. R.A.F. otrzyma również nocne myśliwce.

Obecnie podjęto prace nad wyposażeniem R.A.F. w ciężkie bombowce odrzutowe, typu „Canberra".

W ciągu roku bieżącego lotnictwo brytyjskie w Niemczech zachodnich ma ulec poważnemu zwiększeniu. Wreszcie W. Brytania odda do dyspozycji generała Eisenhowera pewną ilość eskadr średnich bombowców.

*

Jeden na pięciu robotników pracować będzie na rzecz obrony Anglii

LONDYN. — Kanclerz Gaitskel, przemawiając przez radio w dniu 6 marca, zapowiedział, że W. Brytania podejmuje poważne zarządzenia, by zwiększyć swoją obronę. Kanclerz oświadczył, że jeden na pięciu robotników brytyjskich pracować będzie na rzecz obrony Anglii, która zbroi się, by móc odeprzeć wszelką agresję.

2.398 nowych lokomotyw

W roku 1950 oddano do użytku amerykańskich linii kolejowych 2.398 nowych lokomotyw. Jest to najwyższa liczba, zanotowana od roku 1923. W roku 1949 oddano do użytku 1.865 lokomotyw.

Ochrona moralna belgijskiej młodzieży

Bruksela. — Senator belgijski J. Jaspers oświadczył co następuje w sprawie ochrony moralnej młodzieży w Belgii:

„Mamy święty obowiązek chronienia młodzieży przed niebezpieczeństwami, które jej zagrażają. **Największymi w chwili obecnej niebezpieczeństwami są: 1) dansing i sale publiczne, 2) wydawnictwa pornograficzne i 3) kina.**

„Senator Lagae złożył już wniosek ustawy w sprawie zabronienia wstępu na dansingi i salę publiczne młodzieży poniżej 18 lat. Propozycja ta już została przyjęta przez Senat i musi jeszcze uzyskać przyjęcia w Izbie.

„Ja z mej strony również złożyłem wniosek ustawy dotyczącej wydawnictw przeznaczonych dla dzieci i młodzieży. Obecnie zaś oczekuję na rozpatrzenie wniosku, który już dawniej złożyłem, w sprawie zakazu wstępu do kina dzieciom poniżej 18 lat, chyba że poszczególne filmy przejdą przez komisję kontrolną, czy też ligę filmu katolickiego.

„Jako sankcje za pogwałcenie ustawy przewidzieliśmy:

1) Zamknięcie prowizoryczne sali;

2) Zamknięcie definitywne sali.

„Byłem wzruszony licznymi oznakami zachęty, pochodzącymi z różnych organizacji młodzieżowych. Kino odgrywa bowiem bardzo wielką rolę w kształtowaniu moralnym młodzieży".

(C.I.C.)

Międzynarodowa Organizacja Pracy a szkolenie techniczne

Program udoskonalania fachowców, zastosowany w fabrykach belgijskich, pozwala kierownikom na zwiększenie swoich wiadomości technicznych. Programowi temu patronuje Międzynarodowa Organizacja Pracy, instytucja specjalizowana Narodów Zjednoczonych, której siedziba znajduje się w Genewie. — Na zdjęciu: majster fabryki w Uccle-lez-Bruxelles, wyjaśnia robotnikowi działanie liczników wody.

(Aperçus des Nations Unies)



Józef Ignacy Kraszewski

BRÜHL

Powieść z czasów saskich

86) (Ciąg dalszy)

Hrabia za nogi go pochwycił.

— N. Panie — zawołał — nie godzi się, abyś sługę twego, nie wysłuchawszy, odpędzał. Od dzieciństwa miałem szczęście wiernie sprawować me obowiązki przy osobie W. Kr. Mości.

Na twarzy króla zbladłego odmalowało się największe pomieszanie i trwoga. Głosem przerywanym zawołał:

— Sułkowski... ja nie mogę... idź... ja nie chcę słyszeć nic...

— Na Boga W. Kr. Mość zaklinam — podchwycił hrabia — nie domagam się nic oprócz tego, abym czysty, odszedł, bo się nim czuję w sumieniu. Racz W. Kr. Mość przypomnieć lata, które przebyłem u jego boku, czym kiedy zawinił, czy się sprzeniewierzył, czym się zapomniał i przekroczył przeciw winnemu poszanowaniu... Są ludzie, którzy mnie chcą usunąć, aby oko pilne, strzegące ich czynności, czuwać nie mogło: chcą mnie oddalić dlatego, żem wierny. Królu...

Podniósł oczy, August swoje drżącymi rękami zasłaniał i niecierpliwie nogami tupał, powtarzając:

— Nie chcę nic słyszeć...

— Ja się chcę tylko usprawiedliwić.

— Dosyć — zawołał król — mam najmocniejsze postanowienie rozstać się z wami: to się już zmienić nie może. Ani wam, ani rodzinie waszej, ani nikomu nic się złego nie stanie... bądź spokojny, ale idź, idź, idź!!

Król mówił to tak gwałtownie i z takim przestrachem, jakby się obawiał, aby kto nie nadszedł na tę scenę, lub żeby łzy go nie zmiękczyły.

— N. Panie! — krzyknął w rozpaczy hrabia, porywając się z ziemi — nie chcę nic, ale niechże mi choć wolno będzie za doświadczone od W. Kr. Mości łaski i dobrodziejstwa złożyć ostatni raz dzięki; o ostatnią łaskę proszę: niech królewską rękę, której winienem tyle, ucałuję.

Królowi także na łzy się prawie zbierało, ale miał za sobą szambelana, świadka i szpiega zarazem; wyciągnął więc rękę drżącą, którą hrabia pochwycił, okrywając pocałunkami.

— Królu mój — zawołał — i to ta ręka mnie dziś odpycha niewinnego! Niewinnego, powtarzam, bom chyba zbytkiem miłości dla W. Kr. Mości mógł zgrzeszyć.

Niepokój i trwoga w królu rosły widocznie.

— Dosyć! — krzyknął — ja was słuchać nie mogę, nie chcę, i rozkazuję odejść.

Sułkowski zmilczał już, skłonił się i odstąpił. August pominął go i rzucił się co żywiej do drzwi, ku pokojom królowej wiodącym, które się zaraz za nim zamknęły.

Hrabia potrzebował chwili, aby zebrać myśli i siły, sparł się o mur, ręką ścisnął czoło, pozostał tak jakiś czas i miał już odejść, gdy nadchodzący szambelan w sposób najnieprzyzwoitszy oznajmił mu, ażeby dłużej tu nie bawił.

— N. Pan rozkazuje panu przeze mnie natychmiast zamek opuścić i nie pokazywać się więcej na dworze. Wolą jest N. Pana, abyś pan zamieszkał w Uebigau.

Sułkowski spojrzał dumnie, nic nie odpowiedział i wyszedł.

Wrzało w nim wszystko, umiał się jednak pohamować; ostatni wysiłek nadaremny był zrobiony: nie pozostawało nic nad wypicie tego kielicha bez wzdrygnienia. Chęć jakiejś pomsty odzywała się w sercu, ale ją umiał przytłumić: wiedział, że ona by raczej nieprzyjaciołom posłużyła niż jemu.

Powrócił do domu, aby rozchorowaną żonę uspokoić i zapewnić, że się niczego lękać nie mają.

Wygnanie do Uebigau pod samym Dreznem dozwalało się spodziewać i spotykać z królem i może wytłumaczenia. Chciał więc w pierwszej chwili Sułkowski zająć pałacyk mu przeznaczony, ale żona słyszeć i mówić o tym nie dozwoliła.

— Brühl się tym nie ograniczy, będziemy w jego rękach! Znajdzie powód do nowego prześladowania, jedźmy natychmiast, uciekajmy z przeklętej Saksonii. Do Polski, do Wiednia, gdzie chcesz, byle nie tu!!

Przez cały ten wieczór około domu Sułkowskich widać było krążących ludzi, kupki stojące ciekawych, przypatrujące się oknom, śledzące życie, pragnące widzieć i nasycać się drganiem ofiary. Sułkowski, chwilami zza firanek niewidzialny, stał i nawzajem wpatrywał się w tę tłuszczę nikczemną ze wzgardą i oburzeniem. W ciągu wieczora nie ukazał się nikt, nie przyszedł, nie odezwał. Na dole tylko kamerdynerowi oddano urzędowy papier, którym J. Kr. Mość uwalniał hr. Sułkowskiego od sprawowania obowiązków ministra spraw zewnętrznych, wielkiego podkomorzego dworu i wielkiego koniuszego.

Papier ten rzucił hrabia na stół, nie mówiąc słowa.

Tegoż wieczora, po powrocie z zamku, było przyjęcie u Brühla. Nim się goście zjechali, minister wyszedł do sali, aby być gotowym na ich przyjęcie. Twarz jego zdradzała poruszenie wielkie i niepokój, znużony był po ciężkiej walce. Rzucił się właśnie na fotel, gdy z przeciwnej strony weszła pani Brühlowa.

Nim ją zobaczył, zatopiony będąc w myślach, miała mu się czas przypatrzyć. Z szyderskim nieco wyrazem spoglądała na niego.

Postrzegł ją nareszcie i wstał.

— Powinniam powinszować panu — odezwała się — jesteś jedynym panem sytuacji, królem Saksonii i Polski, Hennicke namiestnikiem, Loss, Stammer i Globig wicekrólami! nieprawda?

— A pani królową — rzekł, uśmiechając się Brühl — *à double titre*[1])!

— Tak jest — rozśmiała się Brühlowa — i zaczynam się oswajać z nym stanem, znajdując, że jest wcale znośnym.

Ruszyła ramionami.

— Byle to dłużej trwać mogło, niż królestwo Sułkowskiego. Zapomniałam — śmiejąc się, szepnęła — że waćpan rozumnie bardzo oparłeś swój tron na ramionach kobiet. Królowa, ja, która jestem drugą, Moszyńska i pani Sternberg, to coś znaczy, nie licząc Albuzzi, bo ta jest nadliczbową.

— Pani sama jesteś temu winną, iż muszę obcej pomocy szukać i serc poza domem.

— A! serc! serc! — przerwała Brühlowa. — Ani pan, ani ja o sercach mówić nie mamy prawa. Mamy fantazje, nie serca, mamy zmysły, nie uczucia, ale... tak lepiej.

Odwróciła się od niego.

— Jedno słowo — odezwał się Brühl, podchodząc za nią — jedno ciche słowo; później przyjdą goście i nie będę miał szczęścia rozmówić się z panią.

— To słowo?

Brühl się prawie do ucha przybliżył:

— Pani się kompromitujesz!

— Na przykład?

— Ta młodzież z mojej kancelarii...

Brühlowa zarumieniła się, minkę nastroiła dumną i gniewną.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[1]) Z podwójnego tytułu, t.j. jako żona Brühla i kochanka Augusta.

O czym Stalin nie mówił

„Volkspolizei" — awangardą armii czerwonej w sercu Europy

W swoich rewolucyjnych i zaborczych planach na terenie europejskim, gra Moskwy staje się coraz jaśniejszą. Realizacja zaś ich następuje etapami przez narzucenie najpierw komunizmu, a potem rusyfikacji. W przeprowadzeniu tego programu musi posługiwać się terrorem. A do tego niezbędną jej jest siła zbrojna, albo policja pozostająca na rozkazach Kremlu, a rzekomo uchodząca za krajową. Taką właśnie rolę odgrywa za żelazną kurtyną „Volkspolizei", nad której formacją Sowiety roztoczyły jak najczulszą pieczę. W rzeczy samej jest to nowa „Wehrmacht", na której czele stoi obecnie Stalin.

General niemiecki w służbie sowieckiej

Do utrzymania w niej odpowiedniej dyscypliny potrzebni są przedewszystkim najzupełniej zaufani ludzie. Do rzędu takowych należy właśnie generał dywizji Wilhelm Zaisser, minister wojny w rządzie p. Grotewohla. Jest to bowiem weteran komunizmu międzynarodowego. Jako działacz czerwony wyróżnił się już w zagłębiu Ruhry w 1932 r. Zmuszony z powodu swej komunistycznej działalności opuścić Niemcy, schronił się on oczywiście na terytorium ZSRR i tam to przeszedł przez specjalne przeszkolenie polityczne, a nawet wojskowe. Stawszy się mężem zaufania III. międzynarodówki wysłany jest do Hiszpanii, gdzie jako „generał Gomez" dowodzi 1-szą brygadą międzynarodową i odgrywa w ogóle dużą rolę w obozie czerwonych republikanów.

Po ich ostatecznej klęsce na półwyspie Iberyjskim, p. Wilhelm Zaisser wysłany jest znowu na drugi koniec świata, gdyż poruczona mu zostaje misja w Chinach i na Bliskim Wschodzie. Musiał się on z niej dobrze wywiązać, gdyż zostaje następnie wezwany do Moskwy. Tam zaś spotyka go nie byle jaki zaszczyt, ponieważ powierzona mu zostaje katedra profesora w tamtejszej wyższej szkole nauk politycznych i cieszy się zawsze zaufaniem Kremla, jako człowiek uzdolniony, specjalnie wypróbowany i wyszkolony. Najbliżsi też współpracownicy dzisiejszego ministra wojny Zaissera, żeby zajmować wyższe stanowiska musieli także dać odpowiednie gwarancje, co do czystości swych komunistycznych uczuć i wierności na rzecz partii. I tak obecny szef naczelnego sztabu w Niemczech wschodnich, p. Hoffman jest również byłym kombatantem brygad międzynarodowych, a gen. brygady Heitsch i pułkownik Menzel uczniami generała von Paulusa.

„Sowietniki" w niemieckiej policji „ludowej"

W tej niby to „Volkspolizei" dodano 7 czy 8.000 oficerom niemieckim do pomocy i dla pewności „kolegów" rosyjskich, kontrolujących ich na każdym kroku, a to zarówno pod względem wojskowym, jak i też politycznym. Ci „koledzy" znajdują się zaś na wszystkich szczeblach hierarchii „Volkspalizei", bo od najniższego do najwyższego. Komendant więc dowodzący t.zw. „Bereitschaft" posiada swoje „alterego" w osobie komunisty rosyjskiego, mającego tę samą co i on rangę, a noszącego tytuł „sowietnik". Raz na miesiąc zbierają się owi „sowietnicy" w Karlshorst, gdzie mieści się główna kwatera czerwonej armii okupacyjnej. Wówczas to ten areopag „kolegów" poddaje szczegółowej krytyce działalność owej niby to policji ludowej. Powzięte przez nich na powyższych obradach decyzje wysyłane są następnie jako „polecenia" do przeprowadzenia niemieckiemu ministrowi wojny!

Czerwona awangarda Wehrmachtu

Na podstawie wiadomości, zaczerpniętych z poważnych źródeł wynika, iż ta w istocie „czerwona Wehrmacht" może dojść za rok do jakich 15 czy 20 dywizyj. Jest ona też niczym innym tylko awangardą armii stalinowskich, wymierzoną przeciwko państwom atlantyckim. Nie potrzeba też chyba podkreślać jakie przedstawia niebezpieczeństwo, gdyż stacjonowana jest tylko o 150 km. od linii Renu.

Nic też dziwnego, że propagandowa nagonka komunistyczna dla zaszachowania coraz to bardziej intensywnych zbrojeń, czynionych przez ZSRR na terenie Niemiec przezeń okupowanych, uderzyła na alarm i zbiera podpisy przeciwko uzbrojeniu Niemiec zachodnich. Propaganda ta w Alzacji, prowincji zawsze najbardziej na najazdy narażonej, idzie tak daleko, że komuniści rozdają tam ulotki w ten sposób zredagowane: „La Wehrmacht est à vos portes", zapominając oczywiście tylko dodać, iż tak jest rzeczywiście, ale, że to Wehrmacht wskrzeszona przez Stalina pod pokrywką owej „Volkspolizei".

Dlaczego Rosja pcha Niemcy wsch. do szukania porozumienia z Bonn?

Wiadomo też, że w ostatnich czasach Moskwa wywiera presję na kierownikach Niemiec wschodnich, by nastąpiło zbliżenie pomiędzy nimi, a przedstawicielami federalnego rządu z Bonn. Manewr jest jasny, a zmierzający oczywiście do pokrzyżowania planów Aliantów. Jak zaś dalece zależy władcy Kremla na jego przeprowadzeniu, to najwymowniej o tym świadczy fakt, że dał on do zrozumienia, iż w danym wypadku zgodziłby się nawet na przeprowadzenie „wolnych" wyborów w całych Niemczech, pod warunkiem jednak, by odbyły się one pomiędzy samymi Niemcami. Dlaczego zaś ZSRR gotowa jest do tak daleko idących koncesyj, to łatwo zrozumieć. Ewentualne zjednoczenie Niemiec pociągnęłoby za sobą następnie ewakuację sił zbrojnych okupantów. Z tą tylko jednak różnicą, że wojska amerykańskie, francuskie i angielskie rzeczywiście opuściłyby zajmowane przez nich strefy. Natomiast właśnie owa „Volkspolizei" będąca awangardą stalinowską i pozostającą w ręku Moskwy, pozostałaby w dalszym ciągu jej ekspozyturą, powolną jej rozkazom i jako taka zagrażająca państwom atlantyckim już wsamym sercu Europy.

W tych warunkach jasnym jest, że zmobilizowani komuniści muszą głosić, iż Niemcy wschodnie są zupełnie rozbrojone, że przecież owa „ludowa policja", służyć ma jeno do utrzymania wewnętrznego porządku. Pozostaje tylko pytanie, o jaki w istocie chodzi „porządek", gdzie i w jaki sposób miałby być przeprowadzony. Wszystko bowiem jest rzeczą względną, jak słusznie twierdzi einsteinowska teoria.

Orwin.

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe

Ludzie po wsze czasy mieli zamiłowanie do niezwykłych wyczynów. Lubili też zakładać się o nie! W każdym niemal kraju znajdują się tacy; swego rodzaju bohaterzy! Nie tak dawno bo w 1925 r. pewien duński dziennikarz założył się, że obejdzie świat w pantoflach. Po dziewięciu latach przebył 45 tysięcy kilometrów i zużył 100 par pantofli. Inżynier węgierski wyruszył w 1910 r. by przejść pieszo 180 tys. kilom., które przedstawiają długość linii kolejowych, należących do p. Astor, amerykańskiego króla kolejowego. Wyczyn ten miał trwać 30 lat! Po 25 latach przeszedłszy 56 krajów, nauczywszy się 14 języków i omal nie postradawszy życia w 5 katastrofach — miał za sobą przebytych 173 tys. kilom. W Genui wsiadł na okręt i odpłynął do południowej Ameryki, dla dokończenia pieszej podróży.

Te piesze wędrówki nie są nowością. We Francji w 16 w. znalazł się amator tego sportu, Malherbe de Vitré, obszedł Bliski i Daleki Wschód, przebywał w Indiach i na koniec osiadł na dworze Szacha perskiego. Inny Francuz, Barthélémy de Lesseps, opuścił Kamczatkę 7 października 1787 r., przybył do Wersalu w rok później, a mianowicie 22 października 1788 r. i mógł pochwalić się, że przebył Syberię wówczas nieznaną. W obecnych czasach nie mógłby zrealizować tej niewinnej podróży.

Z okazji Roku Św. przybyli do Rzymu piesi pielgrzymi z kilku europejskich krajów. Rok św. 1925 gościł w Rzymie młodego, chińskiego katolika, L. Wei, który wyszedł z Singapuru, przeszedł 15 tys. kilom. przez azjatyckie kraje i dopiero w Port-Saidzie wsiadł na statek. Rywalizując może z nim, bogaty muzułmanin w Indiach, Abdul Aziz uczynił ślub, że pójdzie do Mekki pieszo zatrzymując się co pięć kroków dla odmówienia modlitwy. Po dziewięciu latach uszedł nieznaczną część swego kraju. Kroniki nie podają, czy urzeczywistnił swój ślub.

Równie nieprawdopodobnym, a jednak prawdziwym był wyczyn — w innym rodzaju — a którego bohaterem był londyński lekarz, dr. James Eddigan. Założył się, że będzie w przeciągu roku milczał, przyjmując jednak chorych. Istotnie od 10. XII 1932 r. do 10. XII. 1933 nie otworzył ust i nie powiedział ani słowa; wygrywając zakład w sumie 1.100 funtów. Istotnie milczenie bywa złotem...

Inne zakłady jak: przejście kilkudziesięciu kilom. na rękach, odbycie pewnej drogi cofając się bez oglądania poza siebie, prowadzenie auta w mieście z zawiązanymi oczami (pewien młody Francuz dokonał tego w Madrycie jadąc w przeciągu pół godziny) wskazują na niewyczerpaną pomysłowość ludzką.

Niemniej zadziwiającymi są gastronomiczne możliwości „wchłonne" niektórych ludzi, którzy dar ten wykorzystują dla zakładów! Inni pobijają rekord szybkości w jedzeniu. Do pierwszych należy pewien Węgier, który na jednym posiedzeniu zjadł pieczoną gęś, kilo pasztetu, sześć talerzy wedlin i cztery bułki. W Polsce pewien rządca doglądający robót w polu zabierał ze sobą kopę na twardo ugotowanych jajek, poza obiadem, na który powracał do domu. Wszystko to działo się przed wojnami i ograniczeniem żywnościowym.

Co zaś do szybkości w jedzeniu, Anglik Achey, połknął 100 ostryg w przeciągu 9 minut. Niemiec, Fink, zjadł 90 moreli w przeciągu 7 minut, inny pożarł 7 kilo mięsa, pochłaniając funt mięsa w 30 sekund; pewien Włoch wchłonął 200 metrów makaronu (spaghetti) w 5 minut.

Picie i palenie mają swoich rekordmanów: jeden z nich wypił 4 litry piwa w przeciągu 27 sekund; co nie jest byle jaką próbą! Kubańczyk, Pepito Cortel, wypalił 50 cygar w przeciągu 11 godzin. Niedawno jeden młody Niemiec założył się, że wypali 60 cygar bez przerwy, ale musiał przerwać wyczyn po 53 cygarze i 29 godzinach palenia.

Nie należy ich naśladować.

ARGUS

Wiadomości z Belgii

Rocznica encykliki „Quadragesimo Anno"

W dniu 15 maja przypada 60 rocznica encykliki „Rerum Nowarum" oraz 20 rocznica encykliki „Quadragesimo Anno". Dla Stronnictwa Pracy jest to uroczystość dużej wagi, ponieważ nasza ideologia opiera się na zasadach, wyłuszczonych w encyklikach, jeżeli chodzi o zagadnienie ułożenia stosunków pomiędzy pracodawcą i pracownikiem oraz zabezpieczenia bytu tego ostatniego.

Mniej więcej sto lat temu dał się zauważyć silny wzrost ludności miast, tak w Europie, jak i w Ameryce. Zjawisko to łączy się z wielkim rozwojem przemysłu, czyli budową fabryk, hut, najrozmaitszego rodzaju warsztatów oraz odkryciem nowych kopalń. W tym właśnie czasie powstało w Polsce wielkie miasto Łódź oraz szereg innych.

Praca jest szczęściem dla człowieka: w pracy znajduje człowiek zadowolenie ze spełnionego obowiązku dla społeczeństwa; za wykonaną pracę otrzymuje wynagrodzenie na utrzymanie siebie i swojej rodziny.

Ażeby wszystko odbywało się harmonijnie, powinien człowiek mieć przyjemne warunki pracy i zarabiać tyle, by bez trudu wyżywić siebie i rodzinę oraz mieć potrzebne środki na wykształcenie dzieci i minimum rozrywek kulturalnych.

Niestety nie wszystko odbywało się, jak być powinno: chciwość ludzi, którym płynęły olbrzymie zarobki z pracy setek i tysięcy innych ludzi, była nienasycona. Powstały więc wielkie kapitały w rękach niewielkiej ilości ludzi, a z drugiej strony masy szarych pracowników, którym nie wystarczało na najpotrzebniejsze wydatki.

Wtedy to (15 maja 1891 roku) pojawiła się encyklika papieża Leona XIII, w której szef Kościoła nakreślił plan, jak powinny być uregulowane stosunki między pracownikiem i pracodawcą oraz zażądał od pracodawców odpowiedniego uposażenia dla pracowników, a od rządów — wzięcia pracowników w opiekę. W czterdzieści lat później (15. 5. 1931 r.) papież Pius XI uzupełnił te wywody, wydając drugą encyklikę „Quadragesimo Anno".

Dnia 15 maja odbędą się na tę pamiątkę wielkie uroczystości w Rzymie. Z Belgii wyjedzie liczna delegacja robotników belgijskich. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Zarządy Oddz. Związku Polaków w Belgii Okręgu Mons na 1951 rok

ELOUGES: Prezes: Wiśniewski Jerzy; wiceprezes: Materna Franciszek; sekretarz: Marquart Zbigniew; skarbnik Kulinski Jan, zastępca: Zuber Franciszek; zastępca sekr.: Socha Józef. Komisja rewizyjna: Kuśnierek Franciszek, Gołąbek Roman i Pierunek Andrzej. Bibliotekarz: Jackowski Jerzy. Reżyser: Kaźmierczak Leon.

Wszelką korespondencję dla oddziału należy przesyłać do sekretarza Marquart Zbigniew — Elouges, Belle-Vue, 113.

Oddział WASMES: Prezes: Marczak Franciszek; wiceprezes: Sykucki Jan; sekretarz: Walczak Czesław; zastępca sekr.: Snaglewski Stefan; skarbnik: Sakowski Franciszek; zast.: Zieminski Jan. Komisja rewizyjna: Getler Marian i Wawrzyniak Zygmunt. Bibliotekarz: Marczak Fr.

Korespondencję dla oddziału uprasza się przesyłać na adres sekretarza: Walczak Czesław, Wasmes, Camp P. G. 6/4.

Oddział FLENU: Błażejczyk Ludwik; sekretarz: Gebura Stanisław; zast. sekr.: Dudek Irena; skarbnik: Berlinski Eugeniusz; zast.: skarb.: Bereżański Józef; Gospodarz: Bereżański. Komisja rewizyjna: Matusiak Czesław, Wilczak Andrzej i Ociepa Edward.

Korespondencję przesyłać na adres sekretarza: Gebura St. Cité Felicite 28/104.

Oddział TERTRE: Prezes: Krasowski Józef; wiceprezes: Mielcarek Ignacy; sekretarz: Pałaszewski Alfons; zast. sekr.: Rydz Leon; skarbnik: Łokietek Władysław, zast. skarb.: Walkiewicz Antoni. Rewizorzy kasy: Trakta Jan i Trajkowicz Aleksander.

Korespondencje przesyłać na adres sekretarza: Pałaszewski Alfons, Cité Wauters 48.

Oddział HENSIES: Prezes: Madej Józef; wiceprezes: Szczepański Józef; sekretarz: Bełdycki Mieczysław; zast. sekr.: Włoch Michał; skarbnik: Kozioł Franciszek; zastęp. skarb.: Tomasik Stanisław. Rewizorzy kasy: Kubacki i Jenczak.

Korespondencje na adres sekretarza: Bełdycki M., Hensies-Pommeroel, Rue d'Accacia 12.

Ford ofiarował milion dolarów na ośrodek „braterstwa światowego"

Nowy Jork. — Konferencja Krajowa Chrześcijan i Żydów w Stanach Zj., dzięki darowi miliona dolarów otrzymanemu z Fundacji Forda będzie mogła utworzyć ośrodek „Braterstwa Światowego" przy głównej siedzibie O.N.Z.

Subwencja ta posłuży w pierwszym rzędzie na zakup i utrzymanie budynku, w którym będzie się mieścić siedziba Konferencji. Z tej nowej siedziby Konferencja będzie kierowała programem wychowawczym przeznaczonym dla różnych wyznań religijnych, pracujących zgodnie w kierunku zapanowania braterstwa pomiędzy ludźmi.

:-:

Ruch samochodowy 330 metrów pod ziemią

DETROIT. — W kopalni soli, znajdującej się na głębokości 330 metrów pod miastem Detroit, w Stanie Michigan, ruch samochodów jest tak silny, że musiano zainstalować sygnały świetlne na „skrzyżowaniach", tak samo jak na skrzyżowaniach głównych ulic w dużych miastach.

Kopalnia ta jest jedną z najnowocześniej urządzonych kopalń w świecie. Ma ona podziemną kolej łączącą pomiędzy sobą dwa szyby, odległe o 14 km. Cała instalacja podziemna jest pierwszorzędnie urządzona. Są tam setki kilometrów chodników i galerii oświetlonych jak w biały dzień, mających 7 metrów wysokości i 15 metrów szerokości. Górną część tych „ulic" podtrzymują olbrzymie filary soli, którą specjalnie pozostawiono.

Codzienne średnie wydobycie soli w tej kopalni wynosi 3.640 ton. Grubość warstwy soli dochodzi do 10 metrów.

Trylogia Sienkiewicza a osobiste życie pisarza

Nawet czytelnik nieposiadający artystycznego wykształcenia wyczuwa od razu, że zwartość kompozycji „Trylogii' Sienkiewicza jest nierównomiernie rozłożona w poszczególnych tomach. To oczywiście nie umniejsza wartości tego wspaniałego dzieła.

Każda twórczość artystyczna wymaga odpowiedniego nastroju. Szczególnie wrażliwą jest twórczość pisarska. Badacze literatury, dobrze obznajmieni z psychologią, potrafią określić w przybliżeniu warunki życiowe, w jakich dane dzieło zostało stworzone.

Oficjalna historia literatury zaznajamia nas pobieżnie z tajnikami prywatnego życia pisarza. Zresztą nie znajomość tych rzeczy jest zasadą wiedzy średnio wykształconego człowieka. Natomiast badacze, mający dostęp do pamiętników i prywatnej korespondencji oraz zbierający opowiadania tych, którzy danego pisarza znali osobiście, rozporządzają przebogatym materiałem.

„Ogniem i Mieczem"

„Ogniem i Mieczem" jest dziełem zbudowanym pierwszorzędnie. Sienkiewicz był humanistą z wykształcenia i o wielkim zamiłowaniu do studiów historycznych. Przygotowując się do pisania powieści (niejako zaprawą do tego przedsięwzięcia jest nowela „Niewola tatarska), przeczytał dokładnie nie tylko prace takich historyków, jak Karol Szajnocha i Marian Kalinka, ale do tego setki pamiętników i listów, pochodzących z tamtej epoki.

Na ten czas przypadło jego małżeństwo. Dziennikarz i korespondent, rozpraszał swój wielki talent w pisaniach artykułów i reportaży (listy z podróży), a jeśli chodzi o literaturę piękną, to zdobywał się zaledwie na krótkie nowele. Należy zaznaczyć, że niemniej są one perłami naszej literatury. Pożycie małżeńskie, które okazało się nader szczęśliwe, dało mu własny dom, ciepło, spokój i wygodę — słowem równowagę fizyczną i duchową, owe niezbędne podstawy do systematycznej pracy na „dłuższy oddech".

Na ten właśnie okres szczęścia osobistego przypadło napisanie „Ogniem i Mieczem". W pierwotnym założeniu kompozycyjnym miało ono stanowić skończoną całość. Dopiero silny oddźwięk wśród społeczeństwa — spontaniczny zachwyt i uwielbienie — zmusiły Sienkiewicza do dalszego prowadzenia pracy.

„Potop"

Bynajmniej nie brakowało mu do tego twórczego materiału. Poznał doskonale epokę, rozporządzał potężną wyobraźnią artystyczną, wdrożył się już w pisanie dłuższego dzieła.

Wtedy właśnie do domu Sienkiewicza zaczęło zbliżać się nieszczęście i zachmurzać stopniowo dotychczasową pogodę i cichą atmosferę twórczości. Ukochana żona, chora na płuca, zapadała na zdrowiu coraz to bardziej niepokojąco. Należało zebrać papiery do waliz i jechać do uzdrowisk i sanatoriów.

Tak więc zaczęty „Potop" Sienkiewicz pisał dalej w Nałęczowie, a następnie w Zakopanem. Poczucie obowiązku narodowego i pisarskiego posłannictwa było w nim silniejsze, niż cierpienie osobiste. Nie ugiął się wprawdzie, ale brakło mu już tych błogich warunków z pierwszych lat małżeńskich w Warszawie.

Lekarze zalecili chorej pobyt na Południu. Znów długa podróż poprzez Niemcy i Francję, pobyty w uzdrowiskach na wybrzeżach morza Śródziemnego, dłuższy pobyt w Nicei i Mentonie, a w końcu wyjazd do San Remo we Włoszech. Wszystko niestety okazało się daremnym, już nic nie mogło uratować chorej. Dopaliło się jej życie pod włoskim niebem.

„Potop", pisany w poczekalniach dworców, w pociągach, hotelach i pensjonatach, jest wskutek tego nieco „porozrywany", jak porozrywanym było ówczesne życie pisarza.

Śmierć żony była dla Sienkiewicza strasznym ciosem. Stracił szczęście i pozostał z dwojgiem maleńkich dzieci... Wzięła je w opiekę rodzina zmarłej[1]).

Rozpacz nieopanowana pognała pisarza w świat szeroki. Za wszelką cenę należało znaleźć jakie takie ukojenie. Pojechał do Afryki. Przemierzał pustynie, polował na lwy, tygrysy i słonie, wyżywał się w życiu człowieka pierwotnego. (Z tamtych czasów pochodzą barwne „Listy z Czarnego Lądu").

Ale twórca jest niewolnikiem artystycznych pomysłów, a oprócz tego i obowiązku. „Potop" rozpalił jeszcze silniej zachwyt i uwielbienie czytelników. Dziesiątki postaci przeszły z „Ogniem i Mieczem" do tej powieści, dziesiątki nowych powołała do życia pisarska wyobraźnia, zawiązały się nowe sprawy... Należało przecież dać rozwiązanie i zakończenie dziełu na taką miarę zakrojonemu.

„Pan Wołodyjowski"

Z Afryki Sienkiewicz wrócił już zrównoważony. Przygasały wspomnienia, tępiał zwolna ból, zabliźniały się rany serca, odżywał i potężniał nawyk do studiów i pisania, coraz silniej kusił pisarza „Pan Wołodyjowski".

Lecz głęboko w sercu pozostał osad, bólu i smętku dni nic jeszcze nie zdołało całkowicie rozproszyć. Mocą tego cudownego procesu bowiem, jakim jest kojarzenie się myśli i wspomnień, a bez którego żadna twórczość artystyczna nie byłaby możliwą — postacie, zdarzenia i rzeczy dawne odżywając, przypominały szczęście bezpowrotnie minione. Bo jakżeż nie pamiętać, jakżeż oprzeć się rozrzewnieniu, gdy bohaterowie, sceny i wydarzenia z książki wiążą się tak ściśle z wydarzeniami własnego życia — z chwilami właśnie, kiedy pióro zaklinało w litery odległe sprawy?... A przecież pisarz wyżywa się w twórczości swej bezmała równie silnie jak w życiu prywatnym.

Czyż nie wyczuwamy, że „Pan Wołodyjowski" jest przepojony smętkiem, że płynie poprzez książkę nieuchwytny nurt bólu i gorzkich wspomnień? Racja, taką była ta epoka naszych dziejów, ale przecież czujemy, że nawet nasz kochany Zagłoba, który nas tak wielokrotnie rozśmieszał do łez, w tej powieści już nie jest tak wesoły...

„Pan Wołodyjowski" jest zwartym dziełem. Metoda konstrukcyjna przypomina „Ogniem i Mieczem". Jest to dzieło pisane jakby na drugim krańcu duchowości. Sienkiewicz przemógł się i pracował nad nim tak, jak pracują ludzie zbolali, dla których wysiłek im cięższy jest tym lepszym środkiem do zapomnienia się...

Potęga wyobraźni

Sienkiewicz zwiedził te wszystkie miejsca, którym miał poświęcić w „Trylogii" obserniejsze opisy. Jeśli natomiast chodzi o Kamieniec Podolski, to okoliczności życia tak mu się ułożyły, że nigdy się tam nie wybrał. A czas naglił. Przypominamy sobie, że mimo to opis tej starej twierdzy kresowej jest wspaniały. Jak do tego Sienkiewicz doszedł, opowiedział kiedyś Jan Kallenbach, profesor literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim:

Oto w okresie kończenia pisania „Pana Wołodyjowskiego" Sienkiewicz nosił już w głowie pomysł do „Quo vadis". Wracał właśnie z Rzymu, gdzie przeprowadzał studia. Zatrzymał się w Krakowie. Pewnego dnia profesor spotkał go na Linii AB (strona Rynku). Sienkiewicz wiedząc, że Kallenbach był Podolaninem, zapytał go, czy czasem nie posiada jakichś zdjęć Kamieńca. Owszem, ależ tak! Poszli więc razem do mieszkania i stamtąd Sienkiewicz zabrał do Warszawy album fotografii. W dwa tygodnie później profesor mógł podziwiać opis twierdzy — opis, na który nie mógłby zdobyć się on sam, choć u jej podnóża zbiegły mu lata dzieciństwa i pacholęctwa. Oto magia tego cudownego daru — wyobraźni pisarskiej!...

St. Sp.

[1]) Dla ciekawych podajemy, że syn Henryk administrował przed wojną Oblęgorkiem, darem narodowym dla ojca na 25-letni jubileusz pracy pisarskiej, a córka Jadwiga była zamężna za pułkownikiem W.P. Korniłłowiczem.

Mikroskop powiększający 60 tysięcy razy i więcej

W prasie naszej nieraz jest mowa o zarazkach przesączalnych, czyli wirusach, tych drobniutkich tworach znajdujących się na granicy świata organicznego i nieorganicznego i wywołujących pomiędzy innymi takie choroby, jak grypa, odra i wścieklizna.

Zarazki te bywają wielkości od kilkunastu do kilkudziesięciu milimikronów, zaś milimikron to 1 tysięczna cząsteczka milimetra. Tymczasem ostateczna granica rozpoznawcza oka ludzkiego nie pozwala na odróżnianie tak nikłej wielkości przedmiotów w zwykłym świetlnym mikroskopie, powiększającym tylko od 1000 do 1500 razy. Ale nauka współczesna zdołała przezwyciężyć te trudności. Oto na parę lat przed ostatnią wojną zbudowano nowy typ mikroskopu, który daje powiększenie przeciętnie do 60 000 razy i więcej, a takie powiększenie uzyskuje się w tym nowym przyrządzie optycznym przez specjalną własność elektronów, owych elementarnych ruchomych składników każdego atomu. Aparat ten, nazwany mikroskopem elektronowym, mało jeszcze stosowany w Polsce, stale ulepszany i bardzo drogi, nie posiada, jak zwykły mikroskop, kombinacji soczewek kwarcowych i nie wymaga oświetlenia słońcem lub źródłem światła sztucznego. Zamiast soczewek mikroskop elektronowy zawiera jedną soczewkę w postaci pierścienia magnetycznego i umieszczonego w szklanej rurze, pozbawionej ad maximum powietrza, przez którą przebiega prąd elektryczny od katody do anody. Przez ten pierścień przebiegają z niesłychaną szybkością z katody strumienie pocisków elektronowych, dające na fluoryzującym ekranie obrazy silnie powiększone i oświetlone.

Mikroskop zwykły świetlny stanowi przedmiot ruchomy, łatwo ręcznie przenośny; mikroskop elektronowy jest to wielka szafa, dosięgająca w niektórych aparatach wysokości 2 metrów zaopatrzona w skomplikowaną instalację elektryczną. Ażeby dobrze widzieć w takim przyrządzie oglądane przedmioty, potrzeba 2 warunków: po pierwsze, ażeby próżnia w szklanej rurze utrzymana była możliwie w całej pełni podczas badań i po wtóre, ażeby preparaty oglądane były jak najcieńsze. Przy pomocy mikroskopu elektronowego odkrywane są coraz to nowe postacie wirusów oraz przeprowadzane badania ich budowy i własności biologicznych, umożliwiając walkę z tymi zarazkami wielu chorób u ludzi, zwierząt i roślin.

Najsilniejsza trucizna

Z żółci kozy Naja Flava, żyjącej w południowej Afryce, otrzymano truciznę, która przewyższa wszystkie dotychczas znane substancje trujące.

Dwa gramy nowoodkrytej trucizny wystarczą do otrucia przeszło 1.000.000 myszy! Trucizna posiada piorunujący efekt: poraża system oddechowy, co powoduje śmierć przez uduszenie.

:-:

Próba jaj

Niewidoczne dla nas światło ultrafioletowe błyskawicznie prześwietla na purpurowo jajko kurze nieświeże. Prześwietlane tymi promieniami świeże jajko ma barwę różowo-czerwoną.

Barwa jajek stopniowo ciemnieje już po 10 dniach od chwili jego zniesienia, o ile znajduje się w pokojowej temperaturze i w wilgoci. Jajka trzymane w chłodzie nie wykazują żadnej zmiany barwy.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Budownictwo prywatne a państwowe

Spór o pierwszeństwo społeczne pomiędzy budownictwem „publicznym" a „wolnoprzedsiębiorczym" został jak gdyby rozstrzygnięty na rzecz budownictwa prywatnego. Konkurs na tanie (nowoczesne) domy robotnicze, ogłoszony przez „The Builder" (budowniczy — pismo fachowe), zakończył się przyznaniem nagrody projektowi domu dla rodziny z pięciu członków (trzy sypialnie, bawialnia, jadalnia, kuchnia i łazienka) za 950 funtów. Cena ta, o 50 funtów tańsza od granicy maksymalnej konkursu, jest o 25 procent tańsza od ceny domów robotniczych, budowanych obecnie z funduszów publicznych przez samorządy. Zarzut, że projekt jest też o 25 proc. mniejszy od objętości domów „publicznych" zdaje się nie wytrzymywać krytyki, ponieważ przeciętna rodzina robotnicza, mogąc sobie na taki dom pozwolić bez subwencji czy niewygodnych spłat, obejdzie się chętnie bez drugiego klozetu i dobudówek itp. W praktyce takie mieszkanie kosztowałoby od 11 do 19 (z czymś) szylingów tygodniowo, co jest znacznie mniej od kosztów najmowania jednego pokoju (nie licząc podatków oczywiście). Rzecz jasna, że wraz z ogródkiem dom kosztowałby nieco więcej (co najwyżej 1.144 funtów), bez różnicy dla ceny najmu. Już sporo firm zabiega o koncesje na budowę takich domów. Opozycja zapewne włączy je do swojego programu.

r.

:-:

Chude gazety

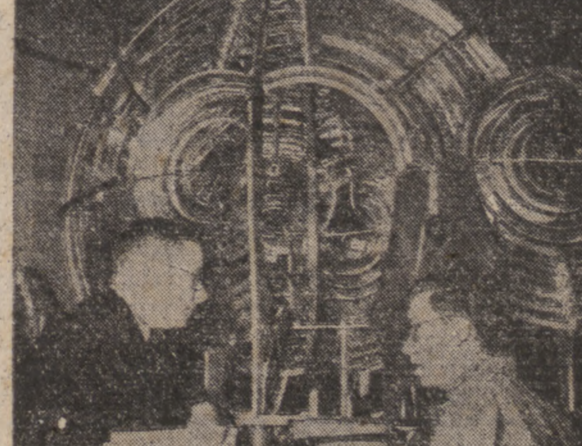
LONDYN. — Brak i drożyzna papieru coraz bardziej dają się we znaki prasie. Rzadko kiedy wielkie dzienniki poranne mogą sobie pozwalać na więcej niż dwa arkusze. Amerykanie, przyzwyczajeni do własnych „tłustych gazet" dowcipkują na temat „chudej prasy brytyjskiej". W rezultacie wydawcy, nie chcąc tracić dochodów z ogłoszeń, za mało zostawiają redaktorom miejsca na artykuły i wiadomości. To też zdaniem korespondentów zagranicznych, prasa angielska zawiera dziś za mało wiadomości. Fakt ten występuje szczególnie w popołudniówkach, będących główną strawą informacyjną (poza radiem) dla dużej liczby Anglików. W gazetach tych, poza sensacjami oczywiście głównie omawianym tematem są sporty!

r.

Wieża strzelnicza będzie służyła jako latarnia

Stara wieża strzelnicza nad brzegiem Tamizy, naprzeciw Charing Cross, zostanie objęta festiwalem brytyjskim. Z wieży będą kierowane emisje radarowe w kierunku księżyca a oprócz tego wieża będzie służyła jako potężna latarnia.

(Mat and Stereo Service)





PRZYJACIEL DZIATWY



Nauczycielka rachunków miała grypę a więc?...

W klasie panowała niezwykła cisza. Nauczycielka miała wejść za chwilę. Zazwyczaj trudno było uspokoić rozgadane i rozkrzyczane bractwo, nawet gdy już pani zbliżała się do katedry. Cóż było dzisiaj powodem tej zmiany nastroju?... Klasówka z rachunków! Każde z dzieci wyrzekłoby się chętnie śniadania, aby tylko uwolnić się od tej plagi! Było wprawdzie kilka „asów", dla których rozwiązywanie zadań nie przedstawiało najmniejszych trudności, ale dwie z nich były nieuczynne, a więc nie można było spodziewać się od nich najmniejszej pomocy, a te trzy inne, dobre koleżanki, tak były „obsadzone" przez przyjaciółki, to znaczy, zobowiązały się o ile się uda, przesunąć im ściągaczkę, że reszta klasy mogła tylko liczyć na oświecenie mózgu przez Ducha Świętego. Pobożniejsze odmawiały więc po cichutku modlitwę.

Nauczycielka była wymagająca, nawet surowa i nie mogła zrozumieć, jak rachunki mogą sprawiać komuś trudności; zapewne dlatego lekcje były męczące i uważane jako kara za grzechy.

Już słychać było kroki... Prawie cała klasa się przeżegnała. Na progu staje miast matematyczki, wychowawczyni sąsiedniej niższej klasy, różowa, uśmiechnięta i przemiła panna Józefina. Obwieszcza: „Pani Latacka ma grypę!" Dalszych jej słów nie dosłyszano, bo w klasie powstał taki harmider, że można było ogłuchnąć.

Widząc ten wybuch radości, panna Józefina przybrała groźną minę, co wcale nie licowało z jej buzią: — Wstydziłybyście się być tak niedobrymi! Cieszyć się, że ktoś ma grypę, to bardzo brzydko!

— Ależ my nie cieszymy się z grypy, tylko, że nie będzie klasówki! Jeżeli pani nam nie wierzy, zaśpiewamy na dowód prawdy, że życzymy zdrowia pani Latackiej: „Sto lat, sto lat, sto lat niech żyje nam! No dalej: raz, dwa trzy! — I rozległ się chór.

— Cicho! Powariowaliście?! Niechby usłyszała was dyrektorka.

Słowo „dyrektorka" pomogło. Śpiew się urwał, ale rozpromienienie zostało.

— Słuchajcie dziewczynki — przemówiła poważnie panna Józefina — nie mogę pozostać z wami, bo muszę pójść na lekcję. Proszę was, zachowujcie się spokojnie. Zróbcie to dla mnie. Proponuję, abyście wypełniły tę godzinę, opowiadając sobie coś ciekawego, na przykład o zwierzętach. Lubicie zwierzaki, prawda?

— Tak! Bardzo! — rozległy się głosy.

— A więc każda z was podzieli się z klasą jakimś zajmującym spostrzeżeniem. Maniusiu, tobie powierzam przewodniczenie w tej zabawie. Będziecie jej słuchały?

— Będziemy!

— Obiecujecie?

— Obiecujemy! — rozległo się jak jeden głos.

— Pamiętajcie więc, że obietnica to wielka rzecz: każdy uczciwy człowiek jej dotrzymuje. Odchodzę zupełnie spokojna, bo wiem, że nie zawiodę się na mojej ulubionej klasie....

Panna Józefina wyszła, a w klasie jakby makiem zasiał. Może w myśli dziewczynki ważyły słowa, może chciały lepiej zrozumieć ważkość niespodzianki: „nie będzie klasówki".

Pierwsza odezwała się oczywiście Katarzynka. Jedne nazywały ją: „Radio u sąsiadów", a inne: „Katarynka", bo jak puszczała w ruch swój języczek, nie mogła się powstrzymać od obracania nim i to tak szybko, że aż połykała sylaby.

— Chyba dopuścimy najpierw do głosu Katarzynkę? — zaproponowała Maniusia, która zasiadła na katedrze — inaczej gotowa się rozchorować z milczenia.

— Zgoda! — odkrzyknięto. — „Radio od sąsiadów", otwieramy głośnik, gadaj!

— Opowiem wam o naszej Indze — wilczycy. Jak mamusia wyjechała, zastąpiła ją w gospodarstwie wujenka. Inga nie jest dobrze wychowana, bo Felek, mój brat, dla zabawy, nauczył ją zesuwać łapą cukier, który kładł dla niej na stole. Wujenka położyła sporą tafelkę masła i zeszła po coś do piwnicy. Gdy wróciła do kuchni, Inga kończyła na podłodze zlizywanie masła z papieru.... Ciocia się rozgniewała i uderzyła ją kilka razy ścierką. Pies schował się pod łóżko i przeleżał do wieczora. Wszyscyśmy go wołali, udawał że jest głuchy.... I wyobraźcie sobie przez trzy dni nic nie jadł. Wujenka przygotowała dla niego zupę z mięsem i z kosteczkami. Nawet nie podszedł do miski. Już zaczynaliśmy się martwić, co to będzie, bo Inga chudła. Po trzech dniach umyślnie wszyscy wyszli z domu. Felek postawił przed nią miskę i nareszcie raczyła jeść.

— A to dumna psina z niej! — zawołała Amelka.

— Felek źle zrobił, że nauczył ją czegoś, co jest niestosowne, — stwierdziła poważnym głosem Maniusia, widocznie katedra tak na nią podziałała. — Dziękujemy ci, Katarzynko. Kto teraz zabierze głos?

— Ja! — podniosła rękę Jagusia. — Wiecie, że mamy Burka?

— Pewnie, że wiemy, tak ujada, nawet, jak się tylko przechodzi koło waszego domu, że można oszaleć! — krzyknęła z ostatniej ławki Halinka.

— Otóż to — potwierdziła Jagusia — ale od czasu jak sąsiadka oddała nam swego kota na pensjonat, bo musiała odwiedzić chorą córkę, Burek zupełnie się zmienił. On, co nienawidzi kotów, dla Minuśki odrazu był jak najlepszy. Pozwala, żeby jadła z jego miski, bawi się z nią, bierze jej główkę do pyska, ale tak delikatnie, że kotka nawet nie miauknie. W nocy śpią razem na posłaniu, a gdy wczoraj wróciłam z Antosią ze szkoły, chciała zajść do nas po książki, zobaczyliśmy Burka, leżącego na mokrym chodniku, po deszczu, a na jego grzbiecie leżała Minutka. Widać było, że Burek aż mrużył oczy, tak mu było trudno powstrzymać się od szczekania, ale ani mruknął, żeby nie przestraszyć śpiącej Minutki... Jak opowiedziałyśmy o tym rodzicom, Burek dostał duży kawałek kiełbasy, a tatuś, dając mu go, powiedział: „Masz Burasie, za to, że jesteś dobrym przyjacielem..."

— Ja wam opowiem teraz o kozie — Andrusi — odezwała się Irenka. — Wyprowadza się ją i przywiązuje do płotu. Skubie trawę, czasami obgryza korę, ale niech tylko na ścianie merostwa, (wiecie, że nasza łączka sąsiaduje z tylnią ścianą rządowego domu), niech więc tylko przylepią na niej jakiś afisz, zaraz Andrusia staje na tylnych łapach i odczytuje, co jest wydrukowane. Widocznie nie lubi tych wszystkich ogłoszeń i rozporządzeń, bo zaczyna skubać papier i pod wieczór mało co zostaje z afisza. Później, taka jest mądra, że udaje, jakby nigdy nic, zajęta zjadaniem trawy koło domu. Ostatnio przyszedł woźny z merostwa i powiedział, że tatuś łupnie dużą karę za to odczytywanie afiszów przez kozę!...

— Ja mam oswojonego koguta — podniosła rękę Janinka. — Chodzi za mną jak pies, sypia w koszyku koło łóżka, a jak nad ranem musi wyjść na dwór, delikatnie stuka mnie dziobem w czoło. Muszę mu otworzyć drzwi. Czasami już nie wraca, ale często wskakuje z powrotem do koszyka.

— Maniusiu, czy mogę opowiedzieć coś nie coś o swoich zwierzętach?

— Prosimy, Stasiu!

— Otóż wyczytałam, że słoń strasznie się boi myszy! Ucieka przed nią co sił.... Ktoby to pomyślał: on taki duży a mysz taka mała!

Rozległ się dzwonek, ku utrapieniu tych dziewczynek, które nie zdążyły dojść do głosu.

Maniusia uspokoiła je, że jak tylko znowu jakaś nauczycielka nie przyjdzie na lekcję, one opowiedzą pierwsze dzieje o swoich zwierzakach.

Ciocia Aniela

Sroka - złodziejka

Mojemu synowi Jędrusiowi i wszystkim Jędrusiom poświęcam.

Tworząc świat, Stwórca chciał uczynić go jak najpiękniejszym. Przygotował więc przede wszystkim dużo farb, aby uczynić go barwnym i miłym dla oka. Zebrał i błękit najczystszy i czerwień zachodzącego słońca, biel puszystych chmur i szmaragdową zieleń morskiej wody, czerń nocy i fiolet odległych gór, żółty kolor piasku i srebro księżyca. A z promieni słońca zebrał szlachetne złoto, aby nim nasycić i przepoić ludzkie serca, albowiem ludzkie serce miało być najdoskonalszym dziełem Stwórcy.

Długo Stwórca malował. Odczuwał wielką radość w powstającym, wielobarwnym świecie. Cieszyła go tęcza, którą wykonał wszystkimi posiadanymi kolorami. Cieszyły go chmury, z których jedne zabarwiał lekko kropelką różową, inne znowu fioletem. Najrozrzutniej jednak szafował barwami, gdy malował kwiaty. Jednym przydawał tylko jeden kolor. Róże uczynił białe, żółte i czerwone, rozmaite kolory dał bratkom i goździkom. To znowu najskromniejszym kwiatom dawał naj piękniejsze barwy, jak gdyby je chciał nagrodzić. Nikt przeto nie przejdzie obojętnie obok szafirowego bławatka albo drobnej niezapominajki, albo niepozornego fiołka, gdyż nie ma kwiatów o pięknejszych kolorach.

W tym czasie zwierzęta i ptaki kręciły się pomiędzy naczyniami z kolorowymi płynami, czekając, aż przyjdzie na nie kolej i Stwórca je również ozdobi. Chciały być podobnie piękne jak kwiaty, przeto niespokojnie patrzyły jak farb ubywało. Dziwiły się także, że Stwórca wcale nie sięgał po naczynie ze złotem. Nie wiedziały zwierzęta i ptaki, że Stwórca przeznaczył złoto dla przepojenia nim serc ludzkich, aby były szczere i szlachetne, jak złoto.

Był pomiędzy ptakami jeden, który nie mógł oderwać oczu od naczynia ze złotem, rozsiewającym dokoła światło i blask. Ptak ten nie patrzył na coraz to barwniejsze kwiaty, nie martwił się wraz z innymi ptakami, że mogłoby zabraknąć dla nich kolorów, ale wciąż powracał do naczynia ze złotem, krócił dokoła niego i oczu od niego nie odrywał. Była to sroka, lubiąca wszystko co błyszczy. Długo kręciła się i wierciła koło naczynia ze złotem, aż wreszcie zdobyła się na odwagę, chwyciła dziobem kawałek złota i uciekła. Schowała je dobrze, potem wróciła, obejrzała się czy jej nikt nie widzi, znowu porwała kawałek i ukryła go. Tak czyniła dość długo, aż w naczyniu zostały zaledwie okruchy.

Wreszcie Stwórca skończył malować kwiaty, zwierzęta i ptaki. Pozostał tylko człowiek. Farb już prawie nie było, a pozostałe Stwórca zużył dla upiększenia oczu ludzkich. Nie martwił się jednak, że nie ma więcej farb, ponieważ pamiętał, że zostawił złoto, dzięki któremu człowiek miał stać się dobry, szlachetny i szczery. Wieczór zapadał, Stwórca był bardzo strudzony po całodziennej pracy, ale chciał ukończyć swoje dzieło. Bierze więc naczynie i sięga po złoto, a złota nie ma, są tylko okruchy. Bardzo się wtedy Stwórca zasmucił, albowiem było już po zachodzie słońca i nie mógł z promieni zebrać potrzebnego złota. Zużył zatem tylko okruchy, ale te wystarczyły jedynie dla serduszek dzieci. Dla serc dorosłych ludzi złota nie wystarczyło i dlatego pozostały nieukończone i niedoskonałe. Odtąd dzieci roztaczają dokoła siebie niewinną radość i beztroskie szczęście, natomiast ludzie dorośli tęsknią do czegoś, czego im brakuje i często z tego powodu są smutni. A jeżeli jeden człowiek okaże drugiemu okruch dobroci, powiadają: „Ten człowiek ma złote serce". Ale tak się tylko mówi. Naprawdę — to nie ma złotych serc.

* * *

Stwórca ukarał chciwą srokę. Uczynił ją czarną, a ludzie nazywają ją: „SROKA ZŁODZIEJKA".

Stefan P.

E. Nesbit

Poszukiwacze skarbu

Przełożyła H. Jel.

26) (Ciąg dalszy)

Poszliśmy za miasto. Dzień był przykry i dżdysty. Rexa, Alę i H. O. ukryliśmy w krzakach. Rex i Ala zachowywali się spokojnie, ale H. O. zmoczył sobie kolana, nogi bolały go od klęczenia, chciał wyjść z krzaków i biegać po łące, zanim pojawi się lord Totenham. Powiedziałem mu, że prawdziwy Spartanin powinien znosić głód i chłód. Nareszcie ukazał się lord Totenham.

Rzekliśmy Ali.

— Tsss! zbliża się — a sami odeszliśmy zwolna pogwizdując sobie, ażeby lord Totenham nie mógł posądzić nas o jakieś złe zamiary. Tymczasem lord Totenham zbliżał się. Mijając nas, rzekł:

— Biada ojczyźnie, która...

Obejrzeliśmy się, lord wszedł na wzgórze, stanął obok miejsca, w którym byli ukryci Ala, H. O. i Rex, zaczął odpinać kołnierzyk.

Naraz usłyszeliśmy warczenie Rexa, a po chwili, Rex szarpał lorda za spodnie, szczekając donośnie.

Lord rzucił się do ucieczki, pies za nim. Nagle lord zawołał: „ratunku! ratunku!" (zupełnie, jak gdyby go ktoś nauczył) i zaczął rozpaczliwie wymachiwać rękami

Dogoniliśmy go w jednej chwili, wołając — Dicku, ratujmy tego poczciwego, starego człowieka.

Lord Totenham krzyknął gniewnie.

— Poczciwego starego człowieka! Złapcie tego psa! — To i dla nas jest niebezpieczne — powiedział Oswald z godnością — ale któż będzie się wahał w takiej chwili, któż nie okaże odwagi.

A Rex nie puszczał lorda, ciągnął go za spodnie, rwał je i warczał.

Więc Noel krzyknął:

— Spieszcie się, bo może być za późno.

Złapałem Rexa za kark, szepnąłem „puszczaj" i Rex puścił.

Lord Totenham poprawił sobie żołnierz, odetchnął, ręką pogładził włosy, nasunął kapelusz i powiedział.

— Wdzięczny wam jestem, żeście mnie uwolnili od tego przebrzydłego zwierzęcia. Wypijcie za moje zdrowie. — Dick powiedział, że nie wolno nam pić, nawet za zdrowie lorda Totenhama.

— Jestem wam wdzięczny, moje dzieci, i cieszę się, że nie mam do czynienia z ulicznikami, ale z porządnymi dziećmi. Mimo to możecie przyjąć coś od nowego przyjaciela — i wyjął z kieszeni portmonetkę, a z portmonetki złotą monetę. Zrobiło mi się nad wyraz przykro i głupio. Po strachu, który napędziliśmy lordowi, nie można było w żadnym razie przyjąć jego pieniędzy. W dodatku nie mówił nic o adoptowaniu nas. Byłem w prawdziwym kłopocie. Puściłem Rexa, chciałem pożegnać się z lordem Totenham i powiedzieć mu, że nie chcemy żadnego wynagrodzenia, gdy najnieoczekiwaniej w świecie pies popsuł nam wszystko. Rex puszczony przeze mnie zaczął skakać koło nas, wymachiwać ogonem, łasić się i lizać ręce. Był dumny z siebie.

Lord Totenham otworzył szeroko oczy i rzekł:

— Zdaje mi się, że ten pies jest waszym dobrym znajomym.

Wtedy Oswald poczuł, że wszystko stracone i szybko powiedział:

— Do widzenia.

Chcieliśmy odejść.

— Nie tak pospiesznie! — krzyknął lord i schwycił Noela za kołnierz.

Noel wrzasnął i Ala wybiegła z krzaków. Nie wiemy właściwie czemu, ale Noel jest jej ulubieńcem.

Lord Totenham spojrzał na nią i rzekł.

— Zdaje mi się, że jest was więcej?

Wtedy H. O. wyszedł z krzaków.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dział Oświatowy

Kongresu Polonii Francuskiej

Inscenizacja dla młodzieży

Małgorzatka

Osoby: Małgorzatka, Ojciec, Matka, Chór dziewcząt i chłopców, 4 chłopaków, Muzykanci (ilość dowolna).

Charakterystyka osób:

Małgorzatka — młoda, ładna, strojnie ubrana, zalotna, nie słucha ojca i matki. Potem smutna, zgnębiona, robiąca wrażenie starej, głodnej i zziębniętej. Ubrana w chustkę zawiązaną pod brodą, aby niewiele twarzy było widać i okryta starą podartą dużą chustką.

Ojciec — stary, ale silny, zdrowy, ostro się odnosi do Małgorzatki, ze złością. Wychodzi ze sceny, jakby się wyrzekał takiej córki.

Matka — stara, zbolała, serdecznie prosi córkę, aby szła do domu, wreszcie z płaczem odchodzi.

Chór — odnosi się do Małgorzatki z niechęcią, a nawet zupełnie groźnie śpiewa ostatnie słowa piosenki.

Chłopcy — młodzi i weseli, ochoczo tańczą z Małgorzatką, nie zwracają też uwagi na ojca i matkę.

* * *

Chór: —
Za górami, za lasami
Tańcowała Małgorzatka z chłopakami (bis)
Przyszedł ojciec, przyszła matka,
Ojciec: — Pójdź do domu.
Matka: — Pójdź do domu, Małgorzatka.
Ojciec: — Pójdź do domu.
Matka: — Pójdź do domu, Małgorzatka.
Małgorzatka: — Oj, nie pójdę, daję słowo.
Mam czepeczek, mam czepeczek, suknię nową. (bis)
Mam sukienkę z fałbankami, I czepeczek, i czepeczek z wstążeczkami (bis)
Chór: —
Małgorzatka tańcowała
Póki się nie, póki się nie postarzała (bis)
Nie ma już pięknej kochanki
Baba nosi, baba nosi obwarzanki (bis)
Ojciec ,matka leżą w grobie
Małgorzatka, Małgorzatka szlocha sobie (bis)
Pocznie w zimno w palce dmuchać,
Oj, trza było, oj, trza było matki słuchać. (bis)

* * *

Tłem tej inscenizacji może być izba w karczmie Pod ścianami stoją ławy, na których siedzi Chór. W środku dużo pustego miejsca. Reszta chłopców stoi pod ścianą i czeka na swój taniec. Pod jedną ścianą na ławie siedzą muzykanci wiejscy, którzy grają melodię tej piosenki.

Małgorzatka tańczy po kolei z trzema chłopcami. Taniec z każdym chłopcem powinien trwać krótko.

Gdy Małgorzatka zaczyna tańczyć z drugim chłopcem, **Chór** zaczyna śpiewać, a podczas tańca z trzecim wchodzi **Ojciec i Matka.**

Małgorzatka wówczas przerywa na chwilę taniec. Tancerz jej odchodzi do innych chłopców, Małgorzatka śpiewa swe zwrotki.

Po wyjściu ojca i matki, bierze czwartego chłopca i tańcząc, wychodzi z nim ze sceny, a za nią reszta chłopców.

Po jej wyjściu muzykanci grają melodię tej piosenki, ale wolniej i ciszej.

Po przegraniu zwrotki, chór też wolniej i smutniej śpiewa: „Małgorzatka tańcowała, póki się nie, póki się nie postarzała".

Na te słowa wchodzi Małgorzatka już zmieniona, ma w ręku kosz z obwarzankami, siada ciężko przy stole i zaczyna szlochać.

Chór, który już wstał ze swoich miejsc po wyjściu Małgorzatki z chłopakami, teraz staje naprzeciw Małgorzatki w ładnym rozgrupowaniu tak, aby nie był ustawiony rzędem, lecz rozrzucony po scenie i śpiewa z politowaniem, ale nie współczuciem, zbliżając się do niej przy ostatnich słowach, śpiewając poważnie.

Przy inscenizowaniu tej piosenki trzeba pamiętać, aby na początku tylko Małgorzatka i chłopcy wnosili nastrój wesoły i lekki, chór natomiast ze zgorszeniem patrzy na nią.

Druga część musi mieć charakter poważny i smutny, aby wydobyć pewną naukę moralną z piosenki.

Kostiumy ojca, matki, chóru, chłopaków i muzykantów — ludowe.

Oświetlenie normalne.

(—)

Do szkoły

(Wierszyk do odgadywania)

Jasne już słoneczko
Patrzy w . . . . . .
Małej białej chatki
Wstawajcie już . . . .
Czas wstać i do szkółki
Biegnijcie, jak . . . .
A uczcie się pilnie
Pracujcie . . . . .
By pociechę miała
Z ciebie Kasiu . . . .
Twoja matuś miła,
Byś jej słonkiem . . .
A niechże się chluby
Z ciebie Stachu . . . .
Ojczyzna doczeka:
Rośniej na . . . . .

(—)

Zęby u ryb

— Któżby szczerze zajął się zębami ryb? Pomyślmy trochę o tym, gdy na talerzu znajdzie się smaczny kawałek karpia. Od razu jednak wyjaśnijmy sobie, że właśnie karpie należą do tego gatunku ryb, które nie mają zębów (może dlatego wpływają do kuchni?) — w każdym razie nie mają ich w jamie ustnej". Mają natomiast szczególnie silne zęby w... przełyku które rozcierają przesuwający się pokarm o przeciwległą, rogową płytkę.

Zęby-korzenie w błonie śluzowej

U ryb bywają osadzone w najrozmaitszych miejscach. I to niekoniecznie na częściach kostnych. Ryby potrafią mieć zęby, wyrastające z błon śluzowych. Naturalnie, te które tkwią w częściach kostnych są silniejsze od tych, które wyrastając na błonach ciągle są narażone na wyłamanie, na wykruszenie. W ogóle zaś trzeba zauważyć, że wszelkie odmiany zębów u ryb spełniają jedną z dwu ważnych funkcji, funkcję chwytania pokarmu, lub funkcję rozcierania go. Pierwsze najczęściej są porządnie ustawione w dwóch przeciwległych szeregach doskonale na siebie zachodzących. Jeśli zaś są tak długie, że przeszkadzałyby rybom w zamykaniu pyska, zręcznie, a jakby to powiedział mechanik „samoczynnie" przechylają się ku tyłowi, podobnie jak to się dzieje z zębami jadowitych żmij.

W Amazonce żyją ryby, które nie mogąc pomieścić swych długich zębów w pysku, przebijają nimi skórę na górnej szczęce, tak że wystają na zewnątrz. Zęby natomiast rozcierające z natury rzeczy, mają kształt płaski i mniej sprawiają kłopotu swym właścicielom, niż poprzednio wspomniane. Na pierwszy rzut oka są one podobne do źle ułożonego bruku.

Zęby chwytające i rozcierające

Oprócz tych dwu głównych form zębów u ryb spotyka się wiele innych, na przykład zęby- grzebienie, albo zęby-pilniki, albo zęby -szczotki, czy wreszcie ząbki jedwabiste.

Spróbujmy bliżej zapoznać się z zębami dwóch niezmiernie do siebie podobnych ryb, zębami rekina i delfina, czy raji. Podczas gdy rekin ma zęby „chwytające", delfin musi się zadowolić zębami „rozcierającymi". Takie też rodzaje zębów całkowicie tym dwom gatunkom ryb wystarczają. Delfiny szukają swego pożywienia raczej na dnie morskim, wybierając z niego kraby, mięczaki i różne drobne rybki. Rekin natomiast, znany drapieżnik morski, w górnej szczęce ma zęby chwytające ofiarę, a w dalnej zęby zadające ofierze okropne rany. Każdy z tych zębów jest jakby brzytwą o trzech ostrych krawędziach. Ponieważ zaś każda brzytwa (wiedzą o tym mężczyźni) stępia się, więc rekinowi od strony wewnętrznej szczęki wyrastają nowe zęby, które wypychają zęby przytępione. Tak więc nawet stary rekin ma zęby zawsze „świeżo naostrzone".

W porównaniu z łotrowską potęgą zębów rekina, uzębienie choćby największego delfina jest tylko niewinnym aparatem karmiącym. Gdybyśmy mu zajrzeli do pyska, zobaczylibyśmy gęstwę zębów, które byłoby nam trudno policzyć nawet, gdybyśmy mieli na to dosyć czasu. Gęstwa ta działa jak więcierz, w którym rybki, kraby i mięczaki nie mogą znaleźć drogi bezpiecznej ucieczki.

Zęby-piła

Specjalnością trudną do naśladowania jest piła u ryby również zwanej „piłą". Takich zębów nie ma poza nią nikt na świecie. Mimo jednak, że zęby piły są ostre, i w razie potrzeby mogą poważnie skaleczyć napastnika, najczęściej spełniają rolę bardzo „pokojową". Piła bowiem służy swej właścicielce do wzruszania dna morskiego, aby wystraszyć z niego poszukiwane smakołyki. Poza tym, jak twierdzą uczeni, piła ta spełnia szczególne zadanie w okresie rybich zalotów.

U wielu ryb mięsożernych, które zadowalają się ofiarami mniejszymi od siebie, znajdziemy uzębienie osadzone na stosunkowo niedużej przestrzeni, ale za to bardzo gęste. Siedzą one nie tylko na brzegach samych szczęk, ale także na wszystkich innych częściach kostnych pyska. Na każdym na przykład centymetrze kwadratowym szczupaka naliczymy 50 zębów „czeszących". Zęby u drapieżników wodnych wybitnie przypominają kształt psich kłów.

Typowym przedstawicielem o takim „psim" uzębieniu, jest bardzo niebezpieczna ryba wód Południowej Ameryki „piranha". Kły jej są osadzone w szczękach niezwykle silnych, tak że biada ofierze, którą napadnie! Tym zaś „piranha" jest niebezpieczniejsza, iż pływa gromadami. Wystarczy najlżejszy ślad krwi w wodzie, ażeby natychmiast pojawiły się tam całe stada żarłocznego drapieżnika. Kilka minut wystarczy, ażeby z największej świni zostały tylko kości!

Ząb na zębie.

Jeśli zdołaliśmy cierpliwie przeczytać dotychczasową opowieść o rybich zębach, dowiedzmy się jeszcze, że szczęki niektórych ryb są podobne do muru chińskiego w odpowiednio zmniejszonych rozmiarach. Ząb na zębie leży tam rzędami, jak cegła na cegle, i jak cegły są one między sobą spojone trwałą masą. Od dołu wyrastają coraz nowe warstwy zębów, a górne rzędy wycierają się i wypadają.

Śmiej się często — będziesz zdrowszy

Na lekcji arytmetyki

— Jeżeli matka pośle ciebie po jajka i da ci sześćdziesiąt groszy — ile przyniesiesz?

— Nic...

— Jako nic?!

— Mamy własne kury... — mówi z dumą Felek.

× ×

Nasze dzieci

Ojciec uczy swego synka dobrego wychowania.

— Czy widziałeś mnie kiedy Jasiu jak ziewałem?

— Tak, tatusiu.

— A co przy tym robiłem?

— Zakrywałeś ręką usta.

— A dlaczego ty tego nie robisz?

— Bo się nie boję, żeby mi szczęka wyleciała.

× ×

Bogaty

— Czy twój tatuś jest bogaty?

— Bogaty?! Tatuś ma tyle złotych zębów, że śpiąc musi trzymać głowę w kasie ogniotrwałej!

× ×

Obraza

Jaś wrócił ze szkoły i już od progu woła ze złośliwym błyskiem w oczach:

— Wiesz tatusiu, powiedział nam dzisiaj nauczyciel, że wszyscy ludzie pochodzą od małpy!

— No to chyba twój nauczyciel i ty, bo ja na pewno nie! — odpowiedział urażony ojciec.

× ×

Zupełne porozumienie

— A więc wszystko w porządku — mówi gospodyni do nowego lokatora. — Mam wrażenie, że będziemy żyć w zgodzie. Zapowiadam panu jednak, że nie uznaję damskich odwiedzin, a każdą kobietę, która się pojawi, odprawię z kwitkiem przy wejściu.

— To świetnie! Bardzo pani będę wdzięczny, bo zapewne przyjdzie kilka poprzednich gospodyń, którym jestem jeszcze coś winien.

× ×

Aktualna odpowiedź

— Jestem komornikiem. Chciałbym coś zająć.

— Wszystko już zajęte! Może pan zająć mojego głuchego dziadka rozmową, bo on się bardzo nudzi!



Nowe Zarządy Towarzystw

AVION. — Nowy zrząd Tow. św. Józefa. Prezes: Sodkiewicz Michał; zast.: Kaczmarek Stanisław; sekret.: Paul Stanisław, 16, rue de Reims; zast.: Bartoszak Ign.; skarb.: Grzywaczyk Leon; zast.: Pogoda Jan. Chorąży: Błaszczyk Szczepan; zast.: Ras Marcin; asyst.: Wojciechowski Franciszek, Poniży Michał; zast.: Bazylewicz Józef, Szandzik Stanisław. Rew. kasy: Kuta Franciszek, Przybylski Aleksander. Patron Tow. ks. proboszcz Gajdzik.

CALONNE-LIÉVIN. — Tow. Polek im. królowej Jadwigi:

Prezeska: Reclik Paulina, Rue Harry, 4; sekr.: Kwasigroch Wiktoria, Rue Edmond, 2; skarbnik: Michalska Franciszka, Rue Bruneau, 9.

ESCAUDAIN. — Zarząd Koła Rezerw. i Byłych Wojskowych na rok 1951 r.

Prezes: Bolesław Zawada; zast.: Gąska Ludwik; sekret.: Bolesław Macieszko, Denain, 38, rue de Paris; skarbnik: Stanisław Buszydlik; zastęp.: Pera Józef. Kom. Rew.: Golder Władysław, Baran Piotr. Do sztandaru: Szumlański Władysław.

Wszelką korespondencję należy kierować na adres prezesa.

LA SAULE. — Zarząd K.S.M.P. męskiej.

Prezes: Rosa Henryk; zastępca: Hyży Zygmunt; sekretarz: Cyprys Jan; zastęp.: Majewski; skarbnik: Kicinski Bolesław; zastępca: Cieślak. Rewizorzy kasy: Cieślak, Szyguła, Jagodzinski. Komendant: Rosa Henryk.

OSTRICOURT - OIGNIES. — Skład zarządu Tow. Teatr. „Wesoły Pomorzanin" z Ostricourt - Oignies na rok 1951.

Prezes: Ludwiczak Józef; sekretarz: Sołtysiak Edmund, Cité de la Chapelle Nr. 150, Oignies (P.-de-C.); skarbnik: Gattner Antoni. Reżyser: Ciesielski Edward; zastępca prezesa: Waligóra Jan; zastępca sekretarza: Rusinek Teresa; zastępca skarbnika: Jaros Antoni; zastępca reżysera: Kowalski Jan. Rewizorzy kasy: Owczarczak Edmund i Musiał Jan.

WITTENHEIM. — Zarząd Koła śpiewu „Róża Leśna":

Prezes: Jakubek Stefan; zastępca: Wolak Jan; sekretarz: Witkowski Jan, Foyer Celibataires, Rue des Mines; zastępca: Jankowski Walenty; skarbnik: Lorenc Stefan; zastępca: Kałużny Stefan; chorąży: Nowakowski Władysław; zastępca: Witkowski Jan; Asystentki: Kudlaczyk Krystyna i Sikora Anna. Dyrygent Jankowski Sylwester; Gospodarz: Czcionka Szczepan.

Książki dla dzieci i młodzieży

Najmilszy i najodpowiedniejszy upominek dla dzieci i młodzieży — to książka polska, która zapewnia jednocześnie rozrywkę i naukę.

Nie wolno, aby młode pokolenie polskie wychowane na obczyźnie, zapomniało swej mowy ojczystej. „NARODOWIEC" wiele razy podkreślał, jak wielka odpowiedzialność spada pod tym względem na rodziców i wychowawców. W związku z tym postaraliśmy się specjalnie o szereg interesujących i wartościowych książek, odpowiednich dla dzieci i młodzieży, w nadziei, że dostaną się one do rąk najmłodszego polskiego pokolenia.

Marian Falski: PIERWSZA CZYTANKA DLA DZIECI. Pożyteczna książka dla dzieci, które przerobiły elementarz, a dla których książki są jeszcze zbyt trudne. Czytanka ta zawiera wiele pięknych opowiadań, bajeczek i wierszyków oraz liczne, zabawne obrazki. — Cena wraz z przesyłką Frs. 295.—

Janina Mortkowiczówna: ZACZAROWANA WYSPA. Zbiór interesujących bajek i opowiadań dla dzieci. — Cena wraz z przesyłką Frs. 190.—

Irena Jurgielewicz: HISTORIA O CZTERECH PSTROCZKACH. Piękna powieść dla dzieci, która w wysoce zajmujący sposób opisuje życie ptaków w Warszawie. Każde dziecko przeczyta tę książkę z zainteresowaniem, ucząc się jednocześnie przyrody. Liczne kolorowe, zabawne ilustracje. Książka odpowiednia dla dzieci do lat 11. — Cena wraz z przesyłką Frs. 345.—

Jan Lechoń: HISTORIA O JEDNYM CHŁOPCZYKU I O JEDNYM LOTNIKU. Napisana przez znakomitego poetę, książka o przygodach polskiego chłopca, który został podczas wojny lotnikiem i otrzymał odznaczenie za swoją dzielność. — Liczne kolorowe rysunki. Wspaniała książka dla dzieci i młodzieży. — Cena wraz z przesyłką Frs. 180.—

Ryszard Kiersnowski: PRZYGODY TRÓJKI Z WARSZAWY. Książka ta opisuje — pięknym i łatwym wierszem — przygody trójki młodych przyjaciół z Warszawy, którzy podróżują i poznają Polskę. W tekście liczne rysunki oraz piękne zdjęcia fotograficzne, obrazujące różne części naszego kraju. PRZYGODY TRÓJKI Z WARSZAWY stanowią nader interesującą i pożyteczną lekturę dla dzieci do lat 14. — Cena wraz z przesyłką Frs. 240.—

Janusz Korczak: KRÓL MACIUŚ PIERWSZY. Wysoce interesująca i pełna przygód powieść fantastyczna o chłopcu, który został królem. Książka odpowiednia dla dzieci do lat 12. — Cena wraz z przesyłką Frs. 320.—

Janusz Korczak: KRÓL MACIUŚ NA WYSPIE BEZLUDNEJ. Dalszy ciąg powieści KRÓL MACIUŚ PIERWSZY, w którym dowiadujemy się o niezwykłych przygodach Maciusia wśród ludożerców. — Cena wraz z przesyłką Frs. 290.—

Henryk Sienkiewicz: W PUSTYNI I W PUSZCZY. Słynna powieść dla młodzieży, która opowiada o licznych porywających przygodach polskiego chłopca i angielskiej dziewczynki w sercu czarnej Afryki. — Cena wraz z przesyłką Frs. 620.—

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, nadsyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski, Niemiec i innych krajów. W takim wypadku obowiązuje dodatkowa opłata w wysokości frs. 40.— na polecenie i specjalne opakowanie.

Uwaga. Wysyłka zamówionych książek - pocztą ubezpieczoną nastąpi w ciągu 12-15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: „NARODOWIEC", LENS (P.-de-C.)
Proszę o nadesłanie mi następujących książek które oznaczyłem krzyżykiem:
. . . . . . PIERWSZA CZYTANKA DLA DZIECI
. . . . . . ZACZAROWANA WYSPA
. . . . . . HISTORIA O CZTERECH PSTROCZKACH
. . . . . . HISTORIA O JEDNYM CHŁOPCZYKU I O JEDNYM LOTNIKU
. . . . . . PRZYGODY TRÓJKI Z WARSZAWY
. . . . . . KRÓL MACIUŚ PIERWSZY
. . . . . . KRÓL MACIUŚ NA WYSPIE BEZLUDNEJ
. . . . . . W PUSTYNI I W PUSZCZY

Należność za wybrane książki w wysokości frs. . . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C c 16657. — Journal „Narodowiec" LENS (P.-de-C.)

Imię i nazwisko: . . . .
(drukowanymi literami)

Dokładny adres: . . . .

GŁOSY CZYTELNIKÓW

„Polska a Stalin”

Gdy się nastawi radio na Warszawę, Pragę, czy też inną stolicę za żelazną kurtyną, to wiecznie się słyszy słowa: „tak mówi wielki Stalin” — „dzięki Stalinowi” — „Stalin ojciec narodów” itd. Wydawałoby się, jakoby naród polski zawdzięczał Stalinowi, że w ogóle istnieje, i jakoby bez „opieki” Stalina nie mógł żyć, pracować, myśleć..

Jestem zwykłym robotnikiem, ale przecież dużo już przeżyłem, lecz nie słyszałem nigdy o takich „patriotach polskich” jak Stalin i jego namiestnik Rokossowski.

Przykro jest nam i buntuje się dusza, nam robotnikom polskim, gdy słyszymy ustawicznie to samo obce nam nazwisko, te ciągłe pochwały, hołdy dla człowieka, który nic nie ma z Polską wspólnego, a który nas serdecznie nienawidzi.

Zapytuję, dlaczego to nic nam nie mówią, nie piszą w „G.P.” o naszych patriotach: Paderewskim, Korfantym, Sikorskim, gdyż to oni powinni przejść do historii Polski, a nie Stalin?

Ja, jako zwykły robotnik, wiem tylko jedno, że pierwszy dar Stalina dla narodu polskiego, to był nowy rozbiór Polski, uzgodniony z Adolfem Hitlerem w r. 1939;

drugi dar, to zabranie nam po wojnie Lwowa i Wilna;

trzeci — to narzucenie narodowi polskiemu rządów mniejszości komunistycznej;

czwarty — zabieranie prawie darmo węgla i innych produktów;

a piąty — obdarowanie Polski Rokossowskim.

Czy za te wszystkie dary, które oburzają cały naród polski, my robotnicy musimy wysłuchiwać pochwały na cześć Stalina?

Nie, towarzysze! Zostawcie w spokoju obcych i nas samych, a dajcie nam czcić naszych prawdziwych polskich patriotów.

Stary czytelnik „Narodowca”.

2.500 księży katolickich aresztowano
w Czechosłowacji

Rzym. — „Civita Catolica”, organ księży jezuitów, dokonując przeglądu sytuacji Kościoła katolickiego w Czechosłowacji, podał do wiadomości w dniu 6 marca br., że reżim Gottwalda aresztował w ostatnich miesiącach 2.500 księży w różnych częściach kraju. Równocześnie bezpieka czechosłowacka deportowała do obozów pracy przymusowej ponad 600 kleryków seminariów duchownych, którzy poddani zostali przymusowi nauki marksizmu i leninizmu. Wreszcie „Civita Catolica” doniosła, że reżim Gottwalda dokonując likwidacji wielu zasłużonych zakonów katolickich, deportował z Czechosłowacji 1.500 zakonnic.

Zdaniem pisma jezuitów, wszystkie te przykłady świadczą o bezwzględnej walce, jaką prowadzą przywódcy Czechosłowacji z Kościołem katolickim, duchowieństwem, zakonami i z zakonnicami, które prowadziły wiele znanych instytucyj dobroczynności publicznej.

Prasa katolicka w Rzymie doniosła w ostatnich dniach o nowych prześladowaniach i masowym zesłaniu księży katolickich w Czechosłowacji do obozów pracy. Szczególnie doniesiono o masowych aresztowaniach księży w Słowacji.

Kardynał Schuster, arcybiskup Mediolanu przestrzega przed niebezpieczeństwem „szóstej kolumny” bezrobotnych

MEDIOLAN. — W głośnym już obecnie liście pasterskim, kardynał Ildefonso Schuster, arcybiskup Mediolanu, zwrócił uwagę odpowiedzialnych władz na niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla społeczeństwa istnienie olbrzymiej masy dwóch milionów bezrobotnych we Włoszech. Po stwierdzeniu, że niedomagania gospodarcze stanowią „najsilniejszego sprzymierzeńca międzynarodowego komunizmu i jeden z najważniejszych czynników braku moralności, kardynał oświadczył, że masa bezrobotnych tworzy prawdziwą „szóstą kolumnę”.

Kardynał Mediolanu następnie zwrócił specjalną uwagę na fakt, że nie chodzi dzisiaj o to, aby udzielić zapomogi tym, którzy domagają się pracy i nie chcą jałmużny i dodał: „Przygotowanie broni i żołnierzy jest całkowicie bezużyteczne, dla obrony państwa w czasie wojny, jeżeli się pozwoli błąkać po ulicach Włoch dwu milionom bezrobotnych, którzy jutro przyłączyliby się bezwarunkowo do piątej kolumny. Ci ludzie są przyprowadzeni do ostateczności”.

W dalszym ciągu swego listu pasterskiego kardynał składa uznanie za wszystko co zostało dokonane i co się robi dla ulżenia wielkiej nędzy, lecz zwraca uwagę czynników odpowiedzialnych na fakt, że „próżny żołądek staje się szybko anarchistą, bez względu na to, jaką jest pierś, która go ochrania”, i kończy wezwaniem skierowanym do rządu, aby robił wszystko, co jest w jego mocy, aby była rozwiązana sprawa bezrobocia „przeciwko komunizmowi”.

Ochrona moralna belgijskiej młodzieży

Bruksela. — Senator belgijski J. Jaspers oświadczył co następuje w sprawie ochrony moralnej młodzieży w Belgii:

„Mamy święty obowiązek chronienia młodzieży przed niebezpieczeństwami, które jej zagrażają. **Największymi w chwili obecnej niebezpieczeństwami są: 1) dansing i sale publiczne, 2) wydawnictwa pornograficzne i 3) kina.**

„Senator Lagae złożył już wniosek ustawy w sprawie zabronienia wstępu na dansingi i salę publiczne młodzieży poniżej 18 lat. Propozycja ta już została przyjęta przez Senat i musi jeszcze uzyskać przyjęcia w Izbie.

„Ja z mej strony również złożyłem wniosek ustawy dotyczącej wydawnictw przeznaczonych dla dzieci i młodzieży. Obecnie zaś oczekuję na rozpatrzenie wniosku, który już dawniej złożyłem, w sprawie zakazu wstępu do kina dzieciom poniżej 18 lat, chyba że poszczególne filmy przejdą przez komisję kontrolną, czy też ligę filmu katolickiego.

„Jako sankcje za pogwałcenie ustawy przewidzieliśmy:

1) Zamknięcie prowizoryczne sali;

2) Zamknięcie definitywne sali.

„Byłem wzruszony licznymi oznakami zachęty, pochodzącymi z różnych organizacji młodzieżowych. Kino odgrywa bowiem bardzo wielką rolę w kształtowaniu moralnym młodzieży”.

(C.I.C.)

Czy nastąpią zmiany w urzędach watykańskich

Watykan. — Już od zakończenia drugiej wojny światowej zaczęto mówić o zmianach w Kurii rzymskiej, przypisując papieżowi Piusowi XII chęć dokonania na szeroką skalę zakrojonej reformy urzędów Watykańskich.

Pogłoski te opierały się w pierwszym rzędzie na fakcie, że nie zostały obsadzone różne stanowiska i godności w Kurii, jak np. sekretarza Stanu, kamerlinga, kanclerza i td. Konsystorz, zebrany w lutym 1946 roku, pierwszy w obecnym pontyfikacie, wzmocnił jeszcze bardziej to przekonanie, gdyż na nim dokonana została nominacja 28 kardynałów zagranicznych, a tylko 4 Włochów, co przyczyniło się do utracenia przez włoskich kardynałów dawnej większości w Świętym Kolegium.

Coraz więcej kardynałów z poza Włoch

W późniejszym czasie Papież w dalszym ciągu podtrzymał swe pierwotne stanowisko, mianując coraz to więcej cudzoziemców na stanowiska zajmowane tradycyjnie przez duchowieństwo włoskie i to tak w reprezentacji Stolicy Świętej za granicą, jak i w samej Kurii, i to dążenie rozszerzyło się w ostatnim czasie nawet na dwór papieski i na „Rodzinę papieską”, w których do chwili obecnej byli zawsze sami tylko Włosi. W ten sposób Holender, ojciec Canisius Van Vierge, objął stanowisko Zakrystiana, nieobsadzone dotychczas od śmierci ojca de Romanis, podczas gdy Irlandczyk, ojciec Michał Browne objął następstwo po zmarłym ojcu Mariano Cordovani, jako teolog Papieża.

Zgon kardynała Francesco Marchetti Salvaggiani, Vikariusza rzymskiego, Sekretarza Świętego Oficjum, Prefekta Kongregacji Ceremoniału, pozostawił nie obsadzone te dwa ostatnie urzędy, gdyż tylko na pierwszy został mianowany kardynał Clemente Micara.

Wzrost ilości urzędów watykańskich

Widać więc z powyższego, że liczba urzędów i godności nieobsadzonych stale się zwiększa, co stanowi nowy argument o prawdziwości przypuszczeń co do przyszłej reformy. Do tych wszystkich dowodów dołącza się jeszcze okoliczność natury czysto materialnej. Kongregacje rzymskie mają bowiem opuścić niebawem Pałac Świętego Kaliksta, gdzie się znajdowały od chwili podpisania ugody Laterańskiej z Włochami w roku 1929 i przenieść się do nowych i obszernych gmachów wybudowanych pomiędzy Placem Świętego Piotra i Drogą Pojednania, w których mieściły się wystawy Roku Świętego w ostatnich miesiącach Jubileuszu. Korzystając z tego przeniesienia, ma być dokonana gruntowna reforma różnych kongregacji, które mają być zamienione na wydziały, podporządkowane jednemu wyższemu kierownictwu, na czele którego miałby stanąć kardynał, skupiający w swych rękach władzę kardynałów, którzy do chwili obecnej kierowali kongregacjami rzymskimi, jako Prałaci lub też jako Sekretarze wydziałów, a Papież był osobiście Prefektem. Ta reforma kongregacji miałaby jako skutek bezpośredni zmniejszenie do dwóch lub trzech liczby kardynałów Kurii, których za pontyfikatu Piusa XI było przeciętnie dwudziestu pięciu, a w chwili obecnej jest trzynastu.

Reforma ta miałaby jeszcze to następstwo, że liczba kardynałów włoskich ograniczałaby się tylko do arcybiskupów i biskupów, członków Świętego Kolegium.

Przyszły Konsystorz z początkiem lata?

Do chwili obecnej kardynałowie Kurii byli prawie wyłącznie narodowości włoskiej i razem z kardynałami przełożonymi diecezji stanowili większość w łonie Świętego Kolegium. Jeżeli reforma, o której mowa, będzie naprawdę przeprowadzona, to rozdział kapeluszy kardynalskich pomiędzy różne części Chrześcijaństwa dokonywałby się od tej chwili proporcjonalnie do liczby wiernych w każdym kraju. Jest to przypuszczenie, w którego urzeczywistnienie wierzy dużo ludzi w Rzymie. Najbliższe miesiące pokażą, czy w ten sposób pomyślana reforma będzie naprawdę zrealizowana. Konsystorz, oczekiwany na najbliższe tygodnie, już się obecnie nie odbędzie przed Wielkanocą, jest bowiem we zwyczaju zawiadomienie o Konsystorzu sześć tygodni przed jego zwołaniem, aby dać możność nowym kardynałom przybycia do Rzymu i odpowiedniego przygotowania się. Wobec tego przyszły Konsystorz będzie zapewne zwołany na początek lata i wtedy dopiero okażą się bez wątpienia zamiary Ojca Św. Piusa XII.

(C. I. C.)

Minister Schuman zażądał wyjaśnień od ambasadora Egiptu
w sprawie fałszywych informacyj prasy egipskiej

PARYŻ. — Na skutek wrogiej Francji kampanii prasy egipskiej oraz w związku z antyfrancuską uchwałą parlamentu egipskiego, min. spraw zagranicznych, Robert Schuman wezwał we wtorek ambasadora Egiptu w Paryżu, domagając się od niego wyjaśnień w tej sprawie. Jak wiadomo, antyfrancuskie stanowisko Egiptu oparte jest na fałszywych i bezpodstawnych informacjach o sytuacji w Maroku.

W czasie rozmowy z ambasadorem, min. Schuman miał się zapytać, dlaczego rząd egipski pozwolił, aby tego rodzaju informacje rozszerzały się coraz bardziej oraz podkreślił pragnienie rządu francuskiego posiadania odpowiedzi Egiptu w tej sprawie.

★

Oświadczenie ambasadora Francji w Egipcie

KAIRO. — Pod tytułem „Francja nie oddała jednego strzału w Maroku”, czasopismo egipskie „Al Nida” ogłosiło deklarację ambasadora Francji w Egipcie, p. Couve de Murville.

Po wyrażeniu swojego zdziwienia z olbrzymiej kampanii antyfrancuskiej prowadzonej przez prasę egipską, ambasador Francji stwierdza, że w Maroku nie ma żadnego śladu rzekomej rewolucji. Samoloty francuskie nie dokonały żadnego nalotu na miasta marokańskie.

Ambasador podkreśla w swej deklaracji, że cała ta sprawa jest manewrem politycznym marokańskiej partii Istiqlal. Niezależnie od tej deklaracji, ambasador Francji będzie się domagał odpowiednich wyjaśnień w czasie rozmowy z premierem egipskim.

Międzynarodowa Organizacja Pracy a szkolenie techniczne

Program udoskonalania fachowców, zastosowany w fabrykach belgijskich, pozwala kierownikom na zwiększenie swoich wiadomości technicznych. Programowi temu patronuje Międzynarodowa Organizacja Pracy, instytucja specjalizowana Narodów Zjednoczonych, której siedziba znajduje się w Genewie. — Na zdjęciu: majster fabryki w Uccle-lez-Bruxelles, wyjaśnia robotnikowi działanie liczników wody.

(Aperçus des Nations Unies)



Małe sensacje z wielkiego świata

■ Zakłady Chryslera w Detroit wprowadzają na rynek nowe auto z silnikiem o mocy 180 koni parowych, a więc z motorem o 20 koni mocniejszym niż najmocniejszy dziś na rynku Cadillac V-8. Po Chryslerze i Cadillacu idą kolejno Packard (155 koni), Lincoln (154), Buick (152) i Hudson (145).

■ Pierwsza pocztówka z życzeniami gwiazdkowymi użyta była w Anglii w roku 1845.

■ Produkcja miodu w stanie Nowego Jorku spadła w roku 1950 o 10%, t.j. do 9.030.000 funtów z powodu zimnej wiosny.

■ Kinomani angielscy będą mieć wkrótce możność oglądania kolorowego filmu amerykańskiego przedstawiającego podróż międzyplanetarną pierwszych ludzi na księżyc.

Mac Arthur przygotowuje wojska O.N.Z. do odparcia kontrofensywy chińskiej
w środkowej Korei

TOKIO. — Komunikat Kwatery Głównej Mac Arthura doniósł w środę, że silne patrole alianckie na środkowym i zachodnim odcinkach frontu napotkały na wzrastający opór dywizyj chińskich i północno-koreańskich.

Mac Arthur, oraz dowódca 8. armii, generał Ridgway ostrzegli swoje oddziały przed możliwością nowej kontrofensywy chińskiej w środkowej Korei. Obserwatorzy lotniczy stwierdzili obecność 9—12 dywizyj chińskich, skoncentrowanych na osi Kunhva — Hwachon — Chungchon, tz. wzdłuż drogi, prowadzącej do Hoengsong.

Silna działalność oddziałów ONZ w środkowej Korei wskazuje na czujność dowódców alianckich. Dywizja Strzelców Morskich USA znajduje się 18 km. na północ od Hongchon.

Batalion francuski walczy o opanowanie wzgórz w rejonie Pangnim.

Pod Seulem patrole alianckie przekroczyły rzekę Han, oraz doszły do przedmieść miasta, po czym powróciły do swoich podstaw wyjściowych.

Ciężkie nadfortece latające, typu „B-29” zrzuciły 156 ton bomb na miasta Pyongyang i Hamhung.

Wreszcie jednostki morskie wojsk ONZ ostrzeliwały urządzenia portowe w Chinnampo na zachodnim wybrzeżu Korei.

★

Straty wojsk południowo-koreańskich

Tokio. — Rzecznik 8. armii podał do wiadomości, że wojska południowo-koreańskie straciły dotychczas w ciągu wojny na Korei 169 tys. ludzi, w tym 16 tys. zabitych, 87 tys. rannych i 66 tys. zaginionych.

UNESCO ma przeznaczyć 100.000 dolarów na szkolnictwo na Korei

NOWY JORK. — UNESCO ma zamiar przeznaczyć 100.000 dolarów na palącą sprawę szkolnictwa na Korei.

UNESCO składa tę ofiarę po otrzymaniu szczegółów od połączonego dowództwa sił zbrojnych ONZ na Korei w sprawie obecnych potrzeb szkolnictwa w tym kraju. Połączone dowództwo zawiadomiło, że będzie potrzebna co najmniej suma 4.000.000 dolarów dla rozpoczęcia nauki w 4.000 szkół, do których uczęszczało 500.000 uczniów, a których nauczanie zostało przerwane na skutek agresji komunistycznej.

Anglia zwiększa o jedną trzecią wydatki na RAF

LONDYN. — Brytyjski minister lotnictwa, Henderson przedstawił we wtorek w Izbie Gmin budżet na lotnictwo wojskowe Anglii na rok 1951-2. Budżet, przedstawiony przez Hendersona wynosi 328 milionów funtów, t.j. o 105 milionów 750 tys. funtów więcej, niż wydatkowano na rok budżetowy 1950-51. Obecne lotnicze efektywy wojskowe, wynoszące 230 tys. lotników wraz z personelem technicznym zostaną zwiększone do 255 tys. ludzi do marca 1952 roku. Minister Henderson podał do wiadomości, że siły R.A.F. posiadają nowe myśliwce typu „Venom”, lepsze od „Vampirów”, będących obecnie w służbie. R.A.F. otrzyma również nocne myśliwce.

Obecnie podjęto prace nad wyposażeniem R.A.F. w ciężkie bombowce odrzutowe, typu „Canberra”.

W ciągu roku bieżącego lotnictwo brytyjskie w Niemczech zachodnich ma ulec poważnemu zwiększeniu. Wreszcie W. Brytania odda do dyspozycji generała Eisenhowera pewną ilość eskadr średnich bombowców.

★

Jeden na pięciu robotników pracować będzie na rzecz obrony Anglii

LONDYN. — Kanclerz Gaitskel, przemawiając przez radio w dniu 6 marca, zapowiedział, że W. Brytania podejmuje poważne zarządzenia, by zwiększyć swoją obronę. Kanclerz oświadczył, że jeden na pięciu robotników brytyjskich pracować będzie na rzecz obrony Anglii, która zbroi się, by móc odeprzeć wszelką agresję.

2.398 nowych lokomotyw

W roku 1950 oddano do użytku amerykańskich linii kolejowych 2.398 nowych lokomotyw. Jest to najwyższa liczba, zanotowana od roku 1923. W roku 1949 oddano do użytku 1.865 lokomotyw.

Francja i Włochy ofiarują fundusze w celu stworzenia laboratorium fizycznego w Europie

NOWY JORK. — Francja i Włochy postanowiły dostarczyć pomocy finansowej UNESCO w celu przeprowadzenia badań nad możliwością stworzenia laboratorium fizyki w Europie zachodniej.

Zawiadomiono, że Francja ma zamiar złożyć na ten cel 2.000.000 franków, a Biuro wykonawcze UNESCO przyjęło już kwotę 2.000.000 lirów, wpłaconą przez Włochy. Badania będą prowadzone pod kierownictwem wydziału Nauk przyrodniczych UNESCO, na którego czele stoi Pierre Auger.

Istnieje przekonanie, że to laboratorium pozwoli na znaczny rozwój fizyki atomowej w zachodniej Europie. Wiele innych państw zainteresowało się już tym projektem i przypuszcza się, że przyczynią się one również do urzeczywistnienia projektu, składając pomoc finansową.

—:-:—

10 lat niebywałego rozwoju przemysłowego Stanów Zjednoczonych

WASZYNGTON. — Mobilizacja gospodarcza, przeprowadzona ostatnio w Stanach Zjednoczonych w celu wzmocnienia obrony wolnego świata opiera się obecnie na potencjale gospodarczym i przemysłowym o dużo większym niż w roku 1940, jak wykazuje następujące porównanie.

	Sytuacja w r. 1940	Sytuacja w r. 1950
Liczba obrabiarek	950.000	1.762.000
(zdolność produkcyjna maszyn najnowszego typu przewyższa o 40% zdolność produkcyj maszyn z roku 1940)		
Produkcja roczna samochodów turystycznych	3.692.328	6.672.000
(pewna część została już nastawiona na produkcję dla obrony. Przeszło miliard dol. przeznaczono na zamówienia wojskowe)		
Liczba ciężarówek w użyciu	4.600.000	7.800.000
(ostatnie modele są większe i przewożą o dużo większy tonaż niż w roku 1940)		
Liczba wagonów towarowych w użyciu	1.700.000	2.000.000
Produkcja roczna stali	60.970.000	88.270.000
(zdolność produkcyjna osiągnie do r. 1952 — 110.000.000 ton rocznie)		
Produkcja roczna nafty w hektolitrach	2.151.588.000	3.137.070.000
Liczba telefonów	27.400.000	42.300.000
Liczba aparatów radiowych wyprodukowanych w St. Zjedn.	12.000.000	55.000.000
Liczba aparatów telewizyjnych	nieznana	10.000.000
Ludność St. Zjedn.	131.669.275	około 152.500.000 przy końcu r. 1950

Józef Ignacy Kraszewski

BRÜHL

Powieść z czasów saskich

56) (Ciąg dalszy)

Hrabia za nogi go pochwycił.

— N. Panie — zawołał — nie godzi się, abyś sługę twego, nie wysłuchawszy, odpędzał. Od dzieciństwa miałem szczęście wiernie sprawować me obowiązki przy osobie W. Kr. Mości.

Na twarzy króla zbladłego odmalowało się największe pomieszanie i trwoga. Głosem przerywanym zawołał:

— Sułkowski... ja nie mogę... idź... ja nie chcę słyszeć nic...

— Na Boga W. Kr. Mość zaklinam — podchwycił hrabia — nie domagam się nic oprócz tego, abym czysty, odszedł, bo się nim czuję w sumieniu. Racz W. Kr. Mość przypomnieć lata, które przebyłem u jego boku, czym kiedy zawinił, czy się przeniewierzył, czym się zapomniał i przekroczył przeciw winnemu poszanowaniu... Są ludzie, którzy mnie chcą usunąć, aby oko pilne, strzegące ich czynności, czuwać nie mogło: chcą mnie oddalić dlatego, żem wierny. Królu...

Podniósł oczy. August swoje drżącymi rękami zasłaniał i niecierpliwie nogami tupał, powtarzając:

— Nie chcę nic słyszeć...

— Ja się chcę tylko usprawiedliwić.

— Dosyć — zawołał król — mam najmocniejsze postanowienie rozstać się z wami: to się już zmienić nie może. Ani wam, ani rodzinie waszej, ani nikomu nic się złego nie stanie... bądź spokojny, ale idź, idź, idź!!

Król mówił to tak gwałtownie i z takim przestrachem, jakby się obawiał, aby kto nie nadszedł na tę scenę, lub żeby łzy go nie zmiękczyły.

— N. Panie! — krzyknął w rozpaczy hrabia, porywając się z ziemi — nie chcę nic, ale niechże mi choć wolno będzie za doświadczone od W. Kr. Mości łaski i dobrodziejstwa złożyć ostatni raz dzięki; o ostatnią łaskę proszę: niech królewską rękę, której winienem tyle, ucałuję.

Królowi także na łzy się prawie zbierało, ale miał za sobą szambelana, świadka i szpiega zarazem; wyciągnął więc rękę drżącą, którą hrabia pochwycił, okrywając pocałunkami.

— Królu mój — zawołał — i to ta ręka mnie dziś odpycha niewinnego! Niewinnego, powtarzam, bom chyba zbytkiem miłości dla W. Kr. Mości mógł zgrzeszyć.

Niepokój i trwoga w królu rosły widocznie.

— Dosyć! — krzyknął — ja was słuchać nie mogę, nie chcę, i rozkazuję odejść.

Sułkowski zmilczał już, skłonił się i odstąpił. August pominął go i rzucił się co żywiej do drzwi, ku pokojom królowej wiodącym, które się zaraz za nim zamknęły.

Hrabia potrzebował chwili, aby zebrać myśli i siły, sparł się o mur, ręką ścisnął czoło, pozostał tak jakiś czas i miał już odejść, gdy nadchodzący szambelan w sposób najnieprzyzwoitszy oznajmił mu, ażeby dłużej tu nie bawił.

— N. Pan rozkazuje panu przeze mnie natychmiast zamek opuścić i nie pokazywać się więcej na dworze. Wolą jest N. Pana, abyś pan zamieszkał w Uebigau.

Sułkowski spojrzał dumnie, nic nie odpowiedział i wyszedł.

Wrzało w nim wszystko, umiał się jednak pohamować; ostatni wysiłek nadaremny był zrobiony: nie pozostawało nic nad wypicie tego kielicha bez wzdrygnienia. Chęć jakiejś pomsty odzywała się w sercu, ale ją umiał przytłumić: wiedział, że ona by raczej nieprzyjaciołom posłużyła niż jemu.

Powrócił do domu, aby rozchorowaną żonę uspokoić i zapewnić, że się niczego lękać nie mają.

Wygnanie do Uebigau pod samym Dreznem dozwalało się spodziewać i spotykać z królem i może wytłumaczenia. Chciał więc w pierwszej chwili Sułkowski zająć pałacyk mu przeznaczony, ale żona słyszeć i mówić o tym nie dozwoliła.

— Brühl się tym nie ograniczy, będziemy w jego rękach! Znajdzie powód do nowego prześladowania, jedźmy natychmiast, uciekajmy z przeklętej Saksonii. Do Polski, do Wiednia, gdzie chcesz, byle nie tu!!

Przez cały ten wieczór około domu Sułkowskich widać było krążących ludzi, kupki stojące ciekawych, przypatrujące się oknom, śledzące życie, pragnące widzieć i nasycać się drganiem ofiary. Sułkowski, chwilami zza firanek niewidzialny, stał i nawzajem wpatrywał się w tę tłuszczę nikczemną ze wzgardą i oburzeniem. W ciągu wieczora nie ukazał się nikt, nie przyszedł, nie odezwał. Na dole tylko kamerdynerowi oddano urzędowy papier, którym J. Kr. Mość uwalniał hr. Sułkowskiego od sprawowania obowiązków ministra spraw zewnętrznych, wielkiego podkomorzego dworu i wielkiego koniuszego.

Papier ten rzucił hrabia na stół, nie mówiąc słowa.

Tegoż wieczora, po powrocie z zamku, było przyjęcie u Brühla. Nim się goście zjechali, minister wyszedł do sali, aby być gotowym na ich przyjęcie. Twarz jego zdradzała poruszenie wielkie i niepokój, znużony był po ciężkiej walce. Rzucił się właśnie na fotel, gdy z przeciwnej strony weszła pani Brühlowa.

Nim ją zobaczył, zatopiony będąc w myślach, miała mu się czas przypatrzyć. Z szyderskim nieco wyrazem spoglądała na niego.

Postrzegł ją nareszcie i wstał.

— Powinnam powinszować panu — odezwała się — jesteś jedynym panem sytuacji, królem Saksonii i Polski. Hennicke namiestnikiem, Loss, Stammer i Globig wicekrólami! nieprawda?

— A pani królową — rzekł, uśmiechając się Brühl — *à double titre*[1])!

— Tak jest — rozśmiała się Brühlowa — i zaczynam się oswajać z tym stanem, znajdując, że jest wcale znośnym.

Ruszyła ramionami.

— Byle to dłużej trwać mogło, niż królestwo Sułkowskiego. Zapominałam — śmiejąc się, szepnęła — że waćpan rozumnie bardzo oparłeś swój tron na ramionach kobiet. Królowa, ja, która jestem drugą, Moszyńska i pani Sternberg, to coś znaczy, nie licząc Albuzzi, bo ta jest nadliczbową.

— Pani sama jesteś temu winną, iż muszę obcej pomocy szukać i serc poza domem.

— A! serc! serc! — przerwała Brühlowa. — Ani pan, ani ja o sercach mówić nie mamy prawa. Mamy fantazje, nie serca, mamy zmysły, nie uczucia, ale... tak lepiej.

Odwróciła się od niego.

— Jedno słowo — odezwał się Brühl, podchodząc za nią — jedno ciche słowo; później przyjdą goście i nie będę miał szczęścia rozmówić się z panią.

— To słowo?

Brühl się prawie do ucha przybliżył:

— Pani się kompromitujesz!

— Na przykład?

— Ta młodzież z mojej kancelarii...

Brühlowa zarumieniła się, minkę nastroiła dumną i gniewną.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[1]) Z podwónego tytułu, t.j. jako żona Brühla i kochanka Augusta.

Marzec
8
Czwartek

Opłata za „Narodowca" wynosi :
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

Dziś: Wincentego
Jutro: Franciszki
Pojutrze: 40 Męczenników

ECHA DNIA

Niepoprawna wróżbiarka otrzymała 400 lat zakazu pobytu w Paryżu w następstwie wielokrotnych skazań przez sądy.

Tą rekordmanką jest Armandine Gersant, lat 60, zamieszkała w Paryżu.

Policja zajęła się staruszką na skutek ujęcia jej na gorącym uczynku w chwili, gdy próbowała przywłaszczyć sobie kobiecą bieliznę na jednym ze stoisk na ulicy Temple w stolicy nadsekwańskiej.

Badana w komisariacie A. Gersant przyznała się, że była już skazana 22 razy za różne kradzieże, oraz przekroczenia administracyjne. Razem otrzymała między innymi w tych wyrokach 400 lat zakazu pobytu w Paryżu.

Po wszystkich tych skazaniach Armandin znikała i pod przybranym nazwiskiem zdobywała klientelę jako rutynowana karciarka, lub przepowiadaczka przyszłości z linii rąk, z gwiazd i snów.

W ten sposób potrafiła przeżyć znaczny okres czasu swojego życia, przenosząc się z jednej dzielnicy do drugiej.

Dzięki związkom z różnymi fabrykantami fałszywych dokumentów, Armandine Gersant zdobywała w każdej dzielnicy Paryża inną kartę tożsamości i tak potrafiła wprowadzić w błąd władze policyjne, jak również stróżki w domach, gdzie zamieszkiwała.

Obecnie policja zajęła się niepoprawną Armandine i tym razem prawdopodobnie nie będzie mogła już prowadzić swoich praktyk, niezgodnych z prawem i porządkiem.



(Foto: Record)

P. Guy Mollet,
wychodzi z samochodu na dziedzińcu Pałacu Elizejskiego, aby powiadomić prezydenta Auriola o wyniku głosowania w Zgromadzeniu Narodowym.

Zatrute źródło

ORAN. — 30 mieszkańców pewnej wioski marokańskiej w pobliżu Cassaigne zatruło się wodą, pochodzącą z jedynego tamtejszego źródła. Okazuje się, że jakaś zbrodnicza ręka wrzuciła do tego źródła znaczną ilość arszeniku. Policja prowadzi dochodzenia w tej sprawie. Stan zdrowia sześcioro zatrutych dzieci jest bardzo poważny.

Wieści z Polski

Reżimowi komsomołcy do walki z polskim chłopem

W walce z chłopem i jego zdecydowanym oporem przeciwko kolektywizacji i tworzeniu kołchozów, reżim nie cofa się przed żadną metodą. Wszystkie komórki partii i jej przybudówki zostały do tego celu zmobilizowane. Co więcej, reżim usiłuje wciągnąć do tej roboty młodzież wiejską, namawiając ją do donosicielstwa na swych rodziców, którzy sprzeciwiają się przystąpieniu do kołchozów.

Na naradach aktywistów wiejskiego Z.M.P. (komsomołców) jeden z głowaczy reżimu, Nusbaum-Zambrowski w ten sposób podżegał młodzież do walki ze swymi rodzicami i do tworzenia kołchozów:

„Przejawiacie coraz większą aktywność w przykonywaniu swoich ojców do spółdzielczości produkcyjnej. Słusznie postępujecie. Ale po to, aby skutecznie przekonywać, trzeba samemu dobrze znać sprawę, trzeba, abyście we wszystkich kołach ZMP na wsi przestudiowali, przepracowali wszystkie statuty, a w szczególności nowy statut pierwszego typu spółdzielni produkcyjnej.

Trzeba, żebyście nie mieli żadnych tendencji do narzucania wyższych typów spółdzielczości, bardziej wam odpowiadających, tym, którzy chcą niższych typów.

Trzeba, abyście się wyzbyli całkowicie takiego stawiania sprawy, że chłop, który jeszcze nie zdecydował się na wejście do spółdzielni produkcyjnej, jest wrogiem spółdzielczości produkcyjnej.

Zgodnie z uchwałami Biuro Politycznego naszej Partii — do wiosennych siewów chcemy zbudować nową potężną dźwignię spółdzielczości produkcyjnej w postaci wydziałów politycznych w POM-ach. Wy, towarzysze ZMP-owcy, macie wielkie zadania do spełnienia w tych wydziałach.

Musicie namawiać, agitować i werbować..."

Jako prawdziwy kominformowski „anioł pokoju" Nusbaum wzywał również młodzież do bezlitosnej walki z każdym, kto myśli inaczej aniżeli oni:

„Bądźcie czujni, powiedział, i wzmagajcie swoją aktywność w walce o pokój, aby razem z całym obozem pokoju okiełznać, obezwładnić waszych przeciwników. Włączajcie najszersze masy młodzieży do świadomej i czynnej pracy dla Polski Ludowej, dla naszej socjalistycznej ojczyzny. Bądźcie nieprzejednani wobec wrogów (oczywiście reżimu — przyp. Red.). Uczcie się na wielkich doświadczeniach Komsomołu radzieckiego, który wychował i wychowuje wielki Stalin...

Mimo całej tej akcji reżim natrafia na zdecydowany opór chłopów.

Marksistowski kicz na wystawie poznańskich plastyków

Poznań. — Otwarto tutaj wystawę plastyków poznańskich, którzy wedle wyższego nakazu silić się muszą na marksistowską twórczość. Co z tego wychodzi, o tym pisze sama prasa poznańska, co następuje :

„Zdawałoby się, że „Doroczna Wystawa", organizowana w tętniącym pracą ośrodku kulturalnym jakim jest stolica Wielkopolski, cieszyć się będzie największym zainteresowaniem nie tylko kół miejscowej inteligencji, lecz również szerokiego kręgu świata pracy.

A tymczasem na otwarcie wystawy zjawiło się szczupłe grono zaproszonych gości i co szczególnie charakterystyczne — nikła liczba najbardziej zainteresowanych wystawą — plastyków.

„Z faktu tego nie trudno wysnuć smutny wniosek, że wystawy poznańskich plastyków nie grzeszą ani atrakcyjnością, ani wysokim poziomem artystycznym. We wstępie wydanego ostatnio katalogu czytamy, że „Doroczna Wystawa" jest przeglądem tego, co dzieje się w pracowniach ,a zarazem etapem walki o socjalistyczny wyraz w sztuce polskiej". To, co na wystawie oglądamy, świadczy całkiem wyraźnie, że w pracowniach poznańskich plastyków pracuje się stanowczo za mało i niewłaściwie, a zdanie o „socjalistycznym wyrazie" jest — gdy chodzi o twórczość poznańskich artystów — mocno naciągnięte.

„Już najpobieżniejszy przegląd 70 wystawionych prac zaledwie 41 plastyków wskazuje, że o selekcji organizatorzy całkiem zapomnieli. Pośród niewielkiej liczby sumiennie wypracowanych rzeźb i obrazów znajdujemy sporo zwykłych kiczów, akademickich studiów i mało wartościowych szkiców. Znalazły się one w salonie albo wskutek niepozrozumienia, albo dla zapchania luk, spowodowanych tym, że wielu artystów w wystawie udziału nie wzięło".

* * *

Wymowne !

Wypiek czarnego chleba w Poznaniu

Poznań. — Tutejsi piekarze wedle wskazówek z góry doszli do wniosku, że za dużo się u nas wypieka chleba białego 60 proc., a za mało gatunków chleba specjalnego, w rodzaju chleba wiejskiego, czy pełnowartościowego razowca. Stan ma się zmienić „przede wszystkim ze względu na życzenia konsumentów".

Bielsko i Biała jednym miastem

Bielsko. — Dnia 20. I. odbyła się uroczystość połączenia miast Bielska i Białej. Dotychczas miasta te należały do dwóch różnych województw: krakowskiego i katowickiego.

Przez połączenie Bielska i Białej stworzono w woj. katowickim duże miasto przemysłowe liczące ok. 60 tys. mieszkańców.

Z ocalonego Krakowa

Kraków. — Z ulicy Skałecznej spoglądą się poprzez prostopadłą do niej Krakowską ku kościołowi Bożego Ciała. Skałeczna — to dawna „św. Stanisława", zwana też w XVIII w. „Stanisławską". W jej zachodnim końcu przerzucony jest ponad jezdnią łuk łączący klasztor augustianek z tzw. kaplicą węgierską kościoła św. Katarzyny. Łuk ten pochodzący z r. 1728 dodaje malowniczości całemu zakątkowi.

• Perspektywa uwidoczniona na zdjęciu otwarła się dopiero przed kilku laty po wyburzeniu bezwartościowych zruderowanych domów przy ul. Krakowskiej. Dzięki temu odsłoniła się przede wszystkim w całej okazałości smukła wieża kościoła Bożego Ciała, zbudowana w dolnej czworobocznej części około 1560 r. w miejsce przypuszczalnie drewnianej, spalonej w czasie pożaru miasta Kazimierza w r. 1556. Część górna, ośmioboczna oraz barokowy hełm pochodzą z r. 1635. Wieżę oddziela od ulicy mur średniowiecznego cmentarza.

Skoro już jesteśmy w pobliżu dawnej żydowskiej części Kazimierza, zwanej w czasach przedrozbiorowych „miastem żydowskim", interesującą może będzie rzeczą przejść ulicami getta i zapoznać się z ich starymi nazwami. Opierając się przeto na planie Kołłątajowskim z r. 1785 stwierdzamy, idąc od wieży w lewo ,że ul. Bożego Ciała nie miała wówczas żadnej nazwy, zaś prostopadła do niej ul. Józefa oznaczona jest jako „Żydowska".

Dużą grupę domów i uliczek między dzisiejszymi ulicami Józefa i Miodową obejmowano nazwą „Libuszhof". Ulica Wąska nazywała się „Przetnicą", Szeroka — „Wielką", Kupa — „Wielkim placem", Jakuba — „Małym placem". Nazwa ul. Józefa powstała po pierwszym rozbiorze.

Wymieniana często w związku z ul. Żydowską „brama żydowska" (porta Judeorum) nie była bramą w murach miejskich Kazimierza, lecz — jak pisze „Dz. P." przejściem z ogrodzonej dzielnicy żydowskiej do reszty miasta Kazimierza. Przebiegająca drugą stroną kościoła — ul. Wawrzyńca, określana w dokumentach jako Wawrzyniecka, była granicą getta, dochodziła zaś do kościoła pod tym wezwaniem, wznoszącego się na jej skrzyżowaniu z ul. Dajwór. Ulica Senacka — zwana tak dopiero za czasów „Rzeczypospolitej Krakowskiej" — to dawniejsza ul. Michała, prowadziła bowiem do kościoła pod tym wezwaniem, przerobionego w roku 1872 na sąd karny. Brama więzienna to dawna furta klasztoru Karmelitów Bosych, przeniesionych w r. 1797 do Czerny. Klasztor przerobiono na więzienie. Narożnik ul. Kanoniczej to „Inkwizytoriat Wolnego miasta Krakowa", czyli ówczesny sąd śledczy i prokuratura. Zaułkiem tym doprowadzano do więzienia wielu działaczy patriotycznych i rewolucyjnych w ciągu niemal 150 lat.

HUMOR KRAJOWY

Nawet śledzi zabrakło

1 lutego Ignacy Chrząszcz miał imieniny. Wraz z małżonką zrobił kosztorys, doszedł do wniosku, że na biesiadnym stole koniecznie i obowiązkowo musi się znaleźć śledź.

Nic dziwnego. Wszak śledź od dawna zaliczony został w poczet artykułów pierwszej potrzeby. Wszak śledź to stworzenie nadzwyczaj popularne. W śmietanie, albo w oliwie. Matyasy, uliki, szmalcówki, moskaliki, rollmopsy. Aż ślinka cieknie. Ozdoba każdego stołu. Tania i dla każdego dostępna. Zwłaszcza obecnie, gdy mamy taki kawał wybrzeża, tak dzielnych rybaków i tak sprawnie działającą Centralę Rybną.

Mniej więcej w ten sposób myślał solenizant Ignacy, gdy wyruszył na polów.

Aliści wkrótce zrzedła mu mina. Obleciał całą Bydgoszcz. Tam i z powrotem. Z wywieszonym jęzorem ganiał od sklepu do sklepu.

Wszędzie spoglądano na niego, jak na człowieka, który w trzaskający mróz szuka lodów waniliowych.

Przed wieczorem zziajany, zmęczony i rozgoryczony solenizant wrócił do domu. W koszyku miał przysłowiowe „ucho od śledzia". Czy — inaczej mówiąc — guzik.

To był wypadek pierwszy. Wypadek drugi wyglądał następująco:

Do apteki przyszła ob. Apolonia Migdał. Przyszła i mówi:

— Poproszę jednego śledzia! Może być marynowany!

Wąsaty magister zamrugał powiekami, przetarł oczy i usiadł.

— Że co proszę? — wystękał.

— Śledzia! — powtórzyła ob. Migdał — Czy pan nie rozumie po polsku?

Sądzicie może, że ob. Migdał brakowało piątej klepki? Lub, że w głowie poprzestawiały się jej meble? Nic podobnego! Ob. Migdał miała tylko tasiemca, a lekarz oświadczył jej, że tasiemiec opuści ją natychmiast po zjedzeniu śledzia. Słowa lekarza — święte słowa. Ob. Migdał ganiała więc przez dwa dni po Bydgoszczy, szukając owego lekarstwa. W końcu zrozpaczona kobieta dotarła do apteki. Ale i w aptece nie było śledzi, czemu zresztą nie należy się zbytnio dziwić.

Dziwić się jednak można trzeciemu wypadkowi, który wyglądał tak:

Ob. Józio Kufel, ceniony w kołach M.O., miłośnik znakomitych wyrobów P.M.S. i wyróżniony dwukrotną naganą z ostrzeżeniem przodownik bumelanctwa, w towarzystwie swego szwagra. Filipa, udał się do baru „Pod Karafką". Tam obaj panowie wypili po pięć głębszych. Pod śledzia w śmietanie, pod śledzia w oliwie, pod rollmopsa, pod śledzia opiekanego i pod śledzia w occie.

Wniosek z trzech powyższych historyjek sam się nasuwa. Że śledziami dzieją się dziwne rzeczy. W ogóle nie ma ich na rynku. Za wyjątkiem restauracji. Tam są. A skąd? Czyż kierownicy w towarzystwie kelnerów łowili je na wędkę w Brdzie?

Jeśli macie apetyt na śledzia— musicie iść do knajpy.

Niestety nie jesteśmy w stanie powiedzieć dlaczego tak się dzieje. Według nas mogą istnieć następujące ewentualności:

a) wszystkie morza i oceany zamarzły i śledzi nie można łowić;

b) nasi rybacy pogniewali się na śledzie i wcale na nie nie zwracają uwagi;

c) ktoś w Centrali Rybnej uważa, że śledzie winny być dostępne typom, pokroju Józia Kufla, a Ignacy Chrząszcz, Apolonia Migdał i setki, setki innych mogą się bez tego stworzenia obyć;

d) poprostu nawalą dział dystrybucyjny Centrali Rybnej.

Nie wiemy, który z powyższych czterech domysłów oparty jest na prawdzie.

Dlatego też zwracamy się z gorącą prośbą:

Centralo Rybna!
Zechciej powiedzieć,
gdzie się, u diabła,
podziały śledzie

JUR

Wiosenna moda w Paryżu



(Foto: Record)

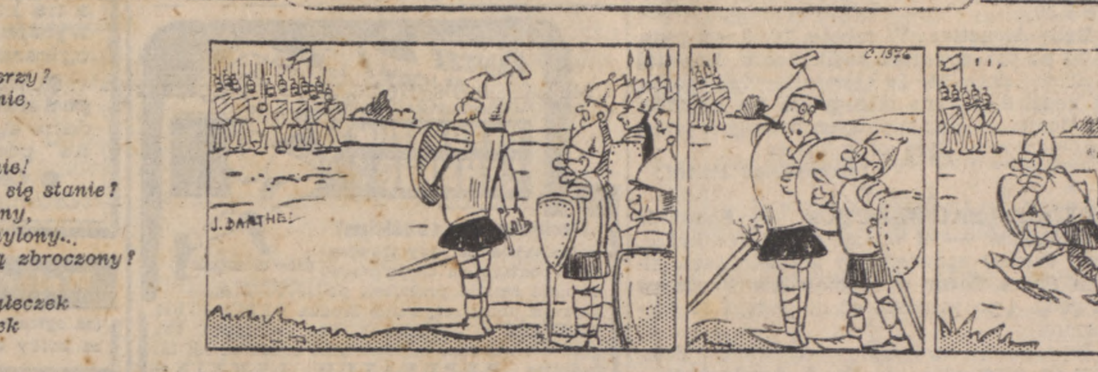
Suknia wieczorowa z popielatego jedwabiu. Model Rigaud.

Przygody Rafała Pigułki

Stoją dwa szyki rycerzy;
Który z nich pierwszy uderzy?
Nagle Rafał, choć na wojnie,
Mówi do wodza spokojnie:

Pójdę pierwszy, kapitanie!
Idź! rzekł doktór. — Co się stanie?
Idzie — tarczą zasłoniony,
Z gołym mieczem, pochylony...
— Kto też będzie krwią zbroczony?

— Nikt, bo „dzielny" Rafałeczek
Poszedł tylko po kwiateczek



Ponad 37 miliardów fr z kredytów Marshalla zużyto na odbudowę mieszkań we Francji

Pomoc amerykańska umożliwiła w ostatnich latach Francji przyspieszenie budowy mieszkań, szkół i szpitali. Bez tej pomocy, osiągnięte wyniki byłyby znacznie mniejsze.

W r. 1948 zużyto z kredytów Marshalla na odbudowę 450 milionów fr., w 1949 roku 7.300 milionów a w 1950 roku 30.002 miliony fr., razem 37 miliardów, 752 milionów fr. Wszystkie prowincje skorzystały w roku ubiegłym z kredytów amerykańskich na odbudowę domów mieszkalnych.

Lotaryngia	57 milionów
Alzacja	345 milionów
Marsylia (19.000 mieszkań)	437 milionów
Brest	351 milionów
Saint - Malo	128 milionów
Lorient	174 milionów
dep. Sekwany	
Seine-et-Oise	467 milionów
Seine-et-Marne	
Nord	396 milionów
Pas-de-Calais	411 milionów

Obok przemysłu i rolnictwa, które również skorzystały z pomocy Marshalla, stała w roku ubiegłym na pierwszym miejscu odbudowa szpitali i szkół.

Szpitale

Pomoc amerykańska została w roku ubiegłym zużyta na odbudowę następujących szpitali francuskich:

Strasburg: 100 milionów; Mont-de Marsan; 20 milionów; Kerpape (Finistère) sanatorium: 100 milionów; Morbihan: 192,5 milionów; Paryż (Claude-Bernard): 23,5 milionów; (La Pitié) 15 milionów; (Bichat) 13 milionów; (Garches) 16,8 milionów; Soissons: 22 milionów, Broussais: 8 milionów.

Szkoły

Frouard (Meurthe-et-Moselle): 30 milionów; Strasburg (gimnazjum zawodowe): 20 milionów; Haguenau (szkoła chłopców): 35 milionów; Ussel (gimnazjum mieszane): 71 milionów; Brest: 50 milionów), Côtes du Nord: 14 milionów; Douai (gimnazjum zawodowe); Lille (gimnazjum zawodowe): Valenciennes (gimnazjum zawodowe) : 110 milionów; Beauvais (Félix Faure): 93 milionów.

28 tys. mieszkań dla górników

Równowartość pomocy Marshalla została również zużytkowana w odbudowie około 28 tys. mieszkań górniczych, częściowo albo całkowicie zniszczonych podczas wojny, głównie w północnej Francji. Za pośrednictwem kopalń, przyznano w roku ubiegłym ponad 7 miliardów fr. na mieszkania dla górników we Francji. W roku bieżącym przewiduje się odblokowanie dziesięciu i pół miliarda fr.

M. in. za pomocą kredytów amerykańskich została zbudowana kolonia Cité de la Faisanderie w Libercourt, niedaleko Douai. Małe, słoneczne domki, otoczone ogródkami stanowią jaskrawy kontrast ze starymi, ponurymi koloniami. Podobne mieszkania zbudowano dla górników w Douai, Valenciennes, Auchel, Bruay, Liévin i Oignies.

Dzięki poparciu pomocy Marshalla zbudowano ponadto w roku ubiegłym 4.000 mieszkań w Lotaryngii.

40.000 robotników odbudowuje Normandię

Około 40 tys. robotników zabliźnia rany, zadane budowlom w Normandii w czasie działań wojennych przed 6 laty. Nasamprzód odbudowano przemysły, niezbędne dla dźwignięcia gospodarstwa krajowego a w roku bieżącym nastąpi przede wszystkim odbudowa domów mieszkalnych. Z przyznanych na ten cel 6 miliardów fr., przeznaczono 336 milionów na odbudowę szpitali a 250 milionów fr. na odbudowę szkół.

Niektóre wioski normandzkie, które były zupełnie zrównane z ziemią, są obecnie niemal całkowicie odbudowane. W miastach powstają całe nowe dzielnice i ze wszystkich stron wyrastają nowe domy.

Z pomocą Marshalla odbudowano szpitale w Aunay (30 milionów fr.), szpital Pasteur'a w Cherburgu (10 milionów fr.), szpital psychiatryczny w Saint-Lô (100 milionów fr.), szpital w Villers-Bocage (30 milionów), szpital w Domfront (6 milionów) i szpital psychiatryczny w Sotteville-les-Rauen (150 milionów).

Plan Marshalla przyczynia się także do odbudowy szkół narmandzkich. Słynny uniwersytet w Caen został odbudowany z pomocą 190 milionów fr. z funduszu równowartości, z czego 150 milionów przeznaczono na szkołę nauk ścisłych i 40 milionów na bibliotekę. Liceum chłopców w Coutances odbudowano z pomocą 60 milionów fr.

Le Havre, męczeński port, otrzyma w tym roku 1 miliard, 790 milionów fr. pomocy; Caen 660 milionów; Vire, Condé i Falaise — po 755 milionów; Evreux 200 milionów; Saint-Lô, Coutances, Avranches i Cherburg — po 516 milionów fr.

Alençon, Argentan, Domfront, Ecouche i Flers podzielą między siebie 230 milionów fr. a Rouen, Dieppe, Yvetôt, Aumale, Gournay, Sotteville i Granville — 1 miliard, 855 milionów fr.

Inne instalacje, które służyły armii amerykańskiej, otrzymały również swoją część z pomocy Marshalla. Tak na przykład rafineria nafty w Port-Jérôme, między Hawrem a Rouen, która była głównym ośrodkiem naftowym armii amerykańskiej w Europie, została zmodernizowana i powiększona z bezpośrednią pomocą Marshalla, w kwocie 1 miliona, 400 tys. dolarów. 117 milionów fr. z funduszu równowartości przeznaczono na osuszenie błot Vernier pod Quilleboeuf.

Fundusz równowartości planu Marshalla stanowi zatem dla Francji cenną pomoc, bez której odbudowa zniszczeń wojennych pozostawałaby jeszcze daleko wstecz.

Sprostowanie

Do sprawozdania z dorocznego Walnego Zjazdu Związku Kat. Stow. Młodzieży Polskiej ż., podanego w numerze 54. na str. 4., zakradła się pomyłka. P. Lech składał na zjeździe życzenia imieninowe ks. Rektorowi z ramienia Kongresu Polonii Francuskiej, którego jak wiadomo jest prezesem, a nie w imieniu Komitetu Polonii Francuskiej, jak mylnie podano.

Victor HUGO

ROK 1793

Powieść historyczna

96) (Ciąg dalszy)

Rzucał tylko od czasu okiem na wyłom, przy którym Cimourdain podwoił straże. Rozróżniał ten wyłom w ciemnościach z odległości jakich dwustu kroków od łąki, na której zdawał się jak gdyby szukać schronienia. Widział wyraźnie czarny otwór. Tutaj nie więcej niż przed trzema godzinami rozpoczęto atak; tędy on sam dostał się był do baszty; tutaj znajdowała się barykada; tutaj były również drzwi do lochu, gdzie zamknięty został margrabia. Tego właśnie lochu pilnowała straż.

W uszach jego, gdy przyglądał się przelotnie wyłomowi, brzmiały ciągle jak dźwięki pogrzebowego dzwonu słowa: jutro sąd wojenny, pojutrze gilotyna.

Pożar zlokalizowany tymczasem, zalewany wodą przez saperów, przygasał powoli i rzucał od czasu do czasu ostre błyski; słychać było chwilami trzask sklepienia i piętra waliły się jedno po drugim; wtedy, jak z pochodni potrząsanej jakąś mocną dłonią, sypały się roje iskier, daleki horyzont ukazywał się jak gdyby w świetle błyskawicy i cień Tourgue, wyolbrzymiony nagle do potwornych rozmiarów, sięgał aż do lasu.

Gauvain przechadzał się tam i z powrotem w cieniu przed otworem wyłomu. Chwilami krzyżował obie dłonie na karku, okrytym kapturem płaszcza wojskowego. Myślał o czymś.

ROZDZIAŁ II.

Gauvain pogrążony w myślach

Niezgłębione było jego zamyślenie.

Nieprawdopodobna przemiana dokonała się w jego oczach.

Margrabia de Lantenac przerodził się.

Gauvain był świadkiem tej przemiany.

Nie uwierzyłby nigdy, że stać się to może skutkiem zbiegu przypadkowych okoliczności. We śnie nawet nie wyobrażał sobie nic podobnego.

Owo niewiadome, siła, wobec której człowiek jest igraszką, ujęła teraz Gauvaina w swą władzę.

Rzecz nieprawdopodobna stała się widomą rzeczywistością, dotykalną, nieuniknioną, okrutną.

Co myślał o tym wszystkim on, Gauvain?

Nie było tu miejsca na wykręty, należało powziąć stanowczą decyzję.

Pytanie zostało wyraźnie postawione, nie można było uchylić się od odpowiedzi.

Kto zadał to pytanie?

Wypadki.

I nie tylko wypadki.

Jeżeli wypadki, z natury rzeczy swej zmienne, zwrócą ku nam pytanie, nigdy niewzruszona sprawiedliwość zmusza nas do odpowiedzi.

Poza obłokiem rzucającym na nas swój cień kryje się gwiazda darząca nas światłem.

Równie trudno jest nam ukryć się przed cieniem jak i przed światłem.

Gauvain stanął przed sądem.

Straszliwy był jego sędzia.

Było to jego sumienie.

Gauvain czuł, że wszystko w nim zostało poruszone z posad. Jego najsurowsze postanowienia, obietnice najsolenniejsze, najbardziej niezłomne decyzje, wszystko to poczęło się chwiać w głębi jego woli.

Dusza zdolna jest do głębokich wstrząsów.

Im więcej rozmyślał nad wszystkim, co widział, tym głębiej był poruszony.

Gauvain sądził, że jest do głębi duszy republikaninem; był nim istotnie, lecz teraz pojawiła się przed nim inna konieczność.

Ponad potęgą rewolucji wznosiła się teraz potęga ludzkości.

Nie można było podawać w wątpliwość tego, co się działo; zachodził tu wypadek wielkiej wagi; Gauvain wmieszany został do tej sprawy i nie mógł się usunąć; choć więc Cimourdain powiedział mu: „Nic to ciebie obchodzić nie powinno" — to jednak doświadczał teraz chyba uczucia drzewa w chwili, gdy wydzierają z ziemi jego korzenie.

Każda istota musi się na czymś opierać; zachwianie podstawą spowodować może głęboki zamęt. Gauvain odczuwał ten zamęt.

Ściskał głowę dłońmi, jakby chciał w ten sposób wydobyć z niej prawdę. Niełatwo było jasno uprzytomnić sobie tak zawiłe położenie Trudno uprościć tak złożone zagadnienie; przed nim widniały złowrogie cyfry, które należało podsumować; co za szaleństwo chcieć rachunkiem objąć przeznaczenie; usiłował jednak w jakikolwiek sposób zdać sobie sprawę ze wszystkiego; chciał skupić swe myśli, ująć w karby swój opór wewnętrzny, uporządkować fakty.

Ponownie stawił sobie wszystko przed oczy.

Każdemu zdarza się w doniosłych wypadkach zapytywać samego siebie: jaką mam obrać drogę, cofnąć się czy pójść naprzód?

Gauvain stanął teraz wobec cudu.

Jednocześnie z walką ziemską toczyła się tu walka niebiańska.

Walka dobra ze złem.

Straszliwe serce zostało wreszcie pokonane.

W człowieku pełnym gniewu, złości, błędów, zaślepienia, chorobliwego uporu, pychy i egoizmu Gauvain ujrzał dokonywujący się cud. Ludzkość zwyciężyła człowieka.

Pierwiastki ludzkie zatriumfowały w tym człowieku nad nieludzkimi instynktami.

Jak się to dokonało? — Jak można było pozwolic tego olbrzyma, płonącego nienawiścią i gniewem? Jakiego użyto oręża? Co było bronią? Zwykła kołyska.

Gauvain doznał olśnienia. Wśród największego chaosu wojny domowej, w wirze wrogości i pomsty, w ponurej chwili krwawego rozgwaru, gdy zbrodnia gorzała wielkim płomieniem i wszystko spowijał mrok nienawiści, w dobie, gdy wszystko staje się pociskiem, gdy w zamieszaniu ogólnym nie można już odnaleźć prawdy, sprawiedliwości i uczciwości, ów Nieznany, wielki, tajemniczy Wieszcz rozpalił nagle ponad blaskiem i mrokami ludzkości ów wieczny znicz.

W tym ponurym pojedynku pomiędzy fałszem a prawdą objawiła się prawda nieśmiertelna.

Dopomogła jej siła maluczkich.

Oto trzy maleńkie istotki, niedawno zrodzone, niewinne uśmiechnięte, porzucone zostały na pastwę wojny domowej, pomsty, straszliwej logiki odwetu, zbrodni, rzezi, bratobójstwa, nienawiści, wszystkich tych gorgon rozpętanych; oto rozpalona została wielka pożoga gwoli dokonania zbrodni; oto wniwecz obrócone zostały podstępne knowania; oto wobec błękitnej źrenicy niewinnego dziecka rozwiało się dawne feudalne okrucieństwo, nieubłagana pogarda, przeświadczenie o nieuniknionych wymaganiach wojny, wszystko, co w zarozumiałości swej przedsięwzięła surowa starość; tak te istotki, które nie żyły jeszcze, nie mogły sprawić żadnego zła, były same prawdą, sprawiedliwością i czystością. Wielkie anioły z nieba zamieszkują w malutkich dzieciątkach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Rozgrywka konkursowa o puchar „Narodowca"

Związku Towarzystw Teatralnych odbędzie się 22. kwietnia w Bruay en Artois

Uwzględniając słuszne żądania Kół teatralnych z okręgu Bruay, które wskazywały na to, że dotychczasowe rozgrywki Związkowe, będące ważnym wydarzeniem w życiu społecznym wychodźtwa, odbywają się zawsze w okolicach Douai lub Denain, posiedzenie Wydziału i Grona Technicznego Związku Polskich Towarzystw Teatralnych powzięło m. in. uchwałę, że tegoroczna rozgrywka konkursowa Kół teatralnych, które w konkursach eliminacyjnych zakwalifikowały się do rozgrywki Związkowej o puchar „Narodowca" i tytuł mistrza Związku, odbędzie się 22 kwietnia w Salle des Fêtes w Bruay en Artois.

Ze względu na warunki miejscowe, konkurs odbędzie się w godzinach popołudniowych, od 14-tej do 18.30.

Do rozgrywki na podstawie odbytych konkursów okręgowych, zakwalifikowały się następujące koła:

1) Zespół teatralno-śpiewaczy „Fiołek" z Macou-Condé, ze sztuką „Łobzowianie", operetka ludowa ze śpiewami i tańcami, w reżyserii p. Berenta.

2) Koło amat. „Gwiazda Jedności" z Houdain, ze sztuką „Huzar i woltyżer", wesoła operetka z pięknymi śpiewami, w reżyserii kol. Reszla.

3) Zeszłoroczny mistrz Związku, Koło im. „Ks. J. Poniatowskiego" z Dourges, ze sztuką „Cyrulik ze Zwierzyńca", operetka ludowa ze śpiewami w reżyserii kol. Zielińskiego.

Jak wynika z powyższego zestawienia, dobór sztuk w tegorocznej rozgrywce, przedstawia się niezwykle atrakcyjnie i wzbudzi na pewno zrozumiałe zainteresowanie licznych zwolenników teatru emigracyjnego i całej Polonii z Bruay i okolicy.

Bliższe szczegóły dotyczące konkursu podamy w następnych komunikatach w „Narodowcu". Zarząd

Możliwości emigracyjne do Kanady

W związku z licznymi podaniami uchodźców polskich we Francji, kierowanymi w sprawie emigracji z Francji do Kanady do biura łącznikowego w Genewie, RADA POLONII AMERYKAŃSKIEJ, 1, place Claparede, Geneve (Suisse), komunikuje, że w obecnej chwili istnieją możliwości wyjazdowe do tego kraju dla osób w wieku do lat 45 i to również dla nieposiadających pełnych praw do opieki I.R.O.

Ambasada kanadyjska w Paryżu powiadomiła Radę Polonii Amerykańskiej w Genewie, że rząd kanadyjski jest skłonny pokryć koszta podróży tej kategorii emigrantów, z tym, że suma wyłożona w ten sposób będzie zwrócona w ciągu lat 2 po przybyciu do Kanady.

Koszta wizy wjazdowej w wysokości około 30 dolarów winien pokryć sam kandydat na emigrację.

Zamierzający skorzystać z tych ułatwień winni zwrócić się listownie po formularze na wyjazd do Kanady pod adres: (w języku francuskim):

Ambassade du Canada
Section de Visa
38, Avenue de l'Opéra
Paris 2-me

Równocześnie należy podać swoje nazwisko oraz imię, wraz z danymi osobistymi (wiek, zawód, wykształcenie, stan cywilny) oraz danymi rodzinnymi do Rady Polonii Amerykańskiej w Genewie, 1 place Claparede (Suisse), celem poparcia tych starań u władz kanadyjskich.

RADA POLONII AMERYKAŃSKIEJ

By spodobać się przyjaciółce, sprzeniewierzył 2 miliony franków

PARYŻ. — W następstwie skargi wniesionej przez jednego z handlarzy, aresztowano 21-letniego księgowego Daniela Bourdalèsa. Księgowy, który miał przyjaciółkę, chcąc się jej przypodobać fałszował zestawienia księgowości i w ten sposób sprzeniewierzył około 2 milionów franków.

Pieniądze zużyto na kupno ubrań, mebli i zabawy po nocnych lokalach.

Przyjaciółka księgowego znikła od miesiąca. Policja rozesłała za nią listy gończe.

Czeladnik krawiecki, chory na manię prześladowczą, pobił pracodawcę

PARYŻ. — Ostatnio rankiem zjawił się w jednym z komisariatów policji, 54-letni czeladnik krawiecki, Bułgar Jerzy Chalvof. Przybysz, podczas kłótni między pracodawcą, Japończykiem p. Osawa, zranił Osawę. Japończyka trzeba było przewieźć do szpitala i poddać natychmiastowej operacji.

Jak wynika z dochodzeń, Bułgar, zamieszkały u swej córki, cierpi od dłuższego czasu na manię prześladowczą wywołaną stosunkami jakie wytworzyły się w Bułgarii.

Chalvof po spisaniu protokółu został przekazany władzom sądowym.

50.214 turystów w styczniu w Paryżu

PARYŻ. — Statystyka opublikowana przez Prefekturę Policji Sekwany podaje, że w styczniu przybyło na zwiedzenie stolicy 50.214 cudzoziemców. Najliczniej byli reprezentowani Amerykanie (8.830 osób).

Zwłoki wieśniaka Jerzego Lançon'a zostały odnalezione w rzece Ain

LONS LE SAUNIER. — Przed ośmiu dniami, jak o tym donieśliśmy, zaginął młody wieśniak, 23-letni Jerzy Lançon z Vescles w dep. Jura. Zaginął on w drodze powrotnej z targu w Lons-le-Saunier.

Jakkolwiek przeszukano wszystkie okoliczne lasy, jary i pieczary, pola i łąki, nigdzie na ślad młodego rolnika nie natrafiono. Śledztwo w tych warunkach zapowiadało się trudne.

Sprawa przybrała nieoczekiwany zwrot w poniedziałek po połud. Rybak Marceli Galliard, zamieszkały nad rzeką Ain dostrzegł w pewnej chwili na falach wód rzeki jakąś czarną masę. Czym prędzej wsiadł do łodzi i wypłynął na niej by wydobyć ją. Były to zwłoki mężczyzny, w których rozpoznano Jerzego Lançona. Pieniądze, które miał przy sobie były wybrane z portfelu. Przyjmuje się, że młody wieśniak został zamordowany i po tym wrzucony do rzeki.

Pożar zniszczył zabudowania fermy rolnika polskiego

BAR LE DUC. — W fermie p. Michała Małyka w Levoncourt pod St. Mihiel, powstał pożar. Ogień zniszczył stodołę, oborę oraz częściowo dom mieszkalny. Inwentarz żywy udało się ocalić. Powstałe straty wynoszą 6 milionów franków. W akcji ratunkowej, która była bardzo trudna, brały udział straże pożarne z St. Mihiel i Bar le Duc.

Ogień powstał w następstwie krótkiego spięcia spowodowanego przez motor.

W dniu Godnych Imienin
8 marca 1951 r.
Wielebnemu
Księdzu Proboszczowi
Janowi KITCE
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia, pomyślności i obfitego błogosławieństwa Bożego
życzą
Wszystkie Towarzystwa wchodzące w skład Komitetu Tow. Miejscowych w Billy-Montigny.
W marcu 1951 r.

Dwie cenne książki, które każdy Polak znać powinien: „LITERATURA POLSKA" od czasów najdawniejszych do chwili obecnej Prof. A. Brücknera (duży tom 480 fr.) „ŻYCIE POLSKIE W DAWNYCH WIEKACH" Wł. Łozińskiego z b. wielu ilustr. (cena 600 fr.) Wysyła za zaliczeniem pocztowym: Księgarnia Polska w Paryżu 123, Bld. St. Germain — PARIS — (VI)

ODZIEŻ męska, damska i dziecięca — Na miarę i konfekcyjna — Ceny bezkonkurencyjne - Jakość nienaganna „AU STYLE MODERNE" 123 Route Nationale — BILLY-MONTIGNY — Wielkie ułatwienia w płaceniu

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu moich kochanych Rodziców, Teściów, Dziadka i Babki

śp. Mikołaja KĘDZI i jego żony

którzy zmarli w mies. lutym 1951 r.

składają tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ".

W smutku pogrążeni NADOLSCY
St-Eloy les Mines, Cité Ferrandon (P.-de-D.) w marcu 1951 r.

Kupicie z całym zaufaniem SADZONKI oraz NASIONA „VILMORIN" „Aux GRAINES de FRANCE" (firma J. Lefebvre) LENS — 14, Bld. Basly, 14 — LENS — Akwaria - Rybki egzotyczne —

AVION. — Sekcja Syndykatu Wolnego C.F.T.C. donosi swym członkom, że zebranie odbędzie się w niedzielę 11. marca o godz. 4-tej po poł. w Metropol. Ponieważ mamy dużo bardzo ważnych spraw do omówienia, prosimy członków, aby się licznie zebrali. Zarząd

Wszelkie UMEBLOWANIE z poważną gwarancją — Z zaufaniem zwróćcie się do firmy: L'USINE du MEUBLE — Lancel-Leroy 6, Rue du 4 Septembre (Rue de l'Hôpital) LIEVIN — Tylko MEBLE z drzewa dębowego, 1-szej jakości — JADALNIE — SYPIALNIE — Komplety KUCHENNE — KREDENSY — MEBLE na zamówienie — Staranne wykonanie — Bezpłatna dostawa do domu. — Ułatwienia w płaceniu na żądanie — Pożyteczny podarek dla każdego kupującego

LENS miasto i 2-ka. — Komitet Towarzystw miejscowych zwołuje swe walne zebranie 11. marca o godz. 17-ej w sali p. Żołnierkiewicza. Prosi się wszystkie Tow. o wydelegowanie swych zarządów na powyższe zebranie. Rewizja kasy w sobotę u skarbnika. Zarząd

Wielki wybór ROWERÓW — „VELOMOTEURS" WÓZKÓW dziecięcych MENAR Rue Lamendin SALLAUMINES MASZYNY do szycia - MASZYNY do prania — Ułatwienia w płaceniu

Uwaga Rodacy z Houdain i okolicy!

W niedzielę, 11 marca br. w sali p. Pawłowskiego odbędzie się wielki wieczór teatralny, na który K.S.M.P. Houdain zaprasza całą Polonię z Houdain i okolicy. Otwarcie uroczystości o godz. 15.30.

W programie dramat historyczny w 3-aktach, odegrany przez K.S.M.P. m. i ż. z Houdain.

MONTIGNY-EN-GOHELLE. — Komitet Tow. Miejsc. odbędzie swe roczne walne zebranie w niedzielę, dnia 11. 3. o godz. 3 po połud. w Domu Polskim.

O liczny udział prosi Zarząd

SALLAUMINES. — Zarząd Komitetu Tow. Miejscowych zwołuje walne roczne zebranie, w niedzielę 11. marca o godz. 17-ej (w Domu Polskim). Towarzystwa należące do Komitetu są proszone o wysłanie swych delegatów, w myśl statutu: prezesa, sekretarza, skarbnika oraz naczelnika z Gniazda Sokoła i kapitana z Bractwa Strzeleckiego.

Zarząd prosi zarządy towarzystw należących do Komitetu, o dostarczenie na zebranie Komitetu, spisu członków zarządu jak następuje: prezesa, jego nazwisko i imię, tak samo sekretarza i skarbnika, z dokładnymi adresami, dalej zastępców i Komisji Rewizyjnej, oraz członków Sądu Koleżeńskiego, jeżeli taki istnieje przy towarzystwie. Spis ten jest koniecznie potrzebny do załatwienia formalności administracyjnych u władz francuskich. Za zarząd: Meller Józef, prezes

CHOCOLAT DELESPAUL-HAVEZ OBRAZKI Z PODRÓŻY

Sprzedaż na kredyt OBUWIE męskie — damskie dziecięce luksusowe — sportowe — robocze Etablissements LINE LENS (P. de C.) 71, Avenue Van Pelt

Skłonny do migreny?

Jesteście skłonni do migreny, mdłości, złego trawienia? Pomagajcie więc wątrobie jak i kiszkom przez zażywanie co wieczór filiżanki herbaty VICHYFLORE. — Vichyflore, herbata, która jest skarbem dla zdrowia. — 60 fr. we wszystkich aptekach. — V. 346 P. 8362. (20 st. S)

BRUAY en ARTOIS. — Roczne walne zebranie Komitetu Tow. Miejsc. odbędzie się w niedzielę, 18. 3. o godz. 3 po poł w sali p. Kukiełczyńskiego. Wszystkie Tow. należące do Komitetu wysyłają po 3 delegatów. Winni oni przynieść spis nowego zarządu z podaniem dokładnym adresów oraz numerów i ważności karty tożsamości.

* * *

Zarząd Komitetu Tow. Miejsc. podaje do wiadomości, iż w niedzielę, 11. 3. o godz. 3 po poł. zostanie odegrana sztuka teatralna w Salle des Fêtes przez uczniów Internatu z Béthune. Sztuka piękna o królewiczu. Zaprasza się wszystkich rodaków z Bruay i okolicy. Otwarcie kasy o godz. 1.30. Bilety można nabyć tak samo u p. Łagodzińskiego, rue de Languedoc, 39, Bruay; u p. Siemiątkowskiego, 40, rue de Constantine, Bruay; u p. Pawlaka, 18, rue Ab. de Kader, Bruay; i u p. Wiatrowskiego, 70, rue du Vieil Fort, Divion.

sekret. Siemiątkowski.

Przed zakupem na święta - odwiedźcie magazyn obuwia „IDEAL - Chaussures" 17, Rue Florent Evrard, 17 — BILLY-MONTIGNY — Depozytariusz obuwia Bata — Podziwiajcie nasz wybór -- naszą jakość -- nasze CENY — Wielki wybór wyrobów skórzanych

Baczność Rodacy z Méricourt, Noyelles i okolicy!

Zbliża się termin 18. III. — wielkiego, tradycyjnego wieczoru teatralnego, urządzonego przez nasze K.S.M.P. Nasza młodzież starannie przygotowuje się do tego występu, już od początku stycznia. Całość opanowana doskonale. Sztuczka znana. Treść piękna i pouczająca, śpiewy stosowne i dobrane, kostiumy z XI wieku. Zobaczymy nietylko zbójców ale i biskupa, w stroju dostojnika kościelnego przynoszącego przebaczenie. Jaka to sztuka? To przedstawienie teatralne p. t.: „Pałka Madeja". Dla rozweselenia jednoaktówka p. t.: „Bzik mojej żony". Bilety nabyć można u prezesa druha Macioszczyka, Noyelles, rue Flandres nr. 41, u prezeski druhny Adam Gertrudy, 13, rue Pont-à-Vendin oraz u ks. proboszcza.

Dla szczęściarzy tombola. Cenne wygrane. Korzystajcie więc Rodacy i Rodaczki i nabywajcie bilety jak najprędzej.

DIVION. — Sekcja Syndykatu Wolnego CFTC. odbędzie swe zebranie w niedzielę 11. marca o godz. 3. po poł. w ochronce. Przybędzie delegat do kasy chorych.

Pożyteczny PODAREK na Wielkanoc kupuje się A la Chemiserie des Arcades — BRUAY (blisko Casino) Dla pań i dla panien: największy wybór bluzek, pończoch z nylonu, „cristal", pierwszorz. jakości. Dla mężczyzn: Koszule — Koszulki — Ostatnie nowości w krawatkach t. zw. „lumineuses".

BEAULIEU — ROCHE LA MOLIERE. — Zebranie miesięczne Koła odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 15 w Domu Polskim w Beaulieu. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich kolegów bardzo pożądana. Zarząd

SPORT

Belgowie Bruyland - Adriaenssens zwyciężyli w sześciodniówce paryskiej

PARYŻ. — We wtorek wieczorem zakończyła się 28-ma paryska sześciodniówka kolarska. W ostatnich jej okrążeniach walka o pierwsze miejsce była bardzo zacięta. Holendrzy Schulte-Peters za nieprzepisowy bieg zostali zdyskwalifikowani i wycofani z konkurencji.

Zwyciężyła para belgijska Bruylandt-Adriaenssens. A oto klasyfikacja wyścigu:

1) Bruylandt - Adriaenssens; 2) Bruneel - de Beuckelaer; 3) Goussot - Van Steenbergen; 4) Bouvard - Surbatis; 5) Sérès - Le Nizerhy; 6) Prat - Mignat; 7) Van Vliet - Bucher; 8) Lapébie - Terruzzi; 9) Reynès - J. Le Nizerhy; 10) Legerot - Monticelli.



(Foto: Record) Na zdjęciu fragment jednego z okrążeń.

U Olimpii Divion

W niedzielę, 11 marca br. K.S. Olimpia Divion wyjeżdża z oddziałem 1A do Rapida Ostricourt w celu rozegrania meczu o mistrzostwo P.Z.P.N. Wyjazd nastąpi z lokalu o godz. 12 punktualnie, wielkim specjalnym autobusem.

Cena przejazdu w obie strony dla członków 100 fr. Dla sympatyków Olimpii 150 fr. Zapisy i wpłatę przyjmuję sekretarz, Kańciurzewski St., 37, rue du Mars — Divion. Jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Więc ten, co pragnie wyjechać z Olimpią, niech się zapisuje jak najprędzej.

Kańciurzewski St.

Koszykówka w Calonne-Ricouart

W niedzielę, 11 marca odbędą się w Calonne Ricouart dwie piękne gry piłki koszykowej.

Do Calonne Ricouart przybywa Klub koszykówki z Marles, mistrz Pas-de-Calais ze swymi dwoma drużynami. Oddziały z Marles są dotychczas niepokonane w mistrzostwach Pas-de-Calais.

Gry zapowiadają się piękne. Będą kierowane przez jednego z najlepszych sędziów Okręgu p. Secq z Isbergues. Pierwsza gra o godz. 14-tej.

Gra oddziałów pierwszych o godz. 15-tej. Oddziały pierwsze wystąpią w następujących składach:

MARLES: Pajor, Dworniczek, Adamski I i Adamski II, Broży, Michalski, Otto (kapitan).

CALONNE RICOUART: Baranowski, Kuźniak, Giernas, Skotarek, Drencourt, Dochot, Berus, Gacquère.

Chocolat Laitta OBRAZKI Z PODRÓŻY

Chocolat Corona OBRAZKI Z PODRÓŻY

Leon Laude źle zamknął kurek przewodu gazowego i otruł się

PARYŻ. — Ubiegłej soboty, jak o tym donieśliśmy, znaleziono bez życia Leona Laude w jednym z mieszkań w kamienicy pod nr. 366 przy rue Vaugirard, zmarłego wskutek zatrucia gazem. Córka jego, która posiadała silniejszy i odporniejszy organizm, ocalała i po pobycie kilkudniowym w szpitalu, powróciła do domu.

Dziewczyna została przesłuchana przez policję kryminalną w tej sprawie. Podała ona, że ojciec po sparzeniu kawy nie dobrze zamknął przewód gazowy, wskutek czego gaz zaczął się ulatniać.

Znowu kradzież tajnych dokumentów

PARYŻ. — Pilot Dellis, z bazy w Villacoublay, zamieszkały pod Montlhery, doniósł policji w tych dniach, że z samochodu jego, pozostawionego w sobotę na rue de Poitiers, zabrano mu nowe ubranie oraz teczkę, zawierającą plany lotnicze, paszporty i świadectwa lotnicze. Pewien przechodzień znalazł w pobliżu Pont Neuf paszporty i świadectwa. Brakowało tylko planów i ubrania.

Sprawców kradzieży ujęła policja nazajutrz. Są nimi: Eugeniusz M. i Stanisław Z. Przyznali się oni do zabrania ubrania oraz teczki i twierdzą, że dokumenty wrzucili do Sekwany. Policja stwierdzi, czy mówią prawdę.

Samobójstwo właściciela hotelu

PARYŻ. — Emil Perrin, właściciel i kierownik hotelu „Burgundy Hôtel" przy ulicy Duphot w Paryżu, chorował od dłuższego czasu na silny rozstrój nerwowy. Mężczyzna wobec stałego pogarszania się zdrowia, przejął się tym i w przystępie rozpaczy popełnił samobójstwo. Perrin powiesił się w piwnicy swego hotelu.

ARGENTEUIL. — Dnia 11. 3. 1951 odbędzie się o godz. 14-tej 30 m. w lokalu dawnej szkółki, 17, rue St. Germain. Walne Zebranie Kat. Stow. R. P. im. A. Mickiewicza. Zarząd stowarzyszenia prosi wszystkich członków o bezwarunkowe i punktualne przybycie. Sympatycy mile widziani.

Zarząd Stowarzyszenia

* * *

W tym samym dniu, 11. 3. br. o godz. 16-tej czyli 4. po poł. w tym samym lokalu, odbędzie się walne zebranie Opieki Rodzicielskiej niezależnej szkółki polskiej. Ze względu na ważność języka polskiego Zarząd Opieki Rodzicielskiej prosi uprzejmie o przybycie wszystkich rodziców, posyłających swe dzieci do szkółki polskiej i tych, którzy w przyszłości będą je posyłać, jak również wszystkich zainteresowanych szkołą.

Zarząd Opieki Rodzicielskiej

ZAWSZE MŁODY! Nic dziwnego, gdyż zażywa DEPURATUM LEHNING w kapsułkach — Pozostajcie rześkim! Pobudzajcie narządy trawienne i pomagajcie organizmowi uwolnić resztki przetraw. pokarmów przez zażywanie środka DEPURATUM LEHNING w kapsułkach. Bez preparacji, bez gotow. i bez zaparz.: formułka znana od lat 25. Łatwo do zażycia — PRODUKT CZYSTO ROŚLINNY — Żądajcie DEPURATUM LEHNING we wszystkich aptekach.

Biville, który zabił swego teścia, został uwolniony

BEAUVAIS. — Przed sądem przysięgłych dep. Oise, odbyła się rozprawa przeciw 22-letniemu Janowi Biville z Talmautier. Biville był oskarżony o zabójstwo swego teścia, 42-letniego Marcelego Métais. Zabójstwo to zostało popełnione gdy Métais w stanie pijanym awanturował się w domu i stał się groźny dla otoczenia. Oskarżony, jak wykazał przewód rozprawy, działał we własnej obronie. Sąd uwolnił Biville'a z tych przyczyn.

Tragedia dwojga dzieci

TOURS. — W mieszkaniu wieśniaka Gastona Foucher w Reugny żyło czworo dzieci: Rajmund, lat 6, Jan Piotr, lat 7, Jacqueline'a, lat 5 i Klaudiusz 1 roczek. Dwoje starszych pochodziło z małżeństwa pierwszego jego żony.

Foucher, znany w wiosce i okolicy z wielkiej brutalności, czynił wszystko by utrudniać życie żonie i jej dwojgu dzieciom. Maleństwa były często bite.

Gdy Foucher zbił ostatnio pasierba Rajmunda tak mocno, że chłopiec był zmuszony przerwać na trzy dni uczęszczanie do szkoły, sprawa doniosła się do policji. Foucher został aresztowany i z nakazu sędziego śledczego osadzony w więzieniu.

Nabożeństwa i Msze św

Wiadomości parafialne

Vermelles: Spowiedź wielkanocna dla rodaków w sobotę, dnia 10. 3. o godz. 16 (4 po południu). W niedzielę, Msza św. o godzinie 9.30.

Bully-Alouettes: W sobotę, 10. 3. od godz. 17.30 po poł. spowiedź wielkanocna. Również w środę, dnia 14. 3. spowiedź wielkanocna od godz. 8.15 rano szczególnie dla niewiast różańcowych, oraz mężczyzn mających pracę popołudniową. Będą obcy księża.

Duszpasterz Polski.

DENAIN SACRE COEUR. — Spowiedź wielkanocna. — Z okazji świąt Wielkanoc. będę słuchał spowiedzi w kościele parafialnym Sacré Coeur w sobotę, dnia 10 marca od godz. 4 po południu aż do godz. 7.30 wieczorem.

Zapraszam serdecznie wszystkich Polaków do spowiedzi. Ks. T. Lewinghoff.

Spowiedź wielkanocna i msze w Blénod i Pont-à-Mousson

BLENOD. — Sobota, 10. 3. o godz. 17.50: Spowiedź wielkanocna.

Niedziela, 11. 3. o godz. 11.30: Suma za śp. Andrzeja i Mariannę Piechowiaków.

PONT-à-MOUSSON. — Niedziela, 11. 3. o godz. 8: Spowiedź wielkanocna. — O godz. 9: Suma za śp. Leona Pertka i rodzinę Witochów i Pertków.

Kochani Rodacy! Przybądźcie licznie do spowiedzi wielkanocnej i przystąpcie w niedzielę Męki Pańskiej jak najliczniej do Komunii wielkanocnej, która pokrzepia strudzonych i spracowanych, wlewa otuchę do dalszego życia katolickiego i czyni zadość przykazaniom kościelnym.

Ks. prob. Szczęsny Sołtysiak.

Polki

HOUDAIN. — Zebranie Tow. Polek im. Król. Jadwigi odbędzie się w czwartek, 8. marca o godz. 16-tej u p. Pawłowskiego.

Teatr - Śpiew - Muzyka

Komunikat Zw. Polskich Tow. Muz. we Francji

Kołom i Klubom podaje się do wiadomości, że powinny się stawić na czas na obchód 25-lecia Związku w niedzielę, 11 marca br. Przewidywane występy dowolne będą trwały po 30 minut dla każdego Koła lub Klubu. Początek uroczystości punktualnie o godz. 15. w sali p. Bajona.

SŁOMIŃSKI Aleksander — dyr. związk.

P.S.L.

TOURS. — Zarząd Koła P.S.L. w Tours zawiadamia swych członków, iż zwołuje zebranie miesięczne, dnia 11. III. 1951 r. o godz. 15. w sali Café Breton, Place des Halle w Tours.

Zarząd uprasza swych członków o punktualne przybycie.

Sokół

BARLIN. — Tow. gimn. „Sokół" zwołuje swe kwartalne zebranie, 11 marca o godz. 15 w sali Polskiej. Członkowie winni obowiązkowo przybyć. Będą omawiane bardzo ważne sprawy. Rewizorzy kasy o godz. 14.

* * *

OD REDAKCJI. — Artykułu, o który apeluje zarząd, Redakcja nie otrzymała.

Pastilles Pulmoll au Miel et au Sucre TOUX Toutes Pharmacies V. 848-P-20.509

Zażycie małej dawki proszku „ODO'PHILE" uwalnia Was od kataru, bólu głowy itd. We wszystkich aptekach Laborat. Picot, Calais. V.P. 21.697

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Narodowca"

KANCELARIA PRAWNA pod kierownictwem DOKTORA PRAW S. OLŚNICKI Tłumacz Przysięgły przy Sądach francuskich 106, rue Jouffroy — PARIS XVII. Métro WAGRAM — Tél WAGram 83-91 Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin. — Pełnomocnictwa. Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne.

la PÂTE ÉCLAIR — Ofiaruje Wam bezpłatnie PORTRET Waszego DZIECKA doręczając naszemu operatorowi albo 1 pudełko „Encaustique" albo 2 tubki „Abrasif Eclair" albo 3 tubki „Pâte Eclair" albo 3 tubki „Eclair-Acier" STUDIO „ECLAIR" BETHUNE 15, Rue Sadi-Carnot, 15 (blisko kościoła St-Vaast) BETHUNE

DROBNE OGŁOSZENIA

● Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P. de C.)

● **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki**, a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu u dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer**, który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.

● Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem**, dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy**.

● **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumią się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca — 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy, za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebny zaraz dobry CZELADNIK KRAWIECKI oraz UCZENNICA na spodnie. — Zgłosz. do: Tailleur DANY, 2, Avenue de la Gare, DOUAI (Nord) — Tel 764.

SŁUŻĄCA, od lat 16 do 20, posiad. poważne referencje, potrzebna do pracy domowej. Całkowite utrzymanie. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 585.

Potrzebna natychmiast SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej. Poważne referencje wymagane. Dobre wyżywienie i wynagrodzenie. — Zgłosz. do: FELDMANN, 20, Bld. Carnot, LILLE (Nord). (586)

SŁUŻĄCA, od lat 16 do 18, czysta i pracowita, dobrze obeznana z pracą domową może się zgłosić pod adresem: 48, Avenue Clémenceau — LAMBERSART (Nord). (587)

Potrzebna na przedmieście Paryża, młoda DZIEWCZYNA, początkująca, od lat 14 do 16 (o ile możliwe posiad. dobre referencje lub przedstawiona przez rodziców). — Zgłaszać się lub pisać do: Mme DELHOUMEAU, 607, Avenue de la République — LILLE (Nord). (588)

Poszukuje się SŁUŻĄCEJ do wszelkiej pracy dom. od lat 25 do 40, posiad. poważne referencje, do 2-osobowej rodziny z 1 dzieckiem. Dobre wynagrodzenie i wyżywienie. — Zgłoszenia do: BERNEMAN, 23, Rue de Pali-Kao, PARIS — Tel. Ménil 05-39.

Kupno — Sprzedaż — 300 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Motocykle, meble maszyny do szycia, maszyny rolnicze, itp. oraz nieruchomości (tereny, domy, fermy, itp.), na spłaty. — CREDIT UNIVERSEL, 4, Cité d'Antin, PARIS (9°). (544)

Pracy poszukują — 100 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 25 fr.)

Samotny ROBOTNIK, lat 40, znający dojenie krów i prace rolne, poszukuje miejsca na fermie. — Oferty do: J. KURAL chez Mr. Bernard par THIN le MOUTIER (Ardennes). (590)

Matrymonialne — 300 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

KAWALER, lat 40, średniego wzrostu, szatyn, posiad. cośkolwiek oszczędności oraz własne mieszkanie, pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ (może być z 1 dzieckiem), od lat 35 do 40, w celu matrymonialnym. — Oferty do: Antoni WIŚNIEWSKI, chez Mr. Pietrzak, Village de Brain DECIZE (Nièvre). (591)

WDOWIEC, lat 59, z braku znajomości, pragnie poznać WDOWĘ, od lat 52 do 55, w celu ożenku. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 592

KAWALER, Polak, lat 45, na dobrym stanowisku, pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ, w celu ożenku. — Oferty do: K. M., Grand'Rue — Restaurant Lorraine à THIL (M.-et-M.). (593)

Różne — 300 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY Tłumaczenia urzędowe Ważne na całą Francję w sprawach, śluby, naturalizacje, metryki, rozwody, pełnomocnictwa, sprowadzanie rodzin, USA, Kanada, Australia, D.P. Ministerstwa, Prefektury, Konsulaty. — Expert - Traducteur - Juré. M. JAROSZYK, 59, Bld. Poniatowski, Paris 12

Młody POLAK, obecnie w Legii Cudzoziemskiej, pragnie nawiązać korespondencję z młodą RODACZKĄ. Pisać do: Paweł LITWINSKI, 1-ère Cie, B.M.,S. P. 68.036 — T.E.O.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre